WARSZAWA, CZWARTEK, 11 GRUDNIA 1947 R. (A)

Cena numeru 3 złote

Nr. 336 (1125) | ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA
SEKRETARZ REDAKCJI PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12 DO 14

ADMINISTRACJA
CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej
BANK GOSPODARSTWA SPOŁDZIELCZEGO ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195
KONTO W P.K.O. Nr I-980

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121
TELEFONY:
SEKRETARIAT RED. NACZ. . . . 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA . 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05
DRUKARNIA 8.79-61
ADMINISTRACJA DRUKARNI . . 8.86-37

Przed Kongresem PPS

Zgłoszenia delegacji zagranicznych

Na XXVII Kongres Polskiej Partii Socjalistycznej, który odbędzie się w dniach 14 — 17 grudnia we Wrocławiu, zgłosiły się do dnia 9 grudnia następujące delegacje zagraniczne: z brytyjskiej Labour Party Denis Heanley, fińską partię socjalistyczną reprezentować będzie na Kongresie Antos Virstanen, holenderską partię socjalistyczną reprezentować będzie Richard Jokel, z austriackiej partii socjalistycznej przyjeżdżają na Kongres Jochann Rosa i tow. Jonas Franz. Szwajcarska partia socjalistyczna reprezentowana będzie przez tow. tow. Schaerera i Wulschlegera. Włoską partię socjalistyczną reprezentować będą tow. Vechetti i tow. Picohio.

Oczekiwane są dalsze zgłoszenia.

Referat tow. min. Bobrowskiego na Komisji Planu Gospodarczego

W dniu 10 grudnia br. odbyło się posiedzenie Komisji Planu Gospodarczego, na którym Prezes Centralnego Urzędu Planowania tow. Cz. Bobrowski, złożył sprawozdanie z wykonania Planu Odbudowy Gospodarczej oraz państwowego planu inwestycyjnego za 3 kwartały br.

Tow .Bobrowski, omawiając wykonanie planu w okresie 3 kwartałów nakreślił sytuację gospodarczą kraju w tym okresie, zwłaszcza w I półr. spowodowane ciężką i długotrwałą zimą, powodzią, a następnie suszą oraz zmniejszeniem dopływu środków zagranicznych.

Sytuacja w II półroczu pozwoliła w pełni na odrobienie opóźnionych zadań, a w wielu dziedzinach umożliwiła stworzenie pewnych nadwyżek w wykonaniu planu.

Zmobilizowanie środków własnych, jak również opanowanie pewnych objawów inflacyjnych, występujących na początku roku, stworzyło mocne podstawy dla zwiększenia tempa wykonania planu w drugim półroczu w warunkach pełnej stabilizacji gospodarczej.

Trudności pierwszego półrocza zostały przezwyciężone dzięki posunięciom rządowym w zakresie polityki cen i polityki skarbowej.

Zwiększone tempo wykonania planu odbudowy w II półroczu, wyrażające się m. in. w zwiększonej masie towarowej na rynku, oraz pewne przesunięcie siły nabywczej od „warstwy pośredniej" do pracy najemnej umożliwiło, podwyższenie realnych płac pracowniczych w porównaniu z okresem poprzednim o 14%.

Równorzędnym czynnikiem, sprzyjającym wykonaniu planowanych norm, stał się wyjątkowo pomyślny okres jesienny — przedłużającego się sezonu inwestycyjnego, a w szczególności budowlanego.

W związku z tą pomyślną sytuacją na odcinku planu inwestycyjnego — tow. Bobrowski zakomunikował Komisji, iż Komitet Ekonomiczny R. M. zatwierdził na ostatnim posiedzeniu projekt zmiany ustawy z dnia 3 lipca br. o państwowym planie inwestycyjnym, który przewiduje podwyższenie nakładów inwestycyjnych w stosunku do przewidzianych w planie — nie o 10% (jak brzmi ustawa z 3 lipca br.), a o 20%. Umożliwi to pełną realizację rzeczową planu inwestycyjnego br., a plan sfinansowania inwestycji będzie wykonany w 134 procentach.

Sprawozdanie z wykonania Planu Odbudowy za 3 kwartały br. przedstawione liczbowo przez Prezesa CUP odnośnie produkcji przemysłowej, usług komunikacyjnych, planu finansowego, itp. — pozwala w pełni stawiać jak najpomyślniejsze horoskopy co do wykonania planu całorocznego.

Po sprawozdaniu odbyła się szeroka dyskusja, w której brali udział członkowie Komisji Planu: pos. pos. Cieślak (SL), Czechowicz (SD) Piotrowski (PPR), Rataj (SL).

Realizacja podatku gruntowego przekroczyła w listopadzie wymiar

Do dnia 1 grudnia 1947 r. wpłacono tytułem podatku gruntowego w gotówce — 8.950 miln. zł i w zbożu 360 tys. ton ziarna. Kwoty te są dziś niewątpliwie wyższe, w obecnej chwili brak jednak jeszcze dokładnych sprawozdań z terenu, a akcja ściągania podatku gruntowego jest w toku.

Z upływem pierwszej dekady grudnia, mija termin dobrowolnych wpłat podatku. Po tym terminie podatek będzie egzekwowany, a koszta i dodatki za zwłokę będą musiały być pokryte w zbożu.

Dnia 9 bm. w Ministerstwie Aprowizacji odbył się zjazd pełnomocników rządowych do spraw podatku gruntowego. Obradom przewodniczył główny pełnomocnik rządowy do spraw podatku gruntowego A. Mierzwiński.

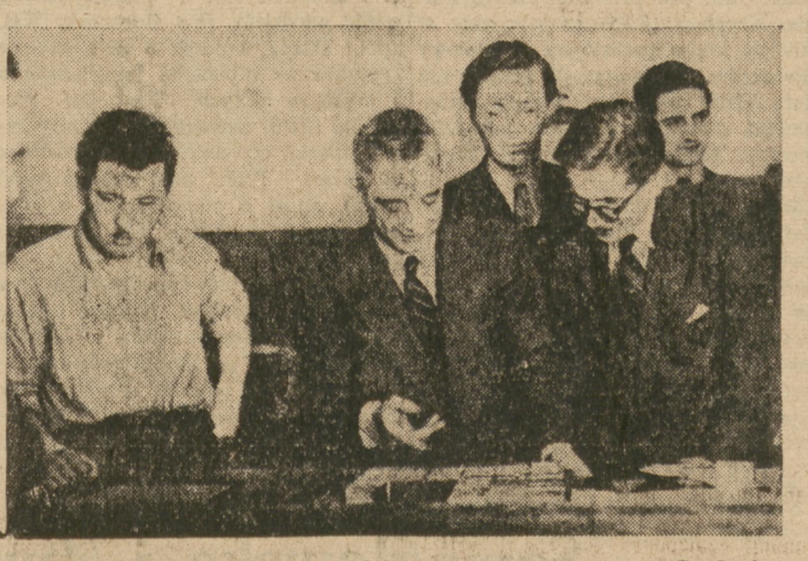
W trakcie zjazdu pełnomocnicy wojewódzcy złożyli sprawozdania z przebiegu akcji ściągania podatku gruntowego w terenie.

W szeregu województw, w których w miesiącach poprzednich nie spłacono przewidzianych rat wymiaru podatku, przekroczono znacznie wymiar przewidziany na listopad br.

Wyniki realizacji podatku gruntowego należy uważać za bardzo dodatnie. Są one dowodem obywatelskiego stanowiska szerokich mas chłopskich. Podkreślić należy, iż największe ilości zboża wpłynęły od średniej własności chłopskiej.

Generalna Konfederacja Pracy odwołała strajk we Francji

Czescy dziennikarze w »Robotniku«



W zecerni „Robotnika" stoją od lewej: metrampaż tow. B. Stefańczak, tow. red. S. Arski, tow. red. Suchy („Rude Prawo"), tow. red. Skyba („Prawo Lidu")

Związki Zawodowe protestują przeciwko gwałtom policyjnym

Na skutek nowych propozycji rządowych Centralny Komitet Strajkowy wydał polecenie powszechnego powrotu do pracy z dniem 10 grudnia. Równocześnie Generalna Konfederacja Pracy ostro zaprotestowała przeciwko policyjnym metodom użytym wobec strajkujących.

Nasz korespondent Karol Małcużyński telefonuje z Paryża:

Ostatnie chwile strajku stały pod znakiem olbrzymiej operacji wojskowej w północnym zagłębiu węglowo-przemysłowym Francji mającej na celu usunięcie z kopalń i fabryk strajkujących robotników. Do akcji tej użyto oddziały policji, żandarmerii i wojska, liczące ogółem 10 tysięcy ludzi, wyposażonych w auta pancerne i broń maszynową. Wśród oddziałów tych znajdują się francuskie wojska kolonialne i sprowadzone specjalne oddziały z okupowanych Niemiec. W jednej z kopalń w Somain doszło do ostrego starcia. Użyto broni palnej. 50 górników jest rannych.

Specjalny komunikat CGT protestuje przeciwko metodom stosowanym przez siły policyjne, a szczególnie ostro przeciwko „faszystowskim metodom użytym przeciwko górnikom przez SS-manów i najemników Andersa". Doniesienia korespondentów dzienników paryskich potwierdzają fakt udziału w akcji bliżej nie określonych „polskich oddziałów andersowskich" oraz obecność Niemców w niektórych oddziałach Legii Cudzoziemskiej.

Wiece protestacyjne

W całym zagłębiu węglowym odbywają się, mimo zakazów policyjnych, wielkie wiece protestacyjne przy udziale tysięcy górników. Policja przedsięwzięła środki ostrożności przeciwko projektowanemu przez strajkujących demonstracyjnemu „marszowi" na Valenciennes". Mimo opróżnienia szeregu kopalń przez wojsko i prób sprowadzenia tam „ochotników", zagłębie jest nadal sparaliżowane, a praca na nielicznych czynnych szybach osiąga 10% normalnej wydajności. W odpowiedzi na represje antystrajkowe górnicy wykazali niezwykłą solidarność i zwartość.

W Paryżu daje się coraz mocniej odczuwać trwający strajk pracowników oczyszczania miasta. Ulice są brudne i zaśmiecone. Strajk nauczycielski rozszerzył się z okręgu paryskiego na prowincję i obejmuje w tej chwili w większości departamentów od 60—75% szkół.

Ciężka sytuacja strajkujących

Sytuacja materialna robotników strajkujących pogarsza się z dnia na dzień. Na jednym z wieców w zagłębiu węglowym przewodniczący miejscowego związku oświadczył, że jeśli górnicy nie będą mieli co jeść, będą jedli konie znajdujące się w kopalni. Zorganizowana przez komitet strajkowy akcja pomocy dla robotników i ich rodzin zatacza coraz szersze kręgi. Z całej Francji napływają ofiary w gotówce i żywności. „Humanite" donosi o akcji zbiórkowej zagranicą, podając na pierwszym miejscu wiadomość, że zw. zawadowe w Polsce zebrały na ten cel już dwa i pół miliona złotych.

Marshall niezadowolony z Dullesa

(PAP). W Londynie podkreśla się, że sekretarz stanu Marshall jest niezadowolony z powodu konferencji prasowej, jaką Dulles przeprowadził w Paryżu. Ujawniła ona bowiem wobec opinii publicznej świata w sposób jaskrawy wtrącanie się St. Zjednoczonych w sprawy wewnętrzne Francji. Zaznacza się, że rzecznik prasowy delegacji amerykańskiej w Londynie określił wizytę Dullesa jako prywatną. Również większość dzienników amerykańskich ocenia wizyty Dullesa w Paryżu jako błąd dyplomatyczny. Komentator pism Scripps Howarda stwierdza, że wyprawa Dullesa do Paryża stanowi potwierdzenie tezy, że plan Marshalla prowadzi do ograniczenia suwerenności krajów europejskich.

Arabowie grożą interwencją

Nowe zajścia w Palestynie

JEROZOLIMA (PAP). 1.500 Arabów po wyszkoleniu wojskowym w Syrii, przedostało się przez granicę.

Między Jaffą a Tel Avivem rozegrała się bitwa, w której — według informacji brytyjskich — zginęło 6 Żydów i 12 Arabów.

JEROZOLIMA (SAP). Komunikat arabskiego komitetu wyzwolenia Palestyny w Damaszku, stwierdza, że liczba syryjskich ochotników dochodzi do 27.000. Przeszkoleni wojskowo są wysyłani do Palestyny, gdzie mają rozpocząć walkę partyzancką.

JEROZOLIMA (PAP). Doszło do nowych zamieszek w Haifie. Policja dokonała licznych rewizji w domach żydowskich. Pewien Żyd, w przejeździe do Australii, został zabity na ulicy. Inny Żyd zginął, gdy przejeżdżał taksówką do Jerozolimy. Podczas starć między Arabami i Żydami rzucano granaty. Szereg osób jest rannych.

W wyniku zamieszek, postrzelono 2 uchodźców polskich. Jeden z nich, Aleksander Malko, jest ciężko ranny.

Liga arabska pragnie rewolty

KAIR (SAP). Dziennik „Al Mokakattam" donosi, że przedmiotem obrad Ligi Arabskiej jest „sharmonizowanie wysiłków członków Ligi w podtrzymywaniu rewolty w Palestynie".

„Rada Ligi Arabskiej podejmuje tę akcję, gdy Arabowie palestyńscy powzięli decyzję walki, a państwa arabskie postanowiły popierać ich w szlachetnym działaniu. Pomoc Ligi polega na zbiórce funduszów, broni oraz wysyłaniu kolumn sanitarnych do Palestyny".

Do czasu wycofania wojsk brytyjskich, w sierpniu 1948, armia arabska będzie pilnowała granic Palestyny i nie będzie dopuszczała dostaw broni dla Żydów. Jednocześnie Arabowie skoncentrują się na zaopatrywaniu i finansowaniu ochotniczej „armii ludowej".

JEROZOLIMA (SAP). Na całym terenie Palestyny młodzież tłumnie schodzi się do biur rejestracyjnych, które z ramienia Agencji Żydowskiej dokonują spisów do służby w administracji i milicji przyszłego państwa żydowskiego.

Plan ewakuacji

LONDYN (PAP). Ewakuacja Palestyny rozpocznie się wywiezieniem magazynów i ewakuacji wojsk brytyjskich z pewnych okręgów, po czym poczynione będą przygotowania do objęcia tych terenów przez komisję ONZ.

Od 1 do 15 maja rząd brytyjski złoży mandat i przekaże władzę komisji ONZ. W okręgach ewakuowanych przez wojska brytyjskie porządek będzie utrzymywać ONZ.

Od 15 maja do 1 sierpnia okręgi zajmowane jeszcze przez Brytyjczyków zostaną stopniowo ewakuowane.

Ścisły terminarz ewakuacji zawarty jest w tajnym planie, opracowanym przez brytyjskie dowództwo wojskowe. Nie wyznaczono jeszcze daty ewakuacji policji brytyjskiej.

Rokowania handlowe ZSRR i W. Brytanii

MOSKWA (PAP) — Rozmowy handlowe W. Brytanii i Zw. Radzieckiego są prowadzone z niesłabnącą intensywnością. Delegacja brytyjska konferowała w ciągu ubiegłych dwóch dni z radzieckim ministrem handlu zagranicznego Mikojanem. Podkomisje ekspertów brytyjskich i radzieckich ustalają kwestie techniczne.

Proces koncernu Kruppa potrwa trzy miesiące

NORYMBERGA (SAP). Amerykański trybunał wojskowy do spraw przestępców wojennych w toku pierwszego dnia procesu przeciwko koncernowi Kruppa odrzucił prośbę Alfreda Kruppa o dopuszczenie amerykańskiego obrońcy.

Sąd orzekł, że podanie zostało złożone za późno i, że niemiecki adwokat Kruppa, Kranzbuehler ma dostateczne kwalifikacje dla prowadzenia obrony. Kranzbuehler rok temu bronił przed Międzynarodowym Trybunałem w Norymberdze Doenitza.

We wtorek prokuratura amerykańska zaczęła przedstawiać materiał dowodowy oskarżenia, obejmujący 1.500 dokumentów i 75 świadków. Jeżeli nie powstaną nieoczekiwane komplikacje, to sprawa, powinna być zakończona w połowie lutego.

Prokurator przedstawił organizację zakładów Kruppa oraz stanowisko oskarżonych w przemyśle niemieckim.

Niemiecki obrońca Kruppa i współoskarżonych złożył podanie o cofnięcie zarzutu „zbiorowej konspiracji dążącej do napastniczej wojny, rabunku i niewolnictwa".

Konferencja londynska rozpatruje zagadnienia gospodarcze Niemiec

LONDYN (PAP.) — Po posiedzeniu poniedziałkowym na którym zapadły ważne decyzje w sprawie zasad dyskusji nad całokształtem niemieckich zagadnień gospodarczych, — posiedzenie wtorkowe miało charakter raczej techniczny.

Rozpatrywano poszczególne paragrafy propozycji brytyjskiej, omawiającej zasadnicze aspekty niemieckiego życia gospodarczego.

Zagadnienie jedności gospodarczej Niemiec

§ 17 propozycje brytyjskiej stwierdza, że w myśl uchwał poczdamskich Niemcy powinny być potraktowane jako całość gospodarcza, i że koszty poniesione w związku z utrzymaniem Niemiec przez mocarstwa okupujące, powinny być podzielone między te mocarstwa na równe części.

Zabierając głos w tej sprawie, min. Mołotow oświadczył, że zgadza się całkowicie z pierwszą częścią paragrafu, lecz jeżeli chodzi o drugą część, to chciałby uzyskać pewne wyjaśnienia i dlatego proponuje odesłanie sprawy do Sojuszniczej Rady Kontroli.

Następnie ministrowie przeszli do dyskusji nad § 18, który stwierdza: wszelkie ograniczenia ruchu towarów pomiędzy strefami okupacyjnymi zostaną zniesione. Zasoby wszystkich stref, jak również wszystkie towary importowane, zostaną użyte na dobro Niemiec jako całości.

Min. Mołotow zaproponował uzupełnienie tego paragrafu następującym postanowieniem:

„Z chwilą, gdy zostaną utworzone centralne niemieckie agendy administracyjne i gdy zostanie ustalona procedura wypełnienia przez Niemcy zobowiązań reparacyjnych — wówczas zostaną zniesione bariery międzystrefowe."

Ze swej strony min. Bevin oświadczył, że delegacja brytyjska nie zgadza się na żądanie unieważnienia układu o scaleniu stref anglo-saskich.

Eksport i import niemiecki

W dalszym ciągu posiedzenia ministrowie przeszli do dyskusji nad § 19 propozycji brytyjskiej, dotyczącym przyszłego programu eksportu i importu niemieckiego.

Po krótkiej wymianie poglądów na ten temat paragraf został przyjęty jednomyślnie, z małą poprawką radziecką.

§ 20 propozycji brytyjskiej mówi, że dochody z eksportu niemieckiego zostaną obrócone na pokrycie kosztów poczynionych przez aliantów w związku z importem pewnych towarów do Niemiec.

Na temat tego paragrafu min. Mołotow zabrał głos stwierdzając, że w propozycji brytyjskiej jest dużo niejasności i nieścisłości.

Kongres narodu niemieckiego pragnie jedności Niemiec

BERLIN (PAP). Na Kongresie Narodu Niemieckiego, zwołanym z inicjatywy SED w Berlinie, powzięto rezolucję, która stwierdza m. in.:

„Kongres wyraża pragnienie, aby przedstawiono na konferencji londyńskiej wolę narodu niemieckiego.

Naród niemiecki pragnie pokoju odpowiadającego zasadom układów w Jałcie i Poczdamie, pokoju — który zapewni narodowi niemieckiemu jego demokratyczny rozwój i odbudowę niezawisłego państwa".

Rezolucja wypowiada się za gospodarczą i polityczną jednością Niemiec, stwierdzając, że podział kraju zahamuje wykonanie zadań z tytułu odszkodowań i odbudowy gospodarczej.

Przed zakończeniem Kongresu, wybrano stałą komisję, która ma pracować nad urzeczywistnieniem naczelnych haseł kongresu: „Wolność, zjednoczenie i sprawiedliwy pokój". — W skład komisji weszli przedstawiciele wszystkich partyj, reprezentowanych na Kongresie, jak również 4 członkowie SPD ze stref zachodnich.

Tow. min. Rapacki zwiedza stocznie włoskie

RZYM (PAP). Tow. min. Rapacki wyjechał do Monfalcone, gdzie zwiedził stocznie okrętowe, żywo interesując się ich możliwościami produkcyjnymi. Tego samego dnia minister powrócił do Wenecji.

PPS, OM TUR, ZNMS — awangarda klasy robotniczej

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa, 10 grudnia

Zawodowe szpiegostwo

TRWAJĄCY już od tygodnia przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie proces 7 wybitnych działaczy „podziemia odsłania podwójne oblicze tych „polityków". Z jednej strony występują oni jako patrioci, rozdzierający szaty z powodu zmian, które zaszły w Polsce po wojnie. Z drugiej jednak strony ich własne zeznania nie przedstawiają żadnej wątpliwości, że mamy tu do czynienia ze szpiegami, wysługującymi się obcym mocarstwom.

Nazywa się to wszystko bardzo ładnie: „Komitet Porozumiewawczy Organizacji Polski Podziemnej". Każdy z oskarżonych kogoś w tym Komitecie „reprezentuje", — Marszewski jest przedstawicielem „Stronnictwa Narodowego", Kwieciński — WiN-u, Obarski — WRN-u, Lipiński — „Stronnictwa Niezawisłości Narodowej" itd.

Przy bliższym przyjrzeniu się okazuje się jednak, że Marszewski — prawdopodobnie zawodowy szpieg sprzed wojny — pozostaje na usługach Cavendish-Bentincka, że Kwieciński „pracuje" dla gen. Kopańskiego w Londynie, że Sosnowska kieruje znaną już organizacją wywiadowczą „Stocznia", że skompromitowany jeszcze przed wojną — i to czynami kolidującymi z etyką i kodeksem karnym — Obarski specjalizuje się w wywiadzie politycznym itd. itd.

Stwierdzono przytem, że wszyscy oskarżeni dysponują stosunkowo znacznymi sumami w obcych walutach. — Są to honoraria za ich „usługi",

W ubiegłym roku, przed amnestią, procesy sądowe pomniejszych „działaczy" i szeregowców NSZ wykazywały niejednokrotnie że wprowadzeni w błąd i otumanieni przez przewódców młodzi i niedoświadczeni ludzie staczali się na dno pospolitych napadów rabunkowych, dokonywanych pod płaszczykiem działalności politycznej. Obecny proces Marszewskiego i tow. wykazuje, że przewódcy „podziemia" zajmują się pospolitym szpiegostwem, również pod płaszczykiem pracy ideowej.

Kara za szpiegostwo jest bardzo surowa i nic tu nie pomogą piórka patriotów.

Zerwanie rokowań handlowych między Francją a ZSRR

Nota radziecka obciąża odpowiedzialnością rząd francuski

Zw. Radziecki, na skutek sprzecznego z układem francusko—radzieckim zachowania się rządu francuskiego, wymówił układ o repatriacji oraz zerwał rokowania handlowe z Francją.

MOSKWA (PAP) Dnia 9 bm. wicemin. spraw zagr. ZSRR Gusiew na polecenie rządu radzieckiego wręczył charge d'affaires Francji w ZSRR p. Carpentier notę, która stwierdza m. in.:

„Otrzymałem list pański, z którego wynika, iż rząd francuski jednostronnie anuluje francusko - radziecką umowę o repatriacji z dnia 29 czerwca 1945 r. i zamierza zawiesić działalność radzieckiej misji repatriacyjnej".

„Rząd radziecki ocenia tego rodzaju postępowanie rządu francuskiego jako wrogie i sprzeczne z duchem układu o sojuszu i pomocy wzajemnej między ZSRR i Francją i zrzuca odpowiedzialność za jego konsekwencje na rząd francuski.

Rząd radziecki polecił wszystkim członkom radzieckiej misji repatriacyjnej opuścić Francję oraz żąda, aby członkowie francuskiej misji repatriacyjnej w ZSRR niezwłocznie opuścili terytorium ZSRR.

Dnia 5 grudnia rząd francuski zwrócił się do rządu radzieckiego z prośbą o wydanie wiz wjazdowych 18 osobowej delegacji francuskiej, która miała przybyć do ZSRR celem nawiązania pertraktacji w sprawie zawarcia umowy o wzajemnych dostawach towarowych. Niniejszym donoszę Panu, iż wobec wrogiego stosunku, jaki rząd francuski zajął wobec rządu radzieckiego, rząd radziecki postanowił rokowania handlowe z Francją zerwać, a wydania wiz odmówić".

Szczegóły najścia na obóz w Beauregard

MOSKWA (PAP) Prasa opublikowała dwie noty rządu radzieckiego do rządu francuskiego w sprawie najścia policji francuskiej na obóz repatriantów radzieckich w Beauregard oraz w sprawie aresztowania i deportacji obywateli radzieckich z Francji.

Pierwsza nota stwierdza, że w czasie najścia na obóz repatriantów radzieckich w Beauregard, 2 tys. policjantów, uzbrojonych w karabiny maszynowe i czołgi, w obozie znajdowało się zaledwie 58 repatriantów radzieckich, włączając w tę liczbę również kobiety i dzieci, których zachowanie było nienaganne i nie powodowało przed tym żadnych uwag ze strony władz francuskich.

Postępowanie rządu francuskiego nota określa jako nielojalne w stosunku do Zw. Radzieckiego. Rząd Radziecki uważa również za samowolę ze strony władz francuskich zamknięcie obozu dla repatriantów z dniem 1 grudnia br.

Aresztowanie obywateli radzieckich

W drugiej nocie w sprawie aresztowania i deportacji obywateli radzieckich z Francji, rząd radziecki wskazuje na niedopuszczalne znęcanie się policji francuskiej nad obywatelami radzieckimi, których zakuto w kajdany i którym grożono bronią palną. Ponadto władze francuskie nie zawiadomiły ambasady radzieckiej w Paryżu o dokonaniu aresztowań oraz nie pozwoliły aresztowanym na skomunikowanie się z przedstawicielami ZSRR we Francji.

Przemówienie tow. Witaszewskiego na zjeździe włókniarzy w Łodzi

W drugim dniu Krajowego Zjazdu Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego przewodniczący K. C. Z. Z. tow. Witaszewski sprecyzował w swym referacie zadania, jakie stoją przed Związkiem Zawodowym Włókniarzy na odcinku współzawodnictwa pracy, ruchu kobiecego i młodzieżowego. Dłuższy ustęp swego przemówienia tow. Witaszewski poświęcił współzawodnictwu, jako lepszej organizacji procesu produkcji, kolektywnej dyscyplinie, planowym przygotowaniom zmian, zabezpieczeniom surowca itp.

W dalszym ciągu obrad, w ożywionej dyskusji wzięło udział ponad 60 mówców. Zarówno w dyskusji, jak i w jednomyślnie uchwalonej rezolucji zjazdowej, sejm polskich włókniarzy stwierdził, że w okresie między dwoma zjazdami, przemysł włókienniczy może zanotować wielkie osiągnięcia.

Zjazd stwierdził również, że najpoważniejszą w okresie obecnym dźwignią rozwoju gospodarczego i dobrobytu klasy robotniczej jest ruch współzawodnictwa pracy. Ruch wielowarsztatowców oraz indywidualne i zespołowe współzawodnictwo pracy, oparte na wyścigu zdolności, umiejętności, gospodarności, wynalazczości robotników, techników, inżynierów i administratorów, objęły już tysiące pracowników przemysłu włókienniczego. Dla wykonania zadań, ruch ten musi objąć najszersze masy włókniarzy.

Zjazd polecił również wszystkim ogniwom Związku zwrócić baczną uwagę na przestrzeganie wykonania obowiązujących umów zbiorowych, na konieczność systematycznej kontroli prawidłowego obliczania zarobków, pełnego wykorzystania w każdej fabryce funduszów zaplanowanych na potrzeby socjalne, na konieczność ulepszenia bezpieczeństwa i higieny pracy.

W sprawach związanych z zagadnieniami polityki międzynarodowej, Zjazd stwierdził, że koordynacja wszystkich sił demokracji stanowi najlepszą gwarancję pokrzyżowania planów imperialistów i podżegaczy wojennych.

Odśpiewaniem pieśni robotniczych zakończono obrady Zjazdu.

15 mówców zabrało głos w dyskusji nad Budżetem Oświaty

W dniu 9 bm. Komisja Skarbowo-Budżetowa, pod przewodnictwem tow. pos. Kryglera (PPS) rozpatrywała w dalszym ciągu preliminarz budżetowy Ministerstwa Oświaty. W posiedzeniu biorą udział tow. min. Oświaty Skrzeszewski, oraz tow. wicemin. Jabłoński, wicemin. Krasowska, wicemin. Garncarczyk.

W ożywionej dyskusji zabrało głos szereg członków Komisji. Tow. pos. Kwiatkowski (PPS), przedstawiciel Komisji Oświatowej poruszył powtórnie sprawę porawy bytu nauczycieli. Mówca proponuje wykorzystanie rezerwy etatowej na podwyższenie poborów. Pos. Kurpiewski (SL) proponuje w tym celu wprowadzenie powszechnego podatku oświatowego, któryby byłby najpopularniejszym podatkiem na wsi. Tow. posł. Kłuszyńska (PPS) porusza sprawę planowej walki z alkoholizmem i przestępczością wśród młodzieży. Pos. Bocheński (Kat. Społ.) składa wniosek o powiększenie kredytów na Bibliotekę Jagiellońską o 5 milionów złotych. Tow. pos. Polkowski (PPS) omawia sprawę rozpowszechnienia czytelnictwa zaniedbanego w Polsce. Tow. prof. Szymanowski (PPS) wnosi o podwyższenie wydatków na cele naukowe. Tow. pos. Rapaczyński (PPS) stwierdziwszy, że szkoła świecka jest koniecznością dnia i synonimem postępu, omawia ogólne położenie nauczycielstwa. Mówca zwraca uwagę na konieczność ustalenia hierarchii potrzeb w dziedzinie oświaty. Tow. pos. Dąbek (PPR) popiera stanowisko posła Rapaczyńskiego o konieczności koncentracji podwyżek na kluczowych pozycjach.

Pos. Dzendzel (SL) domaga się specjalnej opieki nad szkoleniem dziennikarzy.

Na poruszone w dyskusji sprawy odpowiedział tow. min. Skrzeszewski.

Dyskusję zamknął referent pos. Strzałkowski (SD) podkreślając, że budżet Min. Oświaty wywołał na Komisji najbardziej ożywioną dyskusję, w której zabrało głos 15 mówców. Większość z nich wypowiedziała się za powiększeniem budżetu Min. Oświaty, dwóch zaś stanęło na stanowisku, że należałoby raczej skoncentrować całą uwagę na uposażenie nauczycieli i sprawie bibliotek.

Po przyjęciu zgłoszonych poprawek budżet przesyła Komisja do trzeciego czytania.

Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego

Na zakończenie obrad Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego uchwalono rezolucje dotyczące spraw międzynarodowych, wewnętrznych i gospodarczych oraz wytyczne ideowe Stronnictwa. Rada Naczelna wzywa jednocześnie wszystkich członków do wytężonej pracy w organizacjach społecznych i kulturalno-oświatowych oraz apeluje do wszystkich chłopów o solidarność z masami pracującymi Francji.

Szmaglewska i Żywulska zeznają w procesie Oświęcimskim

Na popołudniowej sesji wtorkowej rozprawy przeciw zbrodniarzom oświęcimskim w Krakowie zeznawały dwie autorki głośnych książek o Oświęcimiu: Seweryna Szmaglewska i Krystyna Żywulska.

Szmaglewska omówiła system wyniszczania ludzi w obozie, który perfidnymi i przemyślanymi metodami załamywał odporność psychiczną i fizyczną więźnia. Wstrząsające wrażenie wywołało jej opowiadanie o apelach, selekcjach, losie dzieci i nieludzkich torturach stosowanych wobec kobiet.

Również nie małe wrażenie wywołały zeznania Krystyny Żywulskiej, potwierdzającej jeszcze raz wszystkie zarzuty poprzednich świadków dotyczące oskarżonej Mandel i Brandl.

Na początku wtorkowej rozprawy przed Trybunałem zeznawał świadek Steinfeld, który obciążał oskarżonego Łaetscha, znanego mu, jako kierownika obozu w Gliwicach. Świadek widział, jak oskarżony znęcał się nad więźniami obozu w Gliwicach. Ze szczególnym sadyzmem odnosił się do jeńców radzieckich, dokonując na nich selekcji i odsyłając do komory gazowej w Brzezince.

Niemałą sensację wywołują zeznania świadka, inż. Plaskury, który podaje ciekawe szczegóły co do rozbudowy obozu oświęcimskiego. Plany przewidywały utworzenie z obozu w ciągu kilku lat ogromnego miasta Himmlera (Himmlerstadt). Mieścić się w nim miały koszary dla pułku SS, ogromna ilość bloków dla więźniów i specjalne osiedle dla rodzin SS-manów, zaopatrzone w ogrody, korty tenisowe, baseny itp. Przewidziana była budowa olbrzymiego krematorium, które zastąpiłoby sześć czynnych w obozie krematoriów, traktowanych jako urządzenia prowizoryczne.

Następny ze świadków, dr. Feikel, określa Oświęcim, jako fabrykę śmierci, której naczelnym dyrektorem był Himmler, dyrektorami administracyjnymi: Hoess i osk. Liebehenschel, dyrektorem technicznym Grabner. Jak przy każdej fabryce istniało tam ogromne laboratorium doświadczalne, które badało możliwości produkcji, wydajności pracy oraz możliwości zużytkowania prochów zamordowanych więźniów. Szczególnie silne zarzuty stawia świadek osk. Grabnerowi, Aumeierowi Liebehenschlowi i Kremerowi.

Po południu, po zeznaniach Szmaglewskiej i Żywulskiej głos zabrał biegły prof. Akademii Górniczej, dr. Roman Dawidowski, b. więzień obozu oświcimskiego. Po wyzwoleniu prof. Dawidowski na życzenie komisji radzieckiej, jako jeden z pierwszych ekspertów, wziął udział w oględzinach Oświęcimia.

Biegły odtwarza technikę masowego mordowania i spalania w komorach gazowych. Po omówieniu pierwszych prób trucia cyklonem i urządzeń w pierwszym krematorium, które posiadało zaledwie trzy piece dwuretortowe o zdolności spalania dwustu ofiar dziennie, biegły przechodzi do omówienia wielkiej fabryki śmierci w Brzezince. Cztery nowoczesne krematoria w Brzezince, o łącznej ilości 46 pieców, zdolne były spalić na dobę 12 tys. zwłok.

Komory gazowe w Oświęcimiu osiągały wydajność 60 tys. zagazowanych dziennie. Ponieważ krematoria nie nadążyły ze spalaniem, zaczęto palić zwłoki na stosach. Rekordowa cyfra zbrodni w czerwcu 1944 — wynosiła dziennie 22 tys. ofiar spalonych tylko na stosach.

Oświęcimskie fabryki śmierci pochłonęły 4,5 miln. ludzi. Przygotowywano budowę nowego olbrzymiego krematorium o ulepszonym ciągłym systemie spalania. Miało ono według zeznań Hoessa spalać 8 miln. ludzi rocznie. Orzeczenia biegłych cyfry te podwyższają do 10 milionów.

PZZ przeciw szykanom wobec Polaków w Westfalii

„Zjazd PZZ stwierdza, że okupacyjne władze angielskie ,utrudniając repatriację Polaków do Polski, łamią zasadę praw człowieka do Ojczyzny" — czytamy w rezolucji uchwalonej podczas obrad walnego zjazdu delegatów Polskiego Związku Zachodniego w Poznaniu w dniach 8 i 9 bm.

Zjazd PZZ wyraża najwyższe oburzenie — głosi dalej rezolucja z powodu złego traktowania przez angielskie władze okupacyjne Polonii Westfalsko - Nadreńskiej, utrudniania jej repatriacji do kraju oraz ukrywanie przed władzami polskimi i uniemożliwianie poszukiwań wywiezionych przez hitlerowców dzieci polskich.

Zjazd PZZ protestuje przeciwko represjom, szykanom i prowokacjom kapitalistycznym, stosowanym przeciwko strajkującym robotnikom polskim we Francji.

Międzynar. Konferencja Młodzieży obradować będzie w Polsce w 1948 r

Bawiący w Polsce przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Guy de Boysson oraz wiceprzewodniczący tej organizacji Czang-Tsia-Czan na konferencji prasowej poinformowali przedstawicieli prasy o osiągnięciach i pracach Federacji.

Guy de Boysson scharakteryzował działalność Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, podkreślając jej wielkie znaczenie w zbliżeniu międzynarodowym i w walce o pokój i postęp społeczny.

Zaznaczył on, iż Federacja mimo krótkiego swego istnienia, poszczycić się może wielkimi osiągnięciami na polu ideologicznym i organizacyjnym. W działalności swej zmierza ona do zbliżenia pomiędzy demokratycznymi organizacjami młodzieżowymi narodów całego świata, oraz popiera młodzieżowy ruch demokratyczny w tych krajach, w których demokracja walczy jeszcze z resztkami faszyzmu lub systemem kolonialnym.

Federacja udziela poparcia przede wszystkim młodzieży walczącej Hiszpanii i Grecji oraz pragnie przyjść z pomocą młodzieży Vietnamu, Indonezji i innych krajów kolonialnych, uwalniających się spod jarzma niewoli.

Omawiając plan pracy na najbliższy rok Guy de Boysson oświadczył, że Federacja pragnie w przyszłym roku zorganizować specjalne brygady młodzieżowe, które będą pracowały przy odbudowie krajów zniszczonych przez wojnę. Do Polski skierowana zostanie taka brygada, która weźmie udział w akcji odbudowy Warszawy. W roku 1948 odbędzie się w Polsce międzynarodowa konferencja młodzieży demokratycznej.

Wiceprzewodniczący Św. Fed. Młodzieży Demokrat. Czang-Tsia-Czan który jest jednocześnie przedstawicielem młodzieży chińskiej z terenów wyzwolonych przez armię ludową, poinformował zebranych o ruchu młodzieżowym w swoim kraju, zaznaczając, że demokratyczne organizacje młodzieżowe w Chinach mają wielkie zadania, pracując nad demokratyzacją swego kraju.

Organizacje te liczą już ponad 300.000 członków i rozwijaia się w bardzo szybkim tempie.

Obrady stołecznej organizacji SD

W dniach 7 i 8 bm. odbył się pod przewodnictwem posła L. Wysockiego III Zjazd Delegatów Okręgu Stołecznego Stronnictwa Demokratycznego.

W części oficjalnej Zjazdu w Teatrze Polskim wygłosili przemówienia programowe Sekretarz Generalny Str. Dem. wicemin. L. CHAJN i wicemin. E. KRASSOWSKA. Po czym odbył się przemarsz ponad 100 pocztów sztandarowych Stronnictwa i złożenie wieńców na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Obrady delegatów wykazały znaczny wzrost organizacji Kom. Stołecznego Stronnictwa. Na zakończenie dokonano wyborów nowego Komitetu, w skład którego weszli ob. ob. inż. wiceprezydent pos. St. Beniger, pos. St. Kaliszewski, pos. F. Szlęzak, pos. W. Nagórski, adw. T. Gout, radca J. Leśniewski, prezes L. Bielski i inni.

Walka z epidemiami

W dniu 9 bm. rozpoczęły się w Ministerstwie Zdrowia obrady Zjazdu Wojewódzkich Kierowników Sanitarno-Epidemicznych.

Na zjazd przybył minister Zdrowia Michejda, przedstawiciele Ministerstw, PCK, Milicji Obywatelskiej, PUR-u, Państw. Zakł. Higieny oraz wojewódzcy kierownicy sanitarno-epidemiczni z całego kraju.

W kilku wierszach

— Wyjechała do Belgradu bułgarska delegacja handlowa, która podpisze umowę handlową z Jugosławią na 1948 r. Wkrótce także rozpoczną się w Sofii rokowania handlowe bułgarsko-czeskie.

— Premier Bułgarii Dymitrow przedstawił we wtorek wieczorem na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego dymisję rządu bułgarskiego.

— Sekretarz brytyjskiego towarzystwa do walki z trądem, oznajmił, że planuje się utworzenie wielkiej stacji doświadczalnej do badań nad trądem, która ma powstać w Nigerii. Nowy lek daje nadzieje kompletnego wyleczenia strasznej choroby.

— Rząd jugosłowiański zawiadomił oficjalnie ONZ, że nie będzie współpracować z utworzoną Komisją Bałkańską ONZ.

— Istnieje projekt stworzenia w pobliżu Wiednia wolnego portu na Dunaju, który odegra ważną rolę w austriackim handlu tranzytowym.

— Władze rumuńskie aresztowały b. ministra i członka partii narodowo-liberalnej (Bratianu) Buzoju.

— W górach w pobliżu Czung-Szan i Hoszien znaleziono obfite złoża rudy uranu i plutonu.

— Senat amerykański ratyfikował panamerykański traktat wzajemnej pomocy.

— Obchodzono w Szwecji 40 rocznicę wstąpienia na tron króla Gustawa.

— Min. spraw zagranicznych Libanu i Egiptu zwrócili się do ONZ o dopuszczenie ich państw do dyskusji w Radzie Bezpieczeństwa nad przyszłością Palestyny.

Włosi protestują przeciw ruchowi neofaszystowskiemu

RZYM (SAP). Podczas debaty w Zgromadzeniu Narodowym nad ostatnimi rozruchami, w których zginęło 24 osoby, nadeszła wiadomość o wybuchu nowych zaburzeń na Sycylii. W Vitoria, policja użyła granatów łzawiących w celu rozpędzenia maszerujących 1.000 b. kombatantów i partyzantów, protestujących przeciw ruchowi neofaszystowskiemu. Jest kilku rannych, jeden ciężko.

SARAGAT W RZĄDZIE

RZYM (SAP). De Gasperi prowadzi rozmowy z grupą Saragata i republikanami w celu przyłączenia ich do koalicji rządowej i uzyskania większości w Zgromadzeniu Narodowym. Nie uzgodniono jeszcze, które teki ministerialne zostałyby oddane wspomnianym partiom.

OKRĘTY USA W NEAPOLU

RZYM (PAP). Zawinął do portu w Neapolu, eskortowany przez 3 torpedowce, lotniskowiec amerykański „Midway" o wyporności 45 tys. ton.

N. JORK (PAP). Wychodząca w USA gazeta włoska „Progresso" donosi, iż grupa republikańskich członków Izby Reprezentantów domaga się, by St. Zjednoczone utworzyły we Włoszech uzbrojoną „piątą kolumnę" do walki z komunizmem.

Tow. ambasador Lange wierzy w ONZ

N. JORK (PAP). Opuścił Nowy Jork stały delegat Polski do Rady Bezpieczeństwa — tow. amb. Lange, który przed odlotem udzielił wywiadu na temat dorobku ONZ. Ambasador wyraził optymizm co do przyszłości Narodów Zjednoczonych. Za pozytywne osiągnięcia ostatniej sesji ONZ tow. amb. Lange uważa uchwalenie rezolucji zwróconej przeciwko propagandzie prowojennej, oraz zalecenie Radzie Ekonomiczno-Społecznej sporządzanie corocznych sprawozdań na temat światowej sytuacji gospodarczej. Rozstrzygnięcie dotyczące przyszłości Palestyny, dowiodło jak wiele mogą osiągnąć Narody Zjednoczone w wypadku zgodnej współpracy ze St. Zjednoczonymi i Zw. Radzieckim.

Jako pasywa ostatniej sesji, należy zanotować, zdaniem tow. ambasadora, niebezpieczne tendencje W. Brytanii i USA uczynienia z ONZ koalicji przeciwko ZSRR. Te zamiary jednak nie zostały uwieńczone rezultatami, jakich spodziewali się ich inicjatorzy.

Muzeum Narodowe wypożycza eksponaty

W dążeniu do udostępnienia społeczeństwu polskiemu w całym kraju dzieł sztuki polskiej i obcej Muzeum Narodowe w Warszawie wypożycza ze swych zbiorów w formie dwuletniego depozytu wiele cennych eksponatów. Akcją tą objęte zostały na razie muzea w Gdańsku, Poznaniu i Łodzi.

Prasa zagraniczna

ODPOWIEDŹ NA MOWĘ CHURCHILLA

Prasa angielska poświęca dużo uwagi ostatniemu przemówieniu Churchilla, w którym zaatakował on ostro socjalistyczny rząd W. Brytanii.

Organ Partii Pracy, „Daily Herald", pisze:

„Przemówienie Churchilla obliczone było na podważenie zaufania do rządu; miało ono charakter alarmujący i przygnębiający dla ludności. Gdzież są dowody słuszności twierdzeń Churchilla? — Dzięki wysiłkom rządu socjalistycznego, wszystkie zasadnicze gałęzie przemysłu brytyjskiego wykazują znaczny postęp produkcji, a eksport brytyjski wzrósł do poziomu wyższego, niż przed wojną. Proponowana przez Churchilla obniżka wydatków państwowych o pół miliarda dolarów, dałaby się osiągnąć tylko przez zmniejszenie subwencji na wyżywienie, a zatem kosztem szerokich mas pracujących.

Zanim Churchill wygłosi swoją następną mowę — powinien rozważyć wielkie wysiłki rządu w kierunku odbudowy powojennej i wspaniały odzew ze strony robotników.

Liberalny „Manchester Guardian" pisze:

„Nie sądzimy, by pesymistyczne przepowiednie Churchilla miały się spełnić. Wysunięta przez Churchilla, jako hasło programowe konserwatystów, redukcja wydatków państwowych o pół miliarda funtów, musiałaby pociągnąć za sobą albo redukcję albo całkowite obalenie subwencji żywnościowych. W wyniku ograniczenia tych subwencji powstałaby zwyżka cen, co z kolei pociągnie za sobą żądanie podwyżki płac, gdyż nie można oczekiwać od robotników nadmiernych ofiar".

Inny demokratyczny dziennik angielski „News Chronicle" pisze:

„Produkcja brytyjska ciągle wzrasta. W przemyśle węglowym, stalowym i tekstylnym osiąga się coraz większą wydajność. Jednakże najbardziej charakterystycznym objawem, świadczącym na korzyść rządu socjalistycznego, jest wzrastający zapał mas robotniczych do pracy.

„News Chronicle" wzywa rząd do wykorzystania tego zapału.

Już się ukazał

grudniowy numer

»Przeglądu Socjalistycznego«

o następującej treści:

J. Cyrankiewicz — Polityka Polski Ludowej; St. Szwalbe — Przed XXVII Kongresem Partyjnym; J. Hochfeld — Od XXVI do XXVII Kongresu PPS; W. Reczek — Zasady nowego statutu PPS; J. Topiński — Dorobek teoretyczny, na którym budujemy; J. Rosner — Aktualne problemy międzynarodowego ruchu socjalistycznego; W. Dominko — PPS w ruchu zawodowym; L. Motyka — Młodzież socjalistyczna; J. Mulak — Szkolenie socjalistyczne; T. Ćwik — Propaganda partyjna; A. Kaduszkiewicz — Zagadnienie odbudowy gospodarczej Niemiec.

Kartki z historii socjalizmu:

W. Zawadka — Pierwszy zjazd PPS; A. Munk — Proces Mierosławskiego.

Na horyzoncie:

W Polsce — W ZSRR — W Europie — Za morzami.

Idee — Myśli — Zagadnienia:

J. Strzelecki — O niektórych źródłach uproszczeń marksizmu; J. N. Miller — Klasa i naród w kleszczach imperializmu; A. Pokorski — Postawa kościoła katolickiego wobec przemian ustrojowych w Polsce; K. Winkler — Polskie malarstwo nowoczesne; J. H.— Adam Schaff „Wstęp do teorii marksizmu".

Z życia partii; Listy do redakcji; Książki i czasopisma nadesłane; Notatnik referenta.

Cena numeru 40 złotych

Po konferencji w Antwerpii (II)

„Trzecia siła" czy jednolity front całej klasy robotniczej

Napisał Julian Hochfeld

W dzisiejszym, drugim z kolei, artykule na temat Konferencji Partyj Socjalistycznych w Antwerpii, tow. J. Hochfeld rozpoczyna syntetyczne sprawozdanie z przebiegu tej Konferencji ze szczególnym uwzględnieniem roli delegacji PPS. Następny artykuł, który zamieścimy pojutrze stanowić będzie dokończenie cyklu, poświęconego obradom w Antwerpii.

CZWARTA z kolei po wojnie (nie licząc paryskiej, poświęconej specjalnie Hiszpanii) **Międzynarodowa Konferencja Partii Socjalistycznych** odbyła się w Antwerpii w dniach od 28 listopada do 1 grudnia b. r. Została ona obesłana przez czołowych działaczy poszczególnych partii. Z Austrii przybył wicekanclerz Schaerf, przewodniczący partii. Na czele delegacji brytyjskiej stali Morgan Philips i Harold Laski. Francja była reprezentowana przez Grumbacha i Boutbien. Z Holandii przybyło aż 10 osób z przewodniczącym partii, Vorrinkiem, oraz sekretarzem generalnym Van der Goesem na czele. Na czele delegacji węgierskiej stali wicepremier Szakasitz, sekretarz generalny partii, oraz min. Ban; na czele delegacji włoskiej — nasi przyjaciele **Pietro Nenni i Basso**; na czele belgijskiej — de Bruckère, Buset (przewodniczący partii) i Larock ,redaktor „Le Peuple". Palestyna była reprezentowana przez delegację, na której czele stali Jarblum i Reiss. Z Czechosłowacji przybyli Bernard, Jungwirtowa i Kraus. Byli nadto obecni delegaci Kanady, Danii, Finlandii, Luksemburgu, Norwegii, Szwecji, Szwajcarii i, oczywiście, Polski. Wzięli w konferencji udział delegaci „Bundu" z Polski (Michał Szuldenfrei), Stanów Zjednoczonych (Emanuel Nowogródzki) i Francji (Ryba). W charakterze obserwatorów obecni byli Bułgarzy, Hindusi, Hiszpanie i Amerykanie.

Porządek obrad konferencji był raczej bogaty. Spośród wielu omawianych kwestii na czoło wysuwają się trzy: **1) ogólna dyskusja polityczna na tle zagadnień organizacji pokoju i odbudowy gospodarczej; 2) sprawy udziału w konferencjach, wśród nich głównie sprawa SPD; 3) sprawa odbudowy Międzynarodówki.**

Zasadnicza dyskusja polityczna

DLA dyskutowania zagadnień pokoju i odbudowy gospodarczej konferencja podzieliła **się na dwie komisje.** Ale pasjonująca dyskusja o podstawowym charakterze odbyła się tylko **na komisji pokojowej**, która obradowała pod przewodnictwem de Brouckère'a. Komisja **gospodarcza** obradowała w atmosferze dość bezbarwnego kompromisu, **który był słuszny**, ale mówił niewiele i właściwego sensu nabierał dopiero na tle przystosowania do jednego z kilku — właściwie dwóch — stanowisk, zwalczających się na komisji pokojowej.

Należy z góry powiedzieć, że bardzo zasadnicza dyskusja na komisji pokojowej toczyła się — z nielicznymi wyjątkami — **w atmosferze szczerości i lojalności wobec poglądów przeciwnika.** Argumenty dopowiadano do końca i bez ogródek, istotę różnic uwypuklano bez kompromisów. Usiłowano się nawzajem przekonać, ale z inicjatywy PPS **odrzucono tradycję robienia „białego murzyna"** tj. formułowania takiej rezolucji, która, wbrew istotnym różnicom poglądów, osiągałaby jednomyślność **za cenę braku jasnego stanowiska wobec podstawowych zagadnień.**

Dyskusję rozpoczął **Laski**, przedkładając projekt rezolucji. Wbrew niejednej jego tezie, która dla PPS była nie do przyjęcia, należy lojalnie pokwitować, że projekt Laskiego **podkreślał wagę jedności w klasie robotniczej.** Oto słowa projektu: „W obliczu niebezpieczeństwa agresywnej kapitalistycznej reakcji życiową koniecznością staje się odbudowa wzajemnego zaufania między klasami robotniczymi poszczególnych krajów oraz rzetelnie swobodna jedność wewnątrz każdej klasy robotniczej".

Trzy grupy poglądów

W DYSKUSJI uwidoczniła się cała gama poglądów. **Można by jednak uszeregować te poglądy w trzy grupy.**

Stanowisko gwałtownie i nieprzejednanie antyjednolitofrontowe, antyrewolucyjne, antykomunistyczne i antyradzieckie zajęli Holendrzy, a częściowo też i Skandynawowie. O źródłach tego stanowiska pisałem w poprzednim artykule. Szczególnie gwałtowny i niesmaczny ton wniósł **Vorrink**, który nie darował żadnej okazji, by w słowach nieraz ordynarnych namiętnie atakować wszystko, co tchnie rewolucją. Nasze ostre protesty przeciw atakowaniu rządów, w których uczestniczą socjaliści w Polsce, Czechosłowacji, na Węgrzech itd., nasze słowa ostrej choć spokojnej i taktownej krytyki poglądów Vorrinka — **stworzyły atmosferę przychylności dla PPS wśród przeważającej części delegatów nawet nie podzielających naszego stanowiska.**

Pozwoliłem sobie stwierdzić publicznie, że od czasu kiedy Vorrink bierze udział w konferencjach socjalistycznych, Schumacher stracił swoistą „palmę pierwszeństwa"...

Większość konferencji hołdowała **umiarkowanej koncepcji „Trzeciej siły".** Umiarkowanej — tj. pragnącej się liczyć (wbrew stanowisku Holendrów i Skandynawów) jeśli nie z lewicą socjalistyczną, to w każdym razie z warunkami pracy socjalistów na wschodzie i południu Europy. O umiarkowaniu tej koncepcji decydował nadto fakt, iż była ona sama przez się kompromisem między stanowiskiem brytyjskim a francusko-belgijskim, choć z drugiej strony nie chciała poza swoim nawiasem zostawić Holendrów.

Wreszcie stanowcza mniejszość delegacji (Włosi, Węgrzy, Polacy) **broniła marksowskiego podejścia do oceny sytuacji**, stała na stanowisku walki klas, odrzucała teorię „Trzeciej siły", wysuwała wyraźny postulat jednolitego frontu robotniczego, określała zadania ruchu socjalistycznego w sposób rewolucyjny.

Walka poglądów

KOMISJA wyłoniła **podkomisję wnioskową**, w skład której weszli: jako przewodniczący prof. Rolin, (Belgia), Larock (Belgia), Grumbach (Francja), Vorrink (Holandia), Hochfeld (Polska), Humbert - Droz (Szwajcaria), Justus (Węgry), Laski (W. Brytania), Vecchietti (Włochy). **Główny ciężar obrony projektu zredagowanego przez Basso, Rusinka i przeze mnie spadł na Polskę.** Po bardzo długiej dyskusji Larock zredagował rezolucję kompromisową. **Myśmy jednak podtrzymali nasz projekt**, twierdząc, że w rezolucji kompromisowej brak istoty naszego stanowiska (marksowska analiza sytuacji międzynarodowej, odrzucenie teorii „Trzeciej siły"). Na plenum komisji zgłosiłem wniosek mniejszości.

Oczywiście projekt większości został przyjęty za podstawę dyskusji. W toku dyskusji zgłaszaliśmy do każdego punktu poprawki. **Kilka z nich przeprowadziliśmy, nieraz po ciężkiej walce. Z drugiej strony na ostatecznym tekście projektu większości zaciążył Vorrink, którego chciano „ugłaskać". Na plenarnym posiedzeniu Konferencji wniosku mniejszości bronił Basso.** Przeciwko niemu dość gwałtownie wystąpił Laski, zarzucając, że po tak długiej wymianie poglądów i po uwzględnieniu tylu naszych koncepcji obstajemy przy własnym projekcie.

W głosowaniu ostatecznym nasz projekt, zgłoszony ze względów proceduralnych jako „poprawka generalna", został odrzucony 14 głosami przeciw 3 i 1 wstrzymującym się („Bund"). Za wnioskiem większości padło 14 głosów. „Bund" głosował za wnioskiem; Holandia — rzecz charakterystyczna — nie oddała swego głosu za rezolucją, uważając ją słusznie za kompromisową.

Rezolucja gospodarcza

GOSPODARCZA **rezolucja została przyjęta jednomyślnie.** Jest ona — jak już powiedziałem — bezbarwnym kompromisem, **ale zawiera wniesione przez tow. Sokołowskiego i ważne dla PPS sformułowania:** o socjalizacji i nacjonalizacji; o pierwszeństwie pomocy w zakresie odbudowy dla państw zniszczonych w rezultacie agresji hitlerowskiej; o tym, że współpraca 16 krajów, reprezentowanych na konferencji paryskiej, jest aprobowana przez socjalistów **większości** tych krajów, podczas gdy wzmagająca się współpraca gospodarcza krajów wschodnio - europejskich znajduje poparcie **wszystkich** socjalistów tych krajów; o tym że konieczna współpraca **wszystkich** państw europejskich **w ramach ONZ** powinna zmierzać do gospodarki opartej na zasadach socjalistycznych. **Informacji tow. Sokołowskiego o osiągnięciach gospodarczych Polski wysłuchano z uwagą.**

*

WYNIKÓW pracy delegacji lewicowo-socjalistycznych niepodobna mierzyć ilością głosów, które padły za naszą rezolucją. **Wnieśliśmy zdrowy ferment ideowy, daliśmy niektórym przynajmniej delegatom wiele do myślenia.** Delegaci mieli nieraz imperatywne mandaty od swych partii. Ale taki np. Humbert - Droz, choć głosował za projektem większości, na podkomisji **bronił też lewicy.** Kilku innych delegatów w rozmowach prywatnych oświadczyło nam, **że nasze stanowisko przemawia im do przekonania.**

To jest dopiero początek naszego wysiłku ideologicznego w skali międzynarodowej. **Pracę tę będziemy prowadzić dalej.**

O pozostałych sprawach — w następnym artykule.

NA MARGINESIE

»Gwiazdka« żołnierza

Od kilku dni po warszawskich urzędach i biurach krążą listy dobrowolnych ofiar, zbieranych na „Gwiazdkę" dla żołnierza. Nie towarzyszy im szumna odezwa, ani nawet kilka słów zachęty. A jednak, jak miałem możność zauważyć, nikt nie uchyla się od złożenia takiej kwoty, na jaką go stać, nikt nie odsyła listy niepodpisanej. Cel jest przecież jasny, zrozumiały, nie budzący zastrzeżeń.

Polski żołnierz, pozostający w nadchodzące, tradycyjne, polskie święta, zdala od domu, nie może czuć się osamotniony. Musi mieć „Gwiazdkę", jak się patrzy. Muszą zapłonąć w koszarach choinki, musi być uroczysta, jak każe obyczaj, wieczerza wigilijna.

Ostatecznie, co tu gadać, dobrze się nam spisał w czasie wojny polski żołnierz. I dobrze spisuje się w czas pokoju. Nie tylko chroniąc zdrowie i mienie spokojnego obywatela, umożliwiając mu codzienną pracę, często płacąc za to życiem, jak to jeszcze niedawno bywało. Ale przecie tenże sam żołnierz — to wierny, niezawodny towarzysz naszego trudu, pracy nad odbudową. Przypomnijmy sobie choćby tysiące hektarów pól, uwolnionych od min, przypomnijmy pomoc, jaką niósł rolnikowi przy uprawie lub zbieraniu plonów, przy likwidacji odłogów. A czyż godzi się nam nie pamiętać o wytężonej pracy wojska przy odgruzowywaniu miast, o obronie mienia i życia ludzkiego w czasie klęski żywiołowej, w czasie niedawnej powodzi.

Bez rezonowania, bez zbędnych frazesów, żołnierz polski zawsze gotów jest współdziałać z nami, upartymi „cywilami". Po bratersku, przykładnie. Więc jakże mamy o nim zapomnieć, gdy zbliża się „Gwiazdka", jak mamy mu poskąpić serca?

Pewno, że najważniejszym zadaniem żołnierza jest obrona kraju w potrzebie, obrona niepodległości i granic. Po to odbywa wojskową powinność. Ale przekonaliśmy się w czasie ostatniej wojny, jak śmieszne są wszelkie kastowe przesądy w wojsku, jak wielką przynoszą szkodę. Tylko armia ściśle zespolona z narodem, żyjąca jego życiem, podzielająca jego radości i smutki, jest coś warta, jest zdolna do dania z siebie koniecznego wysiłku. I dlatego w Polsce ludowej poszliśmy zdecydowanie w tym kierunku, znieśliśmy granice, które dzieliły wojsko od społeczeństwa. Może jest ono dziś mniej szumne i huczne, niż to dawniej bywało, mniej strojne i kolorowe, ale za to z pewnością nam bliższe, z pewnością pożyteczniejsze.

Chcemy, aby armia nasza była nie tylko zbrojnym ramieniem narodu. Ale, aby stała się, jak to się zresztą dzieje, niezastąpioną szkołą obywatelskiego wychowania zastępów naszej młodzieży, aby otwierała jej oczy na prawdę o Polsce dni dzisiejszych.

Aby to mogło dokonać się bez reszty, armia musi być otoczona odpowiednią atmosferą przywiązania. Musi wiedzieć, że interesujemy się nią wszyscy. Tak naprawdę serdecznie, z całej duszy. Dlatego trzeba nam w tym roku, trzecim roku odzyskanej niepodległości, wyprawić żołnierzykom naszym „Gwiazdkę". Kiep ten, kto się od tego uchyli, kto nie sięgnie do kabzy! Dla takiego to nawet słów szkoda.

ALFA

Prasa socjalistyczna w Polsce

Szybki i idący we właściwym kierunku rozwój prasy socjalistycznej w Polsce jest jedną z głównych trosk Partii i to zarówno jej władz, jak i jej członków, którzy reprezentują większość czytelników pism pepesowskich.

Nie trzeba długo wyjaśniać dlaczego właśnie prasa skupia na sobie taką specjalną uwagę całej Partii. Wynika to, po pierwsze, z faktu, że pisma socjalistyczne są bardzo ważnym i skutecznym instrumentem, służącym do propagowania i wyrażania stanowiska i poglądów PPS we wszystkich dziedzinach naszego życia. Prasa pepesowska jest następnie doskonałym środkiem do mobilizowania opinii publicznej wokół Partii, wokół jej koncepcji politycznych, gospodarczych społecznych i kulturalnych. Wreszcie prasa stanowi sprawny oręż w walce z naszymi przeciwnikami i wrogami.

Rola prasy socjalistycznej w Polsce łączy się z rolą PPS w Polsce. Jesteśmy współtwórcami i współgospodarzami odrodzonego państwa polskiego. Musimy **przekonać** całe nasze społeczeństwo o słuszności obranej drogi, **zjednać** je dla wspólnej sprawy, **wciągnąć** do współpracy i **zachęcić** do wysiłków i ofiar ponoszonych dla dobra ogółu.

Naszym obowiązkiem jest również **czuwanie** nad właściwym rozwojem życia w Polsce, **wykazywanie** błędów i niedociągnięć na wszystkich odcinkach oraz sprawowanie **kontroli** z ramienia szerokiej opinii publicznej.

Dwa tory

Rozwój prasy pepesowskiej nie może być w tych warunkach i nie jest obojętny dla Partii. Poprawy w stosunku do stanu obecnego szukamy wszyscy równocześnie na dwóch torach: ilościowym, t. zn. przez zwiększenie nakładu, i jakościowym — poprzez podniesienie poziomu pism. Jedno i drugie zależy oczywiście od możliwości technicznych i od materiału ludzkiego, które to składniki warunkujące rozwój prasy — jak się łatwo domyśleć — sytuacji powojennej i w obliczu zniszczeń wymagają gruntownej restauracji i uzupełnienia.

Nakład. Dla orientacji parę liczb porównawczych. Przed wojną Partia wydawała jeden organ centralny („Robotnik") z siedmioma mutacjami i 3 gazety prowincjonalne. Obecnie partyjnych gazet codziennych ukazuje się 8 (w tym „Robotnik" ale bez mutacji). Łączny nakład codziennych pism pepesowskich zwiększył się sześciokrotnie.

Wzrost nakładu, niewątpliwy w liczbach bezwzględnych, przy porównaniu z liczbą członków Partii przed wojną (do 45 tys. bez wsi) i po wojnie (600 tys. bez wsi), wygląda jednak daleko mniej imponująco.

Wniosek jest prosty: uchwały władz Partii o obowiązku prenumerowania pism partyjnych muszą być wprowadzone w życie; musimy zrobić wysiłek w kierunku zdobycia dalszych czytelników poza szeregami PPS.

Poziom. Nie odbiegamy w tym zakresie od przeciętnego poziomu prasy polskiej. Nie jest on wysoki, jeżeli chodzi o zewnętrzną szatę pisma i sposób redagowania, ale pod względem treści i zajmowanego stanowiska prasa nasza reprezentuje określony i pozytywny kierunek i charakter.

Podniesienie poziomu pisma musi iść w kierunku należytego doboru i naświetlania zagadnień i wydarzeń. Materiał podany codziennie czytelnikowi musi być dla niego interesujący i zrozumiały, ale także i przede wszystkim musi uczyć myślenia i oceniania zjawisk i spraw z punktu widzenia socjalistycznego, musi bogacić zasób wiedzy w sposób sensowny i pożyteczny.

trudności i zadania

Waruki techniczne. Zniszczone i w różny sposób kompletowane i remontowane w Polsce maszyny drukarskie, linotypy, czcionki itd. pozostawiają wiele do życzenia i nie można liczyć, aby na długo wystarczyły. Dotyczy to również prasy socjalistycznej. Musimy uczynić maksymalny wysiłek na odcinku naszego przemysłu, czy też naszej polityki handlowej (w zakresie importu), aby zatrzymać proces niszczenia urządzeń i warsztatów pracy poligrafika i dziennikarza. Ten problem dziś zaniedbany — jutro grozi katastrofą. Tak samo ze strony prasy zgłaszamy potrzebę większej ilości papieru, oraz lepszej farby — oczywiście w kolejności potrzeb całego naszego życia (nie ma kwestii np. że podręczniki szkolne mają pierwszeństwo).

Materiał ludzki. Straty na odcinku dziennikarstwa są ogromne, na odcinku drukarzy i zecerów mniejsze, ale widoczne. Te straty wyrównać można jedynie przez dobrze postawioną akcję szkoleniową. Musi być gruntownie zmieniony program nauki w t. zw. Szkołach Dziennikarskich, które dziś absolutnie nie spełniają swego zadania. Należałoby pomyśleć o doszkoleniu obecnie już pracującego narybku powojennego, którego wiedza dziennikarska posiada poważne braki. Obowiązkiem Partii jest przeszkolenie kadr dziennikarzy — socjalistów, świadomych celów i zadań Polskiej Partii Socjalistycznej.

E. J. STRZELECKI.

Ogólnokrajowa narada kolejarzy omawia współzawodnictwo pracy

Wczoraj rozpoczęła się zwołana przez Zarząd Główny ZZK ogólnokrajowa narada kolejarzy, poświęcona omówieniu współzawodnictwa pracy w kolejnictwie. W obradach wzięli udział: min. Rabanowki, tow. wiceminister Jastrzębski, Balicki, Olewiński, przedstawiciele CUP, Min. Pracy i Opieki Społecznej Min. Przem. i Handlu oraz kilkuset delegatów terenowych.

Konferencję zagaił przewodniczący ZZK tow. Kuryłowicz, podkreślając wagę chwili, w której społeczeństwo przystąpiło do wzmożonego współzawodnictwa pracy stanowiącego drogę do poprawy położenia materialnego szerokich mas.

Następnie min. Komunikacji — Rabanowski zobrazował szeregiem cyfr osiągnięcia polskiego kolejnictwa po wojnie.

— Kolejarz — stwierdził min. Rabanowski — zwycięsko uporał się z trudnościami i nadążył za ogólnym rozwojem życia gospodarczego.

Następnie referat wygłosił tow. Żukowski, wiceprzew. ZZK i wiceprzewodniczący KCZZ, który omawiając sprawę współzawodnictwa, stwierdził, iż opierać się ono będzie nie tylko na zwiększonym wysiłku kolejarzy, ale i harmonijnym wykorzystaniu wszystkich zjawisk, towarzyszących procesowi produkcji.

Współzawodnictwo pracy w kolejnictwie sprowadza się do:

1) skrócenia procesu produkcji, przez właściwą organizację pracy, racjonalne wykorzystanie narzędzi i urządzeń oraz właściwe wykorzystanie ludzi,

2) oszczędności materiałowej, którą należy osiągnąć przez celową gospodarkę i wykorzystywanie odpadków,

3) poprawy jakości produkcji,

4) poprawy warunków pracy.

Następnie gł. insp. Min. Komunikacji — inż. Walter omówił techniczny przebieg dotychczasowego współzawodnictwa pracy na terenie kolejnictwa. Poczem rozpoczęto dyskusję, **która zostanie zamknięta w dniu 10 bm. ostatecznymi postanowieniami.**

Tydzień Inwalidy Wojennego

W dniach od 25 do 31 stycznia 1948 r. Związek Inwalidów R. P. organizuje na terenie całego kraju „Tydzień Inwalidy Wojennego". W czasie tego tygodnia przewidziane jest urządzenie szeregu imprez oraz kwesta uliczna.

W związku z prowadzoną akcją gwiazdkową dla żołnierzy, Zw. Inwalidów Wojennych organizuje we własnym zakresie pomoc inwalidom wojennym na okres zimowy.

Oprócz zasiłków pieniężnych z okazji gwiazdki, rozdzielony zostanie pomiędzy szpitale, zakłady inwalidzkie, bursy i najbiedniejszych inwalidów przydział odzieży, w skład którego wchodzić będą: buty, ubrania i bielizna. Odzież ta zakupiona została z funduszów Związku na ogólną sumę ok. 50 milionów złotych.

Nie można budować mostu między kapitalizmem i socjalizmem

PRAGA (SAP) Na konferencji w Opawie wygłosił przemówienie sekr. gen. czechosłowackich związków zawodowych, socjalistyczny pos. tow. Ewzen Erban.

Mówca podkreślił, że osłabienie wpływów mas pracujących i rządu ludowego w Czechosłowacji miałoby niebezpieczne następstwa nie tylko dla Czechosłowacji, ale i dla krajów środkowej Europy. Polityka neutralności pod jakimkolwiek pretekstem „trzeciej siły" byłaby zdradą w chwili, kiedy rozpoczyna się walka dwóch sił: postępu i reakcji.

Tu pos. Erban podkreślił, że dla Czechów istnieje alternatywa: Moskwa albo Berlin, nigdy zaś zachód lub wschód. Dlatego Czechosłowacja nie zamierza budować mostu między socjalizmem a kapitalizmem, ale stara się przyczynić do zachowania pokoju i umożliwienia współpracy między narodami, pomimo różnicy ich społecznych i politycznych systemów.

Sukces polskiej radiofonii na terenie miedzynarodowym

W dniach od 24 listopada do 3 grudnia odbyło się w Brukseli kolejne posiedzenie Rady Administracyjnej Międzynarodowej Organizacji Radiofonicznej (O. I. R.). Posiedzenie to poświęcone było głównie omówieniu najważniejszych spraw, interesujących radiofonie strefy europejskiej, (w marcu br. w Kopenhadze odbyć się ma konferencja międzynarodowa przedstawicieli państw strefy europejskiej dla ostatecznego ustalenia fal średnich i długich.

Do nowego Prezydium międzynarodowej Organizacji Radiofonicznej na rok 1948 wybrano jako wiceprezesów przedstawiciela Polski w O.I.R. — Nacz. Dyr. Polskiego Radia Wilhelma Billiga oraz przedstawiciela radiofonii egipskiej min. Poczt i Telegrafów — Abaza.

Powierzenie przedstawicielowi polskiej radiofonii stanowiska wiceprezesa O.I.R. świadczy o znaczeniu, jakie Polskie Radio odgrywa dzisiaj na terenie międzynarodowym.

Jednocześnie toczyły się wstępne rozmowy pomiędzy przedstawicielami Polskiego Radia i radiofonii francuskiej w sprawie zawarcia układu bezpośredniej współpracy między radiofoniami obu państw.

Trzeba o nich pamiętać!

Sprawa ludzi spod znaku rodła

(Korespondencja własna „Robotnika" (ze zjazdu PZZ w Poznaniu)

Poznań, w grudniu.

W wielkiej auli Uniwersytetu Poznańskiego zawisł, obok stylizowanego orła — godła Polskiego Związku Zachodniego, znak rodła. Na czerwonym polu łamana biała linia — to Wisła, płynąca szeroką falą przez ziemie Polski. Ten prosty znak jest od wielu już lat znakiem łączności Polaków w Niemczech z narodem i z krajem, z którego odeszli kiedyś, jako „ludzie na eksport".

Sprawa ludzi spod znaku rodła przewija się przez cały ciąg obrad Polskiego Związku Zachodniego. Oprócz problemów, osiągnięć i zamierzeń, związanych ze sprawą Ziem Odzyskanych, w dyskusjach i przemówieniach powtarza się stale sprawa równie niemal ważna—sprawa Polaków z za granicy. W pierwszym rzędzie ludzi z Niemiec, tych, co siedzą w Westfalii, w Nadrenii, na „saksach" w Berlinie, Frankfurcie i Kolonii, w tysiącu miast i osiedli niemieckich.

PZZ nawiązał w okresie powojennym kontakt ze wszystkimi prawie skupiskami emigracji polskiej na całym niemal świecie. Sprawa ludzi w Niemczech, emigracji polskiej od lat tkwiącej wśród wrogich mas niemieckich jest sprawą bodajże najważniejszą, a przytem związana ściśle z postawą i założeniami Polskiego Związku Zachodniego.

Nie wolno nam stracić ani jednego Polaka

W wielkiej, jasnej auli Uniwersytetu Poznańskiego spotkali się wszyscy ci, których los Polaków w Niemczech obchodzi najżywiej — działacze PZZ i ci, o których właśnie chodzi: ludzie z emigracji w Niemczech.

Paweł Ledwolorz, wiceprezes reaktywowanego niedawno Związku Polaków w Niemczech, siwawy, szczupły mężczyzna, od lat już blisko trzydziestu siedzi w Niemczech. I od trzydziestu lat brał udział w każdej „polskiej robocie, w akcji plebiscytowej na swym rodzinnym Śląsku, w organizacjach polskich, był jednym z współtwórców wspaniałej masowej organizacji — Związku Polaków w Niemczech.

— Jest nas w samym Berlinie przeszło 6.000 Polaków, osiadłych już od dawna. Nie wszyscy i nie zaraz możemy powrócić do kraju. Musimy jednak mocno, jasno i pewnie czuć nasz związek z wami, z krajem. Bo jest nas, Polaków, za mało na świecie. I ani jednego nie wolno stracić, nie wolno oddać Niemcom. Moi synowie są już w Polsce — mówi Paweł Ledwolorz. Ale synowie innych, ci, którym grozi pochłonięcie przez wrogą, zachłanną niemczyznę, tych trzeba ratować i wy musicie nam pomóc.

Ostrzegamy cały świat

Ta sama nuta przebija ze słów starego Rybarczyka, prezesa Związku Polaków w Lipsku. I jeszcze o czymś innym mówi Rybarczyk:

My siedzimy tu z nimi, z Niemcami, od lat. Znamy ich. Słyszymy, jak już dziś — w dwa lata po klęsce — krzyczą przeciw nam, Polakom. Takie mają gęby. To i my musimy krzyczeć, my, Polacy, w Niemczech i wy, w kraju. Musi usłyszeć cały świat nasze ostrzeżenie, inaczej znów będzie za późno...

Kubę Przybylskiego, wielkiego, dobrego Jakuba, który od lat już czterdziestu przewodniczy polskim organizacjom w Westfalii, zna każde polskie dziecko. A Jakub Przybylski zna jak nikt chyba, potrzeby i troski westfalaków. Ale Jakób Przybylski, reprezentant sto tysięcznej rzeszy westfalaków nie mógł przybyć na zjazd. Kuba Przybylski nie dostał pozwolenia na wyjazd od... władz okupacyjnych angielskich.

O Polakach z Westfalii mówi „urodzony westfalak", dziś prezes Związku Polaków w Berlinie, Drukarczyk.

— Polska przed rokiem 1939 zapomniała o nas, westfalakach. Powrotu do kraju nie było; coraz ciaśniej było, w rządzonej przez Hitlera, Westfalii. Chcieliśmy się wyrwać z tych pruskich kleszczy, ale nie można było. Teraz, po wojnie, myśleliśmy, że jesteśmy wolni, że możemy wrócić do kraju. Ale nie. Musimy tu pozostać, musimy dalej pracować dla odradzającego się niemieckiego kolosa dlatego, że mamy obywatelstwo niemieckie. Mimo wszystko, mimo to, że od lat pierwszą naszą prawdą było: „jesteśmy Polakami".

Chcemy wracać — pomóżcie nam

Drukarczyk mówi także o tym, jak ludzie z Westfalii dniami całymi wędrują przez lasy i wody, przez zielone granice do innej „zony" — żeby wrócić do Polski.

Chcemy wrócić, — pomóżcie nam — mówią Polacy z Westfalii, z Bohum, Herne i Dusseldorfu.

W prezydium zasiadł bardzo już stary, siwowłosy człowiek. Ani oficjalny delegat, ani reprezentant. To żyjący, choć zapomniany już trochę, dokument tego, jak wielkie jest prawo Polaków z Westfalii i Nadrenii do powrotu do kraju — Franciszek Mańkowski. Stworzył on przed laty 50, właśnie w Westfalii, pierwszą robotniczą partię polską. Przed 50 laty polski robotnik na obczyźnie stanął do walki o prawa swej klasy, o prawo przynależności do swego narodu. Może mylił się trochę, przed 50 laty, Franciszek Mańkowski i jego narodowa partia robotnicza. Ważnym jest jednak, że już wtedy, przed 50 laty, robotnicy polscy w Westfalii powiedzieli:

— Chcemy wrócić do Polski, niepodległej, do Polski w której chłop będzie miał ziemię, a robotnik będzie człowiekiem.

— I taka Polska już jest. Dlaczego więc nie wolno nam wrócić do niej — pytają Polacy z Westfalii i Nadrenii..

DANUTA SOCHACKA

Reflektorem

„PYROC"

W ANGLII opublikowano ostatnio szczegóły sensacyjnego wynalazku w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego. Wynalazkiem tym jest nowy materiał budowlany, nazwany „Pyroc", który wyrabia się z „vermiculitu" (mieszaniny specjalnej miki, sprowadzanej z Afryki Południowej) oraz cementu. „Pyroc" jest rodzajem tynku. Rozspostarty na grubość 20 cm twardnieje w ciągu niespełna godziny, poczym warstwa ta może być mechanicznie prasowana i wygładzana. Dzięki swej porowatości posiada „Pyroc" wagę trzy razy mniejszą niż zwykły tynk i jest od niego tańszy. Nie łamie się i nie pęka, równie dobrze przylega do metalu, jak do drzewa i cegły. Rozpylony na cienkiej siatce drucianej, daje mocną ścianę. Rzeczoznawcy w dziedzinie problemów budownictwa wróżą „Pyrocowi" wielką przyszłość, twierdząc, że może on wywołać przewrót w technice budowlanej, obniżając znacznie koszta budowy domów.

W Anglii przewiduje się, że w ciągu roku rozpocznie się masowa produkcja „Pyrocu".

ZACHOWAĆ KARĘ ŚMIERCI

PARLAMENT angielski rozpatruje obecnie projekt ustawy w sprawie zniesienia kary śmierci. Instytut badania opinii publicznej „Gallupa" przeprowadził ankietę, aby przekonać się, jak bardzo popularna jest w narodzie idea zniesienia kary śmierci. Pytanie brzmiało:

„Większość przestępców oskarżonych o morderstwo w naszym kraju — zostaje skazana na karę śmierci. Czy zgadzasz się z tym, czy uważasz, że prawo powinno ulec reformie?".

65 proc. biorących udział w ankiecie opowiedziało się za zachowaniem kary śmierci, 25 proc. — za jej zniesieniem, 10 proc. — wykazało obojętność.

NOWY LEK

W AMERYCE odkryty został nowy „cudowny lek", który stanowić ma, podobno, jeszcze skuteczniejszy oręż przeciwko gruźlicy niż streptomycina. Lek ten, nazwany „chloromycetina" odkryty został w próbce ziemi w Wenezueli przez znanego botanika, Burkholdera. „Chloromycetina" jest również wygodniejsza w użyciu niż streptomycina, może bowiem być stosowana nie drogą zastrzyków, lecz przez usta.

Badania wykazały, że niektóre bakterie, odporne na działanie streptomyciny i penicilliny, ulegają działaniu „chloromycetiny".

DOBRE STRONY GŁODOWANIA

TRZECH wybitnych fizjologów Uniwersytetu Minnesota ogłosiło ciekawe wyniki swych ostatnich badań. Doszli oni mianowicie do wniosku, że ograniczenie ilości spożywanych pokarmów wpływa dodatnio na długość życia.

Na czele grupy uczonych stał prof. Visscher. Rozpoczął on swe doświadczenia na myszach przed kilkoma laty. Podzielił myszy (około 150 „noworodków" mysich) na dwie grupy. Pierwsza dostawała jedzenia tyle, ile tylko mogła zjeść; druga grupa poddana była surowej diecie. Otrzymywała żywność o wartości kalorycznej mniejszej o jedną trzecią od wartości kalorycznej pożywienia pierwszej grupy (ta sama ilość białka i witamin, mniej natomiast tłuszczów i węglowodanów). Rezultaty były dość sensacyjne: niedożywione myszy, choć mniejsze, wykazywały dużo więcej aktywności, były silniejsze, mniej podatne na choroby, zwłaszcza na raka, i żyły dużo dłużej (żadna z dobrze odżywianych myszy nie żyła dłużej niż 1½ roku, podczas, gdy kilka niedożywionych żyło przeszło 2 lata).

W jednej tylko dziedzinie życia dobrze odżywiane myszy wykazywały przewagę nad niedożywianymi: myszy głodne wykazywały mniejszą płodność. Jeżeli jednak niedożywioną mysz forsownie odżywić, jej zdolności rozrodcze stają się większe niż u myszy karmionej normalnie „od dzieciństwa" i w wieku, w którym normalna mysz jest już „staruszką", głodomorek świeżo odkarmiony wykazuje pełnię sił rozrodczych!

GENERAŁ LECLERC

NIE każdemu jest wiadome, że generał francuski Leclerc, który zginął niedawno w katastrofie samolotowej, nazywał się właściwie wicehrabia de Hautecloque. „Leclerc" było pseudonimem przyjętym przez generała, aby uchronić przez represjami ze strony Niemców, żonę, która przebywała podczas okupacji w kraju.

Gen. Leclerc wsławił się szczególnie podczas wojny swym brawurowym marszem w 1943 roku przez pustynię z Afryki Równikowej do Tunizji. Gen. Leclerc wraz z wojskiem francuskim przebył prawie 3.000 km i połączył się z VIII armią marsz. Montgomery, walczącą w Tunisie. W 1944 roku dowodził II Zmotoryzowaną Dywizją Francuską, która wyzwoliła Paryż.

Arcymistrzowie szachów już prowadzą w Moskwie

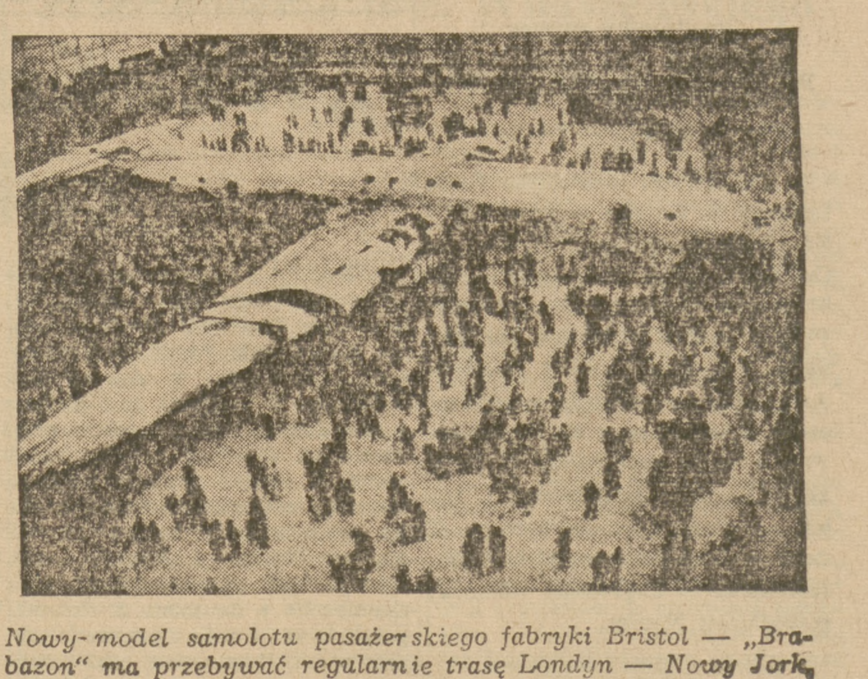
Uzupełniając podane przez nas wyniki dodajemy, że w IV-ej rundzie turnieju szachowego w Moskwie Chołmow przekroczył czas (w lepszej pozycji) przeciw Keresowi i arcymistrzowi przyznano zwycięstwo.

Dzień dogrywek przyczynił się już poważnie do wyjaśnienia sytuacji i szans poszczególnych uczestników. Botwinnik zaawansował od razu o 2½ p., wygrywając szybko z Kottnauerem i Nowotelnowem, a remisując bez gry z Gligoriczem. Również bez dalszej gry poddał się Plater Bondarewskiemu i Ćwiatkow — Gligoriczowi. Chołmow zrealizował swą przewagę i wygrał sensacyjną partię z Bondarewskim. Jest to pierwsza przegrana arcymistrza. Odłożone z wcześniejszych rund, b .ważne partie Bolesławski — Smysłow i Ragozin — Kotow, po ciężkiej, pozycyjnej walce zakończyły się nierozegraną. Sokolski nieoczekiwanie przegrał lepszą końcówkę ze znakomicie grającym Pachmanem, a Trifunowicz nie potrafił zrealizować swej przewagi i zremisował z Cwietkowem. Partia Keresa z Sokolskim została powtórnie odłożona.

Z VII-ej rundy zakończyły się tylko 3 partie. Botwinnik łatwo, w 30 pos. pokonał Cwietkowa. Smysłow i Bondarewski, po ciekawej grze zremisowali, a Ragozin zadał pierwszą porażkę Trifunowiczowi. Pozostałe partie odłożono. Keres ma dużą przewagę z Bolesławskim, Plater stoi gorzej z Nowotelnowem.

Faworyci zaczynają już coraz silniej wysuwać się na czoło. Prowadzenie objął Botwinnik 4 (3) przed Bolesławskim i Pachmanem po 3½ (2), Gligoriczem, Smysłowem i Trifunowiczem po 3½ (1), Kotowem i Keresem po 3 (3), Ragozinem 3 (2), i Bondarewskim 3 (1). Dalej idą Nowotelnow 2½ (2), Plater 2 (2), Chołmow 1½ (1), Kottnauer 1 (1), Cwietkow 1 (0) i Sokolski ½ (4). O wielkiej zaciętości walk najlepiej świadczy fakt, że po 7 rundach, tj. jeszcze przed połową turnieju bez przegranej trzyma się zaledwie czterech mistrzów: Bolesławski, Botwinnik, Keres i Kotow.

Największy samolot świata



Nowy-model samolotu pasażerskiego fabryki Bristol — „Brabazon" ma przebywać regularnie trasę Londyn — Nowy Jork, zabierając 244 pasażerów. (Foto SAP)

Reglamentacja pracy w Anglii

O „spivach" trutniach i motylkach

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Londy, w listopadzie

CO oznacza słowo „spiv", tak często teraz w nagłówkach pism angielskich? Mój „zwięzły słownik oxfordski", liczący 1515 bitych stron, nie zawiera wytłumaczenia tego słowa. Oznacza ono typ ludzki o raczej nieprzyjemnych rysach charakteru. „Spiv" nie jest zbrodniarzem, jest raczej pasorzytem. Jest śliski, chytry i zupełnie nieużyteczny. Jest to stare słowo używane kiedyś w epoce królowej Elżbiety, za czasów Szekspira. Przeleżało w archiwach jakieś 400 lat, by się z powrotem stać w pewnym sensie pożyteczne.

Słowa truteń i motyl nie wymagają tłumaczenia. Skąd jednak w Anglii powstało takie zainteresowanie dla „spivów", trutni i motyli? Otóż tak się nazywa tu ludzi, którzy są społecznie nieużyteczni.

Brak robotników

PISAŁEM już w ‚Robotniku" o palącym zagadnieniu braku rąk roboczych w dzisiejszej Anglii. Między dwiema wojnami Anglia miała robotników pod dostatkiem, nawet za wiele. System prywatnej inicjatywy nie był w stanie zatrudnić wszystkich, którzy chcieli pracować. Ale ten stan zmienił się w Anglii pod rządami Partii Pracy. Na przeszło 20 milionów zatrudnionych, w październiku rb. było zaledwie 242 tysięcy bezrobotnych, czyli — 1 procent. Większość z nich to zdemobilizowani ostatnio żołnierze, którzy po otrzymaniu wyposażenia wojskowego (przeciętnie około 600 dolarów na osobę), nie śpieszą się z objęciem odpowiedniego zajęcia.

Jednocześnie Anglii brak około 600 — 750 tysięcy robotników dla rolnictwa, (skąd odchodzi w tym roku 100 tysięcy niemieckich jeńców wojskowych), przędzalni, stalowni i górnictwa węglowego. Prawdą jest, że ilość zatrudnionych w przemyśle wzrasta bardzo znacznie. W bieżącym roku przybyło 491 tysięcy robotników i pracowników. Połowa z nich pochodzi z armii, która się wciąż demobilizuje. Resztę dały w wielkim stopniu kobiety, które są ostatnio bardzo usilnie zachęcane do przyjęcia zarobkowej pracy (stanowią one około 25 procent wszystkich zatrudnionych pracowników). Ale wytwórczość angielska wciąż wzrasta. Według tygodnika „Economist" produkcja angielska w porównaniu z 1938 rokiem zwiększyła się o 20 procent. A tymczasem ludność angielska wcale nie wykazuje tendencji do rozrostu.

W związku z tym stanem rzeczy już od wielu miesięcy ministrowie, delegaci na kongresach społecznych, dziennikarze i posłowie wciąż powracają do tematu „trutniów".

Według dokonanych obliczeń, pół miliona zdrowych ludzi w Anglii nie pracuje. Część z nich ma ku temu słuszne powody. Do takich „trutniów" należą malarze, poeci itd. Ale przeważająca większość — to rzeczywiści „trutnie", na których istnienie społeczeństwo angielskie nie może sobie pozwolić. Przeciwko nim prowadzono przez długi czas akcję uświadamiającą. Bo trzeba było przekonać społeczeństwo żeby się zgodziło na ustawową reglamentację siły roboczej. Nie tylko bogaci lenie byli temu przeciwni. Opozycja przeciwko reglamentacji pochodziła w niemniejszym stopniu spośród socjalistów i trade-unionistów, którzy się bali, i wciąż się boją, żeby rząd nie stał się zbyt wszechmocny w stosunku do obywateli. I dlatego przed uzyskaniem zgody parlamentu na ustawę o kontroli pracy rząd przez długie miesiące konferował z TUC (centralą związków zawodowych). W końcu nie bez opozycji nawet wśród posłów socjalistycznych rząd otrzymał potrzebne pełnomocnictwa, ale z wyraźnym ograniczeniem ich tylko do 12 miesięcy.

Loteria footballowa

USTAWA, o której mowa, daje rządowi prawo (przymusowej rejestracji wszystkich mężczyzn od 18 do 51 roku i bezdzietnych kobiet od 20 do 40 lat, celem ewentualnego znalezienia dla nich użytecznej pracy, jeśli jej dotąd nie mają. Minister Pracy Isaacs musiał złożyć zapewnienienie w Izbie Gmin, że nie będzie używał pomocy policji i że każdemu niepracującemu da się do wyboru co najmniej 4 różne posady, zanim go się pośle na piątą, którą dla niego wybierze urząd pośrednictwa pracy. Także w tym wypadku każdy kandydat na nowe stanowisko będzie mógł się odwołać do wyższej instancji.

Mimo całego hałasu o „spivach" i trutniach nazwa motyli chyba jest zachowana tylko dla piękniejszej płci, w gruncie rzeczy nie bardzo chodzi o tych, którzy wcale nie pracują. Działacze związkowi są prawie jednomyślni w ujemnej ocenie użyteczności „spivów" w przemyśle lub rolnictwie, gdzie wymagania są bardzo wysokie. W rzeczywistości chodzi raczej o przeszło milion pracowników, którzy co prawda są zatrudnieni, ale z bardzo małym pożytkiem dla społeczeństwa w chwili ciężkiego kryzysu. I tak np. 800 tysięcy pracowników zatrudnionych jest w przemyśle widowiskowym. Z tego 600 tysięcy pracuje w niezmiernie tu rozpowszechnionej loterii footballowej (t. zw. football-pools).

Od niemal dwóch lat wewnątrz związków zawodowych i Partii Pracy toczyła się dyskusja o rządowej polityce płac, której zadaniem miało być obniżenie płac w zawodach mniej społecznie użytecznych i podniesienie płac w innych zawodach. Ale związki zawodowe w końcu kategorycznie odrzuciły wszelkie sugestie w tym kierunku. Uważają one, że zagadnienie płac należy wyłącznie do organizacji zawodowych, które stracą rację bytu, jeśli się zrzekną na rzecz rządu regulowania płac. Rząd musiał ustąpić. Ale w zamian otrzymał od związków zgodę na roczną próbę przegrupowania siły roboczej w Anglii.

Doświadczenie angielskie w tej sprawie jest warte szczegółowej obserwacji także przez inne społeczeństwa, przed którymi stoją podobne zagadnienia.

LUCJAN BLIT

Kraina naftą płynąca

Radziecki robotnik naftowy opowiada o pracy Zagłębia Bakińskiego

Mieszkaniec Azerbejdżanu, Aga Nejmatulla, pracuje jako majster wiertarski w bakińskich kopalniach nafty na Kaukazie. Aga położył wielkie zasługi w dziedzinie udoskonalenia techniki i organizacji wiercenia nafty, za co państwo radzieckie odznaczyło go dwukrotnie orderami, a ostatnio Nagrodą Stalina. Aga Nejmatulla, którego robotnicy przemysłu naftowego wybrali członkiem Rady Naczelnej azerbejdżańskiej republiki w następujący sposób opowiada o swoim życiu i pracy:

Stare i nowe życie

Moja droga życiowa nie była bynajmniej lekka. Pamiętam jeszcze czasy, kiedy kaukaskie kopalnie nafty były eksploatowane przez kapitalistów, których jedynym celem było osiągnięcie największych zysków kosztem krwi i pracy robotników. Miałem wszystkiego osiemnaście lat, kiedy zetknąłem się po raz pierwszy z życiem robotników naftowych. Rozpocząłem jako zwykły robotnik przy wierceniu nafty w okresie, kiedy nie istniało żadne ustawodawstwo pracy i byliśmy zdani zupełnie na łaskę i niełaskę przedsiębiorcy. On regulował według swego widzimisię wysokość płacy, czas pracy i nasze obowiązki. Ciężki, kilkunastogodzinny trud wynagradzano żebraczym groszem, a praca była tak wyczerpująca, że pochłaniała wiele ofiar w ludziach.

W latach wojny domowej Azerbejdżan został opanowany przez reakcyjne czynniki zgrupowane w nacjonalistycznej partii „Mussawitów", wspieranej przez zagraniczną interwencję. Przemysł naftowy znalazł się w stanie zupełnego upadku, a ja przeszedłem do pracy na kolei żelaznej. Tutaj zastała mnie rewolucja socjalistyczna, która ogarnęła Azerbejdżan w 1920 r. Rok później wróciłem do swego dawnego zajęcia. Pierwszy okres radzieckiej produkcji naftowej polegał na rekonstrukcji zupełnie zdewastowanych urządzeń kopalni. Po zakończeniu najtrudniejszych prac wstępnych rozpoczął się nowy rozdział w historii bakińskiego zagłębia naftowego.

Władza radziecka położyła ogromny nacisk na techniczny rozwój produkcji, który wymaga przede wszystkim wiele znajomości i nauki. Zorganizowano dla nas, robotników kursy zawodowe, szkoły i odczyty, a nawet specjalne wycieczki i objazdy kopalń. W 1932 r. zostałem majstrem wiercenia i zainteresowałem się żywo zagadnieniami techniki wydobywania nafty. Pociągał mnie szczególnie problem wiercenia na wolnym morzu i byłem, zdaje się, jednym z pierwszych, którzy zastosowali praktycznie rewelacyjny wynalazek radziecki: wiercenia rurociągowego. Poświęciłem również wiele czasu nowemu systemowi wiercenia skośnego. Za moje wysiłki w tej dziedzinie uzyskałem oprócz dwu orderów, Nagrodę Stalinowską.

Z radością śledziłem rozwój Baku które przekształcało się na moich oczach ze starego i zakurzonego miasta w nowoczesny gród z szerokimi i czystymi ulicami, rozległymi placami, tonącymi w zieleni oraz wspaniałymi budowlami. Robotnicy przesiedlili się z glinianych lepianek do komfortowo urządzonych domów; wolne chwile spędzamy w klubach, czytelniach i teatrach, posiadamy również własne domy odpoczynkowe i sanatoria.

Troska o człowiekaa

Uwagę moją pochłaniają jednak nie tylko sprawy zawodowe. Zajmuję się również materialnymi kwestiami życiowymi moich współtowarzyszy i, jako członek Rady Naczelnej Azerbejdżanu, dążę do stworzenia najdogodniejszych warunków dla podniesienia stopy życiowej i kulturalnego poziomu robotników naftowych. Ostatnio wybudowaliśmy kosztem specjalnego funduszu olbrzymi dom mieszkalny dla pracowników trustu naftowego, a w najbliższym czasie przystępujemy do wznie sienia domu kultury dla naszego związku.

Towarzysze moi brali czynny udział w wojnie przeciw niemieckm najeźdźcom. Wielu robotników zagłębia bakińskiego padło w obronie ojczyzny, wielu wróciło z ciężkimi ranami i kontuzjami. Uważam za jeden z moich najświętszych obowiązków członka Rady Naczelnej do pilnowanie by inwalidzi wojenni otrzymali należne im renty, sieroty zaś po ojcach, którzy padli na froncie — zapomogi.

Życie moje wypełnia praca zawodowa i społeczna, która nie odbiera mi zgoła radości, jaką dostarcza mój dom i rodzina. Dzieci, których mam troje, kształcą się na wyższych uczelniach i mam nadzieję, że państwo nasze będzie z nich miało pożytek.

W. ZACHAROW

(tłumaczenie z rosyjskiego)

Nowy numer »Kuznicv«

Najbliższy, 50 numer „Kuźnicy" przynosi między innymi:

artykuł Stefana Żółkiewskiego pt. „Przed nowym etapem w polityce kulturalnej"; recenzję Wacława Kubackiego pt. „Andrzej Strug po latach" z przygotowanego do druku tomów studiów pt. „Krytyk i twórca"; felieton literacki Pawła Hertza pt. „Nagroda Nobla 1947 r."; wiersze młodych J. Millera — „O poecie", A. Pogonowskiej — „Noc i wiersz bez tytułu, K. Gruszczyńskiego — „Syreny", A. Brauna — „Delta", A. Kamieńskiej — „Pierwsza kula", M. Buczkówny — „Wiersz elegijny" i E. Fiszera — wiersz bez tytułu.

70-LETNIA STARUSZKA, samotna, która straciła najbliższych w obozach hitlerowskich, zwraca się tą drogą o jakąkolwiek pomoc. Pieniądze względnie dary w naturze prosimy składać do sekretariatu „Robotnika", Al. Jerozolimskie 121, dla B. N.

Robotnik o »Robotniku«

Na nasz konkurs pod hasłem: Robotnik o „Robotniku" wpłynęło ogółem 23 prace. Jury konkursu już rozpoczęło czytanie nadesłanych rękopisów i w najbliższym czasie ogłosimy wyniki. Obok zamieszczamy dwie dalsze prace nadesłane na konkurs.

Z „Robotnikiem" przez granice

Gdy pierwsza wojna światowa wybuchła, miałem nieco ponad rok życia. Powoli budziła się we mnie świadomość otaczającego mnie świata zewnętrznego. Pierwszym zdarzeniem, które pozostało z tych pierwszych lat w mojej pamięci był pożar sąsiedniego domu. Ten pożar pobudził jak gdyby moją pamięć do życia. Drugim zdarzeniem wielkiej wagi było powstanie o sto metrów od naszego domu prawdziwej granicy niemiecko-austriackiej, która oddzielała od teraz naszą ulubioną łączkę ze strumykiem, gdzie spędzaliśmy czas na zabawie i rwaniu trawy dla królików. Strażnicy strzelali do przemytników i do ludzi odwiedzających się wzajemnie po obu stronach granicy. Nas, dzieci, traktowali przez pewien czas łagodnie, pozwalając przechodzić swobodnie przejazd kolejowy. Potem i nam nie pozwalano. Siedziałem więc w domu i moje zainteresowania zaczęły się zwracać ku czytanym przez ojca wieczorami gazetom. Była to właściwie jedna tylko, czytana starannie przez ojca, a następnie wraz z innymi pieczołowicie owijana w bieliznę i chowana głęboko do komody.

Ojciec, widząc moje chęci, zaczął mnie uczyć trudnej sztuki czytania, pokazując mi na gazecie o czerwonym tytule poszczególne litery.

Coraz więcej znaków utrwalało się w mojej pamięci, a kiedy zacząłem sylabizować, ojciec mój promieniał z dumy. Słowo „Robotnik" było pierwszym słowem drukowanym, które nie umiejąc jeszcze sylabizować — rozpoznawałem. Ojciec czytał mi na głos dużo, ale nie było w tym wiele interesującego dla dziecka. Że było źle, o tym wiedziałem i bez gazety, bo matka zdobywała chleb tylko z wielkim trudem. Że będzie lepiej, w to wierzyłem niezepsutym sercem dziecka. O walkach, stratach i zwycięstwach słabe tylko miałem wyobrażenie. Lubiłem jednak te wieczory z ojcem, który mi usiłował wytłumaczyć, jak to kiedyś dobrze będzie i co ja wtedy będę jadł. Mimo biedy byłem szczęśliwy.

Los jednak już wówczas mnie doświadczył. Pewnego dnia ojciec wpadł z pracy zdenerwowany, nie witając się ze mną poszeptał krótko z matką i wybiegł. Wrócił późną nocą i tak już działo się i dni następnych. Matka pochowała lub powynosiła wszystkie gazety i książeczki. Aż pewnego dnia ojciec nie wrócił do domu wcale. Matka tłumaczyła nam, dzieciom, że źli ludzie zabrali ojca.

Chodziliśmy od tej pory cicho po domu, nie robiliśmy żadnych figli ani psot, nie chcieliśmy nawet mimo namów matki iść na łąkę, żeby się pobawić. Czuliśmy wszyscy, jakby coś poważnego a świętego o nas się otarło.

Chcieliśmy okazać się godni wielkich rzeczy, które koło nas się działy. Jednak nasza czwórka dzieci nie mogła znieść tej ciężkiej atmosfery, pragnęliśmy jakiejś zmiany, jakiegoś wyładowania.

I oto najstarsza siostra zaproponowała: urządzimy wiec protestacyjny!

Weszła na krzesło i krzyczała coś o tym, że zabierać tatusiów to zbrodnia. Wiele razy krzyczała „precz" i potem „niech żyje", a my wszyscy powtarzaliśmy z poczuciem ważności sprawy. Następnie wzięła laskę i brudną chustkę ojca (ojciec miał tylko czerwone), zawiązała chustkę na końcu laski i podnosząc zaimprowizowany sztandar do góry, zaintonowała „Czerwony sztandar".

Śpiewając maszerowaliśmy tak dookoła stołu, aż do znużenia. Przyniosło to nam ulgę.

Wkrótce zjawił się ojciec, był wymizerowany, ale wesoły i radosny. I znów toczyło się życie swym zwykłym trybem, znów czytaliśmy wspólnie „Robotnika".

Po pewnym czasie „Robotnika" znowu nie było w domu, brakowało mi już teraz tych wspólnych wieczorów z ojcem. Smutno było. Minęło tak kilka dni. Kiedy pewnego dnia ojciec nie przyszedł o właściwej porze do domu z pracy, zaczepiłem krzątającą się w kuchni matkę i zapytałem, czy ojca znów źli ludzie zabrali. Matka odpędziła mnie, ale spojrzawszy na zegar spytała zaniepokojona, dlaczego się o to pytam.

Odpowiedziałem: „Bo jak ostatni raz nie było „Robotnika", to też tatusia zabrali".

W tym momencie we drzwiach ukazał się uśmiechnięty ojciec, który słyszał moje ostatnie słowa. Wyciągnął z kieszeni gazetę i dał mi ją.

To były moje pierwsze spotkania z „Robotnikiem".

GÓRNIK

O moim przyjacielu

Zapoznałem się z „Robotnikiem" w drugiej połowie 1919 r. w Grodnie, będąc 17-letnim chłopakiem. Wróciłem wówczas z Piotrogrodu, gdzie przebywałem od dzieciństwa wraz z rodzicami.

Mówiąc szczerze, nic nie wiedziałem ani o PPS. ani o „Robotniku". Pociągały mnie jednak hasła Rosyjskiej Rewolucji Październikowej. Odczuwałem głęboką treść w hasłach: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się" i „Niech żyje rząd robotniczy i włościański".

Niespodzianką było dla mnie, gdy oglądając w kiosku po raz pierwszy tytuły gazet polskich; zauważyłem te hasła na czołowej stronie jednego z dzienników. Dziennikiem tym był „Robotnik", pierwsze pismo polskie, które przeczytałem po przybyciu do kraju. Było to w lipcu 1919 r. od tego czasu czytałem już „Robotnika" codziennie.

Pamiętam mocne i zdecydowane stanowisko „Robotnika" w sprawie trwającej wojny z Rosją Radziecką. Ostrzegając przed konsekwencjami, „Robotnik" stanowczo żądał zaprzestania tej wojny, jako sprzecznej z interesami polskiej klasy pracującej, i zawarcia pokoju.

Nieusłuchanie tej przestrogi doprowadziło do znanych wyników w roku 1920 i niepotrzebnych obustronnych ofiar.

Minęła wojna, przyszły lata pokoju. W Polsce jednak wrzało. W grudniu 1922 r. zamordowany zostaje Gabriel Narutowicz, pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej. Nadszedł r. 1923. Strajk kolejarzy, znane wypadki krakowskie Reakcja endecko - faszystowska pokazuje swoje prawdziwe oblicze.

„Robotnik" na swych szpaltach donośnym głosem woła: „Precz z rządem Chjeno-Piasta", „precz z rządami drożyzny i paskarstwa".

W tym czasie jestem już „starym" czytelnikiem „Robotnika". Dzięki niemu zdobyłem i rozszerzyłem swój socjalistyczny światopogląd. Znam historię ruchu rewolucyjnego w Polsce. Znam PPS. „Robotnikowi" zawdzięczam, że zrozumiałem znaczenie i rolę klasowych związków zawodowych. Toteż po skończonej pracy dziennej w parowozowni, wieczorami z zapałem oddaję się pracy na stanowisku sekretarza miejscowego koła ZZK. Bez przesady mogę powiedzieć, że w tym okresie czasu „Robotnik" był moim prawdziwym przyjacielem i wychowawcą.

Chcąc jednak być szczerym, muszę wyznać, iż były chwile, kiedy czułem i żal do swego przyjaciela „Robotnika". Nie zawsze zgadzałem się z poglądami, formułowanymi na jego łamach np. w sprawie stosunku PPS do t. zw. lewicy socjalistycznej.

W naturze są światła i cienie. Są one także w historii ludzkości i w życiu poszczególnego człowieka. Rzecz to całkiem naturalna. Chodzi tylko o to, aby pomiędzy tymi stronami zachowana była odpowiednia proporcja. Stroną górującą powinno być jednak zawsze światło. „Robotnik" w ciągu swego istnienia miał tak samo swoje światła i cienie. Miał loty podniebne, miał też i zniżone. Te ostatnie należały jednak do wyjątków. W końcu zwyciężało zawsze światło.

Pamiętam pewien szczegół z r. 1925, który boleśnie wówczas odczułem. W drugą rocznicę pogrzebu ofiar wypadków krakowskich byłem w Krakowie, gdzie z ramienia Zarządu Koła ZZK w Grodnie brałem udział w demonstracji zorganizowanej przez PPS i Związki Zawodowe. Na cmentarzu Rakowickim przemawiali kolejno przedstawiciele partii i klasowych Zw. Zaw. W końcu na mównicę niespodzianie wszedł tow. dr. Bolesław Drobner. Przemówienie jego było krótkie, lecz bardzo efektowne. Nawiązując do znaczenia obchodzonej przez proletariat całej Polski uroczystości żałobnej, donośnym głosem zawołał: „Nadejdzie jednak dzień zapłaty — sędziami wówczas będziemy!" Słowa te i tonacja głosu tow. dra Drobnera dźwięczą i dzisiaj mi w uszach, gdy odtwarzam w pamięci, tamte minione już chwile.

Nazajutrz „Robotnik", opisując przebieg tych uroczystości, m. in. umieścił taką wzmiankę: „Podczas przemówień na cmentarzu wtrącił swoje trzy grosze przez nikogo nieproszony i nieupoważniony dr. Drobner". Uczułem wówczas wielki żal do „Robotnika". Napisałem nawet do redakcji list protestujący. Odpowiedzi nie otrzymałem.

Nadszedł maj 1926 r. Piłsudski, przy czynnej pomocy obozu demokratycznego, dochodzi do władzy. Był to rok złudzeń. Rychło jednak za te złudzenia przyszło płacić, i to płacić słono. Rachunek został zamknięty Brześciem. Za to byliśmy wolni od złudzeń. „Robotnik" staje się heroldem całego obozu demokratycznego. Kaleczony przez cenzurę, codziennie rzuca w twarz sanacji chlaszczące słowo oskarżenia: Brześć! Brześć!

Rok 1933. Hitler dochodzi do władzy. W rok później Piłsudski zawiera pakt z Hitlerem.

Narastająca ofensywa faszyzmu wpływa na zmianę taktyki i pewne przestawienie ze strony PPS w stosunku do lewego skrzydła socjalistycznego. Nie ma już na łamach „Robotnika" niepotrzebnej i osłabiającej siły obozu proletariackiego — polemiki z lewicą robotniczą.

Zrozumiano, że faszyzm to najgroźniejszy wróg całego proletariatu.

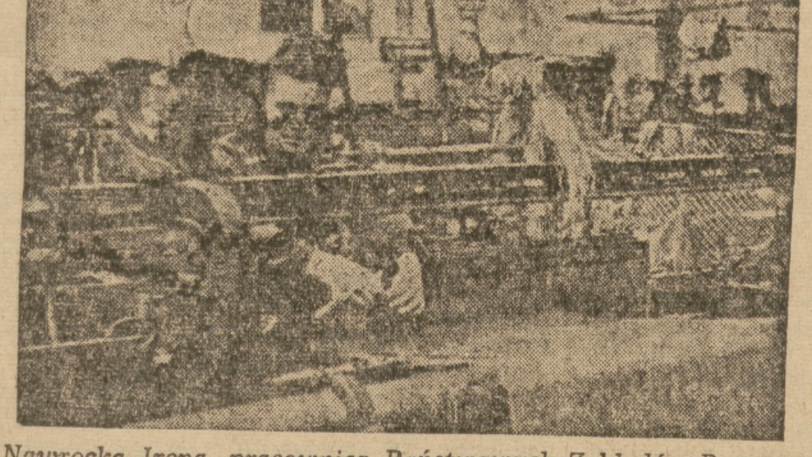
Od września 1939 r. utraciłem kontakt z „Robotnikiem", który do Grodna już nie docierał.

Nastały lata hitlerowskiej okupacji. Prawdziwe słowo drukowane docierało rzadko. Kiedy niekiedy trafiał się wyczytany do dziur numer moskiewskiej „Prawdy" lub którego z nielegalnych pisemek polskich. Było to jednak mało b. mało. Z jakimż pietyzmem i wzruszeniem brało się wówczas do ręki i przeglądało wyciągane ze strychu numery „Robotnika" i „Pobudki" z lat ubiegłych.

Po 6-letniej przerwie ujrzałem znowu „Robotnika" już w wyzwolonej Polsce. Było to w sierpniu 1945 r. Zamigotały przed oczyma kochane znajome hasła czołowej strony pisma! Napis z lewej strony dziennika nie jest już tylko upragnionym hasłem, lecz stał się ciałem. Rząd robotniczy i włościański żyje i pracuje dla Polski Ludowej, dla Polski Socjalistycznej. Jak ongiś, tak i dzisiaj „Robotnik" jest moim informatorem, doradcą i przyjacielem serdecznym.

„SWOAK" J.

Przodująca tkaczka Częstochowy



Nawrocka Irena, pracownica Państwowych Zakładów Przemysłu Lniarskiego w Częstochowie, wykonała w tkalni 152% normy (Foto SAP).

NA PÓŁKACH KSIĘGARSKICH

Wydawnictwo W. Bąka

J. I. Kraszewski, „Papiery po Glince", „Ostatnie chwile księcia Wojewody", dwie powieści, objaśnieniami i posłowiem opatrzył K. W. Zawodziński, Łódź — Wrocław 1947, str. 295.

Jest to dalszy tom X serii „Kraszewski na nowo odczytany", która ukazuje się pod redakcją, z objaśnieniami i studiami profesora uniwersytetu w Toruniu, znanego krytyka literackiego K. W. Zawodzińskiego. Książka zawiera przedruk wydań z 1883 roku.

Wojciech Bąk, „Sługa don Kiszota", tragikomedia w 5-ciu aktach z prologiem i epilogiem, Łódź — Wrocław 1947, str. 97.

Debiut dramatyczny znanego poety.

Wydawnictwo Zachodnie

Janusz Pajewski — Włodzimierz Głowacki. „Analogie rewizjonizmu niemieckiego", Poznań 1947, str. 175.

Autorem części politycznej książki jest profesor uniwersytetu poznańskiego dr Janusz Pajewski, autorem części gospodarczej — mgr. Włodzimierz Głowacki.

Prof. Pajewski przedstawia w sposób wnikliwy starania Niemców, zmierzające do uśpienia czujności aliantów po pierwszej wojnie światowej, po czym przeprowadza analogie z dzisiejszym stanem rzeczy. Nasuwa się myśl że państwa anglosaskie nie wyciągnęły żadnych wniosków z postępowania Niemców po Wersalu. Niemcy dziś znowu konsekwetnie dążą do niezależności politycznej i gospodarczej, aby następnie zaspokoić swoje imperialistyczne apetyty.

Antoni Sylwester, „O okrętach dalekich podróżach". Okładkę i rysunki projektował art. mal. Al. Krakowski, Poznań 1947, str. 87.

Autor żywo przedstawia rozwój nawigacji na świecie, począwszy od nieobrobionego kloca, na którym człowiek pierwotny odbył pierwszą podróż po rzece, a na nowoczesnych statkach i okrętach skończywszy.

W książce mamy m. in. opis statku — fabryki, który przerabia wieloryby na tłuszcz, mięso i kości, mamy opis podróży dokoła świata naszego „Daru Pomorza" i podróży Allana Gerbault, który sam przepłynął na jachcie Ocean Atlantycki, a także ostrzeliwanie bohaterskiej załogi Westerplatte przez zbójecki statek „Schlezwig Holstein".

Interesująca i pożyteczna książka dla młodzieży.

Brunon Dzimicz, „Przygody Mata Moreli", ilustracje w tekście i okładka projektował J. Honwaldt, Poznań 1947, str. 80.

Jest to opowieść z życia polskich marynarzy w czasie wojny. Bohater powieści Maciej Morela przeżywa wraz z kolegami niezwykłe przygody na lądzie i morzu, przy czym zdobywa stopień bosmanmata i szereg odznaczeń; a po wojnie staje do pracy nad oczyszczaniem portu w Gdyni.

Brunon Dzimicz jest znanym, szczególnie wśród młodzieży, pisarzem - marynistą.

Jerzy Pertek, „Polska marynarka wojenna", opracowannie graficzne Cz. Borowczyka i A. Krakowskiego, Poznań 1947, str. 42.

Jest to album, który przedstawia po krótce historię polskiej marynarki wojennej. Obok wizerunków okrętów, znajdujemy tu m. in. graficznie przedstawione straty niemieckie na wybrzeżu w 1939 r. i punkty na morzu, gdzie polscy marynarze wsławili się w czasie ostatniej wojny. Wydawnictwo dla młodzieży.

W PARTII PPS

Przedkongresowa odprawa delegatów PPS

W dn. 10 bm. o godz. 18 w lokalu SK-PPS przy ul. Mokotowskiej 24 (sala konferencyjna), odbędzie się przedwyjazdowa odprawa delegatów na XXVII Kongres PPS we Wrocławiu. Obecność ttow. delegatów obowiązkowa.

ZEBRANIA

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

W dniu 11 bm. o godz. 16.30, odbędzie się w lokalu Dzielnicy odprawa sekretarzy i przewodniczących wszystkich Kół Dzielnicy.

DZIELNICA OCHOTA

Dnia 10 bm. o godz 18 w lokalu Dzielnicy, odbędzie się zebranie koła terenowego Ochota-Południe.

Dnia 11 bm. o godz. 17,30 w lokalu Dzielnicy, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dnia 11 bm. o godz. 17.30 w lokala Dzielnicy odbędzie się zebranie przewodniczących, sekretarzy i skarbników Kół Dzielnicy.

DZIELNICA MOKOTÓW PODDZIELNICA FORT

W dniu 11 bm. o godz. 18.30, odbędzie się zebranie członków poddzielnicy Fort Mokotów w lokalu przy ul. Miłobędzkiej nr 16. Sprawy b. ważne.

PRAGA CENTRALNA

W dn. 11 bm. o godz. 17, odbędzie się w lokalu Dzielnicy zebranie pełnomocników kół fabrycznych do spraw społeczno-zawodowych.

Dnia 10 bm. o godz. 17, odbędzie się w lokalu Dzielnicy zebranie komitetu.

NOWE BRÓDNO

Dnia 10 bm. o godz. 18, odbędzie się przy ul. Białołęckiej 27, zebranie członków i sympatyków PPS.

KOLEJARZE W-WA WSCHÓD

W dn. 10 bm. o godz. 15,30 w sali ZZK na stacji Warszawa Wschodnia przy ul. Brzeskiej 2 odbędzie się walne zebranie komitetu kolejarzy PPS W-wa Wschód, połączone z wyborem nowych władz komitetu.

KOŁO EKD WKP

W dn. 11 bm. o godz. 16, odbędzie się w lokalu przy ul. Złotej 68/70 ogólne zebranie członków koła.

INFORMACJE:

WERYFIKACJA PPS-owców

Komisje następujących dzielnic PPS na terenie Warszawy prowadzą obecnie akcję weryfikacyjną:

dzielnica Bielany — codziennie — 17—19.
dzielnica Czerniaków — codziennie — 12 — 20,
dzielnica Mokotów — codziennie 10 — 17.
Dzielnica Okęcie — codziennie — 17—19.
Mk Pruszków (ul. Bol. Prusa 44) — codziennie — 8—15.
MK PPS Elbląg — do 10 bm 8 — 15.
MK PPS Żyrardów — codziennie 8 — 15.
Koło terenowe nr 1 Dzielnicy Grochów— poniedziałek, środa, piątek godz. 18 — 20.

W podanych wyżej godzinach należy zgłaszać się w sekretariacie dzielnic w celu dopełnienia formalności personalnych związanych z weryfikacją.

Z. N. M. S.

ABSOLWENCI KURSÓW SZKOLENIA

W dn. 11 bm. o godz. 15 w lokalu przy ul. Mokotowskiej 24, III p., odbędzie się ogólne zebranie absolwentów kursów szkolenia socjalistycznego przy udziale Komisji Szkoleniowej.

ZEBRANIE NOWEGO ZARZĄDU

W dn. 11 bm. o godz. 16, odbędzie się zebranie nowowybranego zarządu środowiska warszawskiego.

ZEBRANIE NOWEJ KOMISJI REWIZYJNEJ

W dn. 11 bm. o godz. 16 w lokalu przy ul. Mokotowskiej 24, odbędzie się zebranie nowowybranej Komisji Rewizyjnej Środowiska warszawskiego wraz z zastępcami.

KOŁO PRZY U. W.

W dn. 10 bm. o godz. 18.30 w sali fizjologii (Krak. Przedm. 26/28) tow. Jabłoński wygłosi referat pt. „Reforma szkolnictwa wyższego".

Zapraszamy członków i sympatyków.

KOŁO HUMANISTYCZNE PRZY U. W.

W dn. 11 bm. o godz. 18 w seminarium filozoficznym I (Krak. Przedm. 26/28), odbędzie się zebranie członków koła.

SPRAWOZDANIA

AKTYWIŚCI ŁÓDZCY PPS i PPR O UMOWIE O WSPÓŁPRACY

Dnia 7 bm. odbyła się w Łodzi Miejska Konferencja Aktywistów PPS i PPR poświęcona rocznicy podpisania umowy o współpracy między partiami robotniczymi.

W konferencji tej wzięło udział blisko 700 aktywistów obu partii. Konferencję otworzył drugi sekretarz wojewódzki PPR tow. Przybył-Stalski, powołując na przewodniczącego prezesa Miejskiej Rady Narodowej tow. Andrzejaka. Po ukonstytuowaniu się Prezydium, w skład którego weszli czołowi działacze łódzcy obu partii z prezydentem miasta tow. Stawińskim, pos. Minorem i wicewojewodą Stawińskim na czele, przedstawiciel CKW PPS tow. pos. Motyka wygłosił referat o osiągnięciach jednolitego frontu klasy robotniczej w Polsce. Osiągnięcia te przeanalizowane zostały przez mówcę na tle doświadczeń ruchu robotniczego w Polsce, jak również przez skonfrontowanie tej drogi polskiej klasy robotniczej ze skutkami rozbicia ruchu robotniczego w innych krajach.

„PPS — powiedział tow. Motyka — walczyć będzie o polską drogę do socjalizmu w skali międzynarodowej, gdyż jest to jedyna konsekwentna droga rewolucyjnej klasy robotniczej". Omawiając rezultaty jednolitego działania PPS i PPR oraz perspektywy ruchu robotniczego w Polsce—mówca stwierdził, że jednolity front klasy robotniczej jest podstawą powodzenia polskiej drogi do socjalizmu.

Z kolei przemawiali przedstawiciele Miejskiego Komitetu PPR — tow. Baryła oraz wojewódzkiego Komitetu PPS—tow. wojewoda Stawiński, którzy podkreślili, że jednolity front klasy robotniczej jest dowodem jej dojrzałości. Mówcy wskazali również na konieczność zacieśnienia współpracy najniższych ogniw organizacyj partyjnych i wspólnego szkolenia aktywistów obu partii. Ostatni przemawiał sekretarz Wojewódzkiego Komitetu PPR tow. poseł Minor, który omówił aktualną sytuację we Francji oraz zgłosił wniosek przesłania klasie robotniczej we Francji wyrazów uznania i solidarności z jej walką o niepodległość Francji i o lepszy byt narodu francuskiego. Wniosek spotkał się z długotrwałymi owacjami.

Na zakończenie konferencji uchwalona została wspólna rezolucja, której aktywiści obu partii wzywają członków PPR i PPS do dalszego wzmacniania jednolitego frontu, mobilizacji mas pracujących, do pracy nad realizacją planu trzyletniego i do umacniania podstaw dobrobytu narodu polskiego.

WIECE NAUCZYCIELI CZŁONKÓW PPS i PPR

W stolicy dnia 7 bm. odbyły się wiece nauczycieli członków PPS i PPR. Nauczyciele Pragi zgromadzeni w sali PPS przy ul. Szwedzkiej, wysłuchali przemówień ttow. Rylla (PPR) i Kisielnickiego (PPS). W Śródmieściu w lokalu PPR przy ul. Mokotowskiej przemawiali ttow. Świdwiński (PPS) i Mariański (PPR).

Uchwalone rezolucje głoszą m. in.:

„Jednolity front PPR i PPS stał się zasadniczym czynnikiem pogłębiania i umacniania ustroju demokracji ludowej. O jednolity front partii marksistowskich rozbiły się i rozbiją zakusy wroga klasowego, zmierzającego do wbicia klina między obie partie. Rozbiły się i rozbiją wysiłki WRN-owskich renegatów socjalizmu".

Zebrani stwierdzają, że ścisła współpraca nauczycieli członków PPS i PPR jest głównym czynnikiem uzdrowienia stosunków na terenie ZNP.

Z KOŁA NAUCZYCIELI PPS WARSZAWA-ZACHÓD

Na zebraniu Koła Nauczycieli PPS Warszawa-Zachód, kóre odbyło się dnia 4 grudnia br. pod przewodnictwem tow. J. Michniewicza, omówiono sytuację w szkolnictwie i wybrano Tymczasowy Zarząd, któremu powierzono reorganizację Koła.

ZEBRANIA KÓŁ TERENOWYCH

W dniu 6 bm. w Wołominie odbyło się zebranie Koła Kolejowego PPS i sympatyków Partii, na którym z ramienia WK-PPS przemawiał tow. Żak, referując Uchwały CKW PPS z dn. 21 października br. oraz omówił zagadnienia jednolitego frontu. Na zakończenie zebrania wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos liczni towarzysze.

*

W dniu 8.XII. br. w Warszawie przy ul. Śnieżnej 4 — odbyła się odprawa sekretarzy powiatowych woj. warszawskiego, na której omawiane były sprawy organizacyjne.

Towarzysz Ludwik
Wspomnienie

Gdy szło się poprzez mroczną „salę" redakcyjną „Robotnika" do pokoju, w którym królował tow. „Mek" (Niedziałkowski), gdy przy pomocy skomplikowanej ekwilibrystyki zdążało się do stołu, przy którym urzędował tow. Niemyski — nie sposób było nie potrącić wielkiego biurka, zawalonego wszelkiego rodzaju papierzyskami, znad których wystawała czarna jak kruk, spiętrzona czupryna tow. Ludwika Winteroka — kierownika działu ekonomicznego centralnego organu PPS.

Małego wzrostu, śniady, z czarną wielką czupryną, w której zagłębiał, rozmyślając, palce obu rąk. Spod tej czupryny błyskały nie mniej czarne, mądre oczy, przenikliwe, wszystko widzące.

I w rzeczy samej — tow. Winterok o wszystkim, jeżeli to jest możliwe, wiedział. W redakcji posługiwano się tow. Winterokiem nieomal, jak podręczną encyklopedią i to wielojęzyczną, gdyż znał on ponad dziesięć (dosłownie) języków, włączając w to hebrajski, grecki, nawet perski, a bodajże i nieco sanskryt. Trudno by doprawdy, powiedzieć, kto w przedwojennym „Robotniku" potrafiłby na więcej pytań z przeróżnych dziedzin odpowiedzieć: tow. Winterok, „Imbus", czy Czapiński. Faktem jest jednak niewątpliwym, że tow. Ludwik w dwóch dziedzinach był nie do pobicia: w dziedzinie ekonomiki i... teologii.

Gdy dyskutowałem z tow. Ludwikiem o moich artykułach gospodarczych, zawsze potrafił w argumentację wprowadzić tyle cytat, że w końcu nie sposób było obronić tych pozycyj, które on zaatakował. Przytaczane cytaty były przy tym tylko elementami logicznej konstrukcji myślowej, którą rozwijał przed rozmówcą.

Gdy po raz pierwszy po niekończącej się drabinie schodów dostałem się do mieszkania tow. Ludwika, zrozumiałem wreszcie, skąd te cytaty — i ta niebywała erudycja, będąca fotograficzną odbitką wszystkiego, co w życiu ten człowiek przeczytał. Ściany facjaty na Lesznie, gdzie mieszkał tow. Winterok, były najdokładniej „wytapetowane" książkami. Czego tam nie było: Marx, Engels, Lenin, Smith, Ricardo, Louis Blanc, Turgot, Quesney, Kaynes, Roobinson — wszelkie szkoły ekonomii i filozofii, chemia, matematyka, astronomia, ba — astrologia, i tom obok tomu: dzieła filozofów Kościoła: św. Tomasz z Akwinu obok Lutra, Kalwina i Zwingliego, bulle, encykliki, wielojęzyczne wydania biblii, ewangelii...

Tow. Winterok biegał wzdłuż ścian, wyciągał z półek co cenniejsze książki, otwierał, pokazywał, tłumaczył. Księgozbiór tow. Ludwika nie był księgozbiorem bibliofila — to był warsztat pracy uczonego. W sposób urągający wszelkim pojęciom o „czystej" miłości kolekcjonera, książki były pokreślone kolorowymi ołówkami, popstrzone notatkami i uwagami ich właściciela. Rogi kart były powyginane wskutek ich ustawicznego wertowania. Tow. Ludwik wykorzystywał swój warsztat pracy do granic wytrzymałości papierowych stron i do granic własnej wytrzymałości fizycznej.

Dziwny to był człowiek, tow. Ludwik. Nie umiał się zmieścić w ramach określonych poglądów społeczno - ekonomicznych. Pod jego czaszką paliła się żądza stworzenia jakiejś lepszej koncepcji, aniżeli dotąd istniejące — aby wyrwać świat z objęć niesprawiedliwości, z objęć grozy wojen i ucisku społecznego. W swych reformatorskich poszukiwaniach sięgał do najnowszych zdobyczy wiedzy w dziedzinie ekonomii, szukał oparcia w filozofii tak materalistycznej, jak i idealistycznej, studiował kanony kościoła katolickiego i „kacerskie" poglądy reformatów kościoła. Walczył sam ze sobą w długie noce, przy lampce — nad książkami.

Zawsze jednak wracał do socjalizmu. Im więcej wiedział, im więcej przemyślał — tym artykuły tego namiętnego reformatora, czy też poszukiwacza reform — były bardziej proste. Socjalizm — był w nim najmocniejszy. I choć wielu było takich, którzy z niedowierzaniem i ironią spoglądali, gdy tow. Ludwik rozkładał przed sobą św. Tomasza z Akwinu, lub gdy ze swadą interpretował encyklikę papieską — socjalistą pozostał aż do śmierci, którą tak mu, jak i tysiącom innych naszych towarzyszy — zadali Niemcy.

RUDOLF LESSEL

Życie gospodarcze

WYNISZCZENIE pogłowia zwierząt gospodarskich w Polsce w latach wojny objęło zarówno konie, jak i bydło rogate, nierogaciznę i owce. Jedyny wyjątek stanowią kozy, których pogłowie wzrosło z 400 tysięcy do zblisko 700 tys. sztuk.

Pogłowie bydła rogatego w roku bieżącym obliczane jest na 4,7 miln., wobec 10,5 miln. w roku 1938. Spadło więc ono o blisko 60 proc. Liczba koni spadła z 3,9 miln. przed wojną, do około 1,9 miln., co wobec przebudowy ustroju rolnego stwarza poważne trudności dla naszego rolnictwa. Bardzo znacznie spadła liczba owiec. Przed wojną było ich 3,4 miln., obecnie zaś 950 tys. sztuk.

Odbudowę pogłowia zwierząt gospodarskich prowadzi się u nas intensywnie zarówno przez politykę ograniczenia uboju, jak i przez przywóz zarówno bydła, jak i koni z zagranicy dla celów hodowli. (k. w.)

JESIENNE POŁOWY ŁOSOSIA

Sezon połowu łososia zaczyna się na dobre. Widać to wyraźnie z wyniku połowów przy ujściu Wisły koło Gdańska. Mimo to, dotychczas ogólne jesienne połowy są nikłe, co przy istniejącym popycie na ten szlachetny gatunek ryby, przeznaczonej w pierwszym rzędzie na eksport, doprowadza do stałej zwyżki cen. Płacono ostatnio rybakowi za 1 kg łososia do 500 zł. Jest to cena, stojąca na granicy opłacalności eksportu.

SZKOLENIE RYBAKÓW MORSKICH

Władze państwowe i Instytucje Rybackie w celu usprawnienia rybołówstwa morskiego i wyeliminowania zeń jak najśpieszniej obcego fachowego elementu (w pierwszym rzędzie Niemców),organizują i subsydiują kursy szkoleniowe na przestrzeni całego wybrzeża. Kursy obejmuje wszystkie zagadnienia, których znajomość konieczna jest dla rybaka morskiego.

PRODUKCJA POLSKIEGO D. D. T.

Państwowa Fabryka Chemiczna „Azot" w Jaworowie rozpoczęła produkcję środka pod nazwą „Azotox" na razie na dość skromną skalę. W trzecim kwartale przyszłego roku po rozbudowie instalacji, produkcja będzie zwiększona do 2.000 ton w stosunku rocznym.

„Azotox" zwalcza wszelkiego rodzaju robactwo w rolnictwie, sadownictwie, warzywnictwie i gospodarstwie domowym.

INWESTYCJE W PRZEMYŚLE ENERGETYCZNYM

Z tegorocznych inwestycji w przemyśle energetycznym najważniejsze są: odbudowa turbozespołu o mocy 6 megawatów w Elektrowni Pruszkowskiej oraz zainstalowanie regulatorów i wzbudnic w Rożnowie, co umożliwi całkowite wykorzystanie rożnowskiej elektrowni wodnej. Również poważną inwestycją był kapitalny remont turbozespołu w Sierszy Wodnej — remont ten zwiększył moc dyspozycyjną elektrowni o 12½ megawata. Odbudowana została także elektrownia w Żulwinie o mocy 5,5 megawata.

PRZEMYSŁ PAPIERNICZY W LISTOPADZIE R. B.

W listopadzie br. przemysł papierniczy wykonał plan produkcji w dziale celulozy siarczynowej w 125,9%, celulozy siarczanowej w 119,2%, w dziale papieru w 114,4% i tektury w 99,4%.

Pierwszym przedsiębiorstwem, które wykonało plan roczny w zakresie papieru, celulozy i spirytusu, są Włocławskie Zakłady Papiernicze.

OGŁOSZENIA DROBNE

«SNN i jego prasa - to ja«
— mówi oskarżony Lipiński

Kulisy operetkowego stronnictwa ujawnia piąty dzień rozprawy

W piątym dniu rozprawy przeciwko działaczom podziemnego KPOPP uzupełniał swoje zeznania, odpowiadając na pytania prokuratora i obrony, osk. Marszewski.

Po nim przesłuchany został osk. Lipiński, sanacyjny działacz przedwojenny. W czasie składania wyjaśnień podał on szczegóły nienaświetlonej dotychczas przez przewód sądowy, działalności i struktury organizacyjnej Stronnictwa Niezawisłości Narodowej (SNN), którego był założycielem i kierownikiem. SNN składało się z bardzo niewielkiego zespołu ludzi. Sam pisywał artykuły do organu SNN — „Głos Opozycji" i sam go wydawał. Jak z jego dokładnych wyjaśnień wynika można, uogólniając w pewnym sensie, postawić twierdzenie, że SNN — to Lipiński, a jego prasa — też Lipiński.

Wyjaśnienia złożone na zakończenie przesłuchiwania Marszewskiego dotyczące jego rozmów z Cavendishem, sprawy memoriału do ONZ, kontaktów z osk. Sosnowską i Kwiecińskim w zasadzie nie wnoszą do sprawy nic nowego. Jedynym ważniejszym momentem jest przedstawione przez Marszewskiego projektowane utworzenie „Biura Studiów Gospodarczych", którego kierownikiem miał zostać prof. Bolert. Marszewski zaciągnął nawet pożyczkę na to biuro, ale projekt nie doczekał się realizacji.

Zeznania osk. Lipińskiego, docenta Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, przedwojennego działacza sanacyjnego i podpułkownika w stanie spoczynku były w przeciwieństwie do wyjaśnień Marszewskiego bardzo ciekawe, gdyż naświetliły działalność SNN, stronnictwa, które faktycznie istniało w osobie osk. Lipińskiego i jego kilku współpracowników.

Osk. do winy się nie poczuwa. Stronnictwo swoje założył wiosną 1946 roku, jako stronnictwo nielegalne, w wyniku niemożności jawnego prowadzenia zamierzonej akcji, ograniczało się ono do minimalnej ilości członków. Propagandę prowadziło w „Głosie Opozycji", którego nakład wahał się od 30 do 50 egzemplarzy miesięcznie. Artykuły do tego pisma pisał sam Lipiński. Tematyka ich ograniczała się do oświetlania faktów znanych ogólnie, jak również tych wydarzeń, które, choć ogólnie znane, nie były publikowane, a interesowały społeczeństwo. Pismo kolportowano drogą wysyłki pocztowej do urzędów, instytucyj itp.

Oskarżony skontaktował się z Czarnockim w grudniu 1945 roku przez Sosnowską, o której powiązaniu z WiN dowiedział się kilka tygodni później. Czarnocki zaproponował Lipińskiemu napisanie dla WiN propagandowej broszury p. t. „O istocie demokracji" **za którą oskarżony otrzymał 30.000 zł. honorarium autorskiego.**

Jego kontakty z Marszewskim były wcześniejsze, gdyż nawiązane zostały w lecie 1945 roku.

Kiedy na przełomie 1945—46 r. powstała myśl wysłania memoriału do ONZ ustalono, że autorem jego będzie Lipiński. Oskarżony przez luty 1946 r. napisał memoriał opierając się na własnej ocenie sytuacji w Polsce i nie korzystając z żadnych drobiazgowych informacyj, które sugerował mu WiN. Za tę pracę otrzymał 20.000 zł. honorarium autorskiego.

Po zredagowaniu ostatecznego tekstu memoriału, do którego wniesione zostały przez WiN liczne poprawki na tematy wojskowe i po przyjęciu jego tekstu w czasie zebrania w Łodzi, w którym uczestniczyli przedstawiciele WiN, SNN i SN wyłoniła się kwestia podpisu pod memoriałem. Tę właśnie chwilę uważa Lipiński za powstanie KPOPP.

Oskarżony spotkał się w jesieni 1946 r. na zebraniu KPOPP przy ul. Puławskiej z Obarskim, który reprezentował — jak mówi Lipiński — NPPS.

Oskarżony Lipiński przyznaje, że w okresie poprzedzającym głosowanie napisał list do Mikołajczyka, w którym sugerował mu jego bojkotowanie, twierdząc, że nie zostanie ono przeprowadzone w sposób odzwierciedlający nastawienie ogółu społeczeństwa.

W czasie rozmów nad kwestią podpisu pod memoriałem Lipiński proponował rozmowę z WRN-owcem Szturm de Sztremem, w czasie której ten ostatni oświadczył, że nie ma prawa reprezentować WRN, Zaremba zaś i Pużak również nie mogą udzielać się politycznie: pierwszy ze względu na wyjazd z kraju, drugi z uwagi na obserwację policyjną.

Oskarżony otrzymał od Czarnockiego (WiN) 200 dolarów z przeznaczeniem na finansowanie działalności SNN. Uważając, że stanowisko jego nielicznej grupki na terenie KPOPP może być problematyczne, usiłował wprowadzić do komitetu PSD, ale do sfinalizowania tych projektów nie doszło.

W jesieni 1946 r. powstała dla niego możliwość wyjazdu do Stanów Zjednoczonych, ale odwlekał jej wykorzystanie do okresu powyborczego. W dniu 10 stycznia 1947 r. został aresztowany.

Odpowiadając na pytania przewodniczącego prokuratora i obrońców, wyjaśnia swoje stanowisko w okresie okupacji, za które został aresztowany przez Gestapo, a następnie po dłuższych przesłuchaniach zwolniony. Miał bowiem przy sobie decyzję podziemnie działającego Konwentu, potępiającą polski terror zbrojny i projekt wywołania powstania w Warszawie. Był tej akcji przeciwny, gdyż pociągała za sobą straty, niewspółmierne do zysków. Reprezentował raczej politykę przeczekania, stosowaną, z dodatnim wynikiem przez Czechów.

Do 1941 roku przebywał na Węgrzech z Rydzem - Śmigłym, a przedtym jeszcze w czasie obrony Warszawy współpracował ściśle i równorzędnie z Komisarzem Cywilnym Obrony Stolicy, prezydentem Starzyńskim.

W dalszym ciągu wyjaśnia, że Sosnowskiej nie dostarczał nigdy żadnych informacyj, chociaż w wypadku ich uzyskania byłby skłonny to zrobić. Nie wiedział zupełnie, że jest ona szefem wywiadu WiN.

Po zamknięciu przesłuchania osk. Lipińskiego obrona wnosi wnioski o uzupełnienie jego generaliów, stwierdzeniem posiadanych przez niego odznaczeń. Drugi wniosek obrony, wnoszący o dopuszczenie dowodów z działalności osk. Kwiecińskiego w czasie konspiracji pod okupacją niemiecką, sąd wobec braku sprzeciwu ze strony prokuratora postanowił dopuścić.

W dalszym ciągu rozprawy w dniu dzisiejszym, przesłuchany będzie osk. Adam Obarski.

Jakie udogodnienia komunikacyjne uzyskamy w 1948 r.

Nowy rozkład jazdy PKP, który wejdzie w życie w maju 1948 r., przewiduje szereg usprawnień komunikacyjnych. Jednym z największych osiągnięć w dziedzinie odbudowy komunikacji będzie otwarcie nowego mostu na Wiśle pod Tczewem. Most ten zapewni bezpośrednie połączenie Warszawy z Tczewem najkrótszą drogą przez Działdowo i Malbork, skracając drogę o 130 km. oraz połączy bezpośrednio Pomorze Zachodnie z Pomorzem Mazurskim.

Prowadzone są również prace nad budową mostu, łączącego wyspę Wolyń z lądem stałym. Połączy on stację Recław z Wołyniem Pomorskim i umożliwi bezpośrednią komunikację z Międzyzdrojem i innymi uzdrowiskami oraz krańcową stacją na wyspie Wołyń — Odra.

W styczniu 1948 r. przewidywane jest zakończenie odbudowy tunelu między Żegiestowem i Krynicą. Dużym udogodnieniem będzie również uruchomienie bezpośredniego pociągu Warszawa — Suwałki.

Nowy rozkład jazdy przewiduje zwiększenie szybkości pociągów oraz ich ilości.

Śmiały eksperyment w hucie szklanej „Kara"

W listopadzie b. r. w hucie taflowej „Kara" w Piotrkowie (Północne Zjednoczenie Przemysłu Szklarskiego) należało dokonać „na gorąco" wymiany tzw. „górnego rzędu wytopionych bloków bocznych basenu topienia i klarowania wanny trzy-maszynowej z kanałem Fourcaulta typu czeskiego".

Remont ten przewidziany był w planie. Przerwa w produkcji, jak zwykle w takim wypadku, miała trwać zaledwie kilka dni.

Dokładne oględziny wanny przed ostateczną decyzją wykryły jednakże ciężką komplikację. Na skutek marnej jakości materiału szamotowego tzw. „mosty" nie dawały absolutnie żadnej gwarancji utrzymania się w powietrzu po opuszczeniu poziomu stopionej masy w wannie dla zmiany górnego rzędu boków. Słowem, rezultat był taki, że nieuniknione było wygaszenie „wanny" i przystąpienie do normalnego, generalnego remontu „na zimno". W tym wypadku produkcja musiałaby być wstrzymana na okres minimum 3-ch miesięcy. Zanosiło się więc na niewykonanie rocznego planu produkcji. Stwierdzenie tych faktów miało dla huty cechy katastrofy.

Pomimo tych warunków Kierownictwo Zakładu powzięło myśl zmiany mostów „na gorąco".

Tego rodzaju eksperyment był bez precedensu w dziejach naszego szklarstwa, a prawdopodobnie również i w świecie, gdyż w żadnej literaturze zawodowej nie natrafiono na wzmiankę o podobnym remoncie.

Szczegółowy projekt został opracowany przez Kierownictwo Zakładu w osobach: dyrektora naczelnego — Bolesława Wolnickiego i dyrektora technicznego — Stanisława Adamskiego wespół z dyrektorem technicznym Zjednoczenia — inż. Wacławem Nowotnym.

Remont wykonała sprawnie i z godną uznania ofiarnością brygada remontowa Zakładu, pod bezpośrednim kierownictwem projektodawców i przy czynnej i ofiarnej współpracy obsady „wanny" z przewodniczącym Rady Zakładowej — Aleksandrem Augustyniakiem na czele.

Eksperyment udał się całkowicie. Jedenastego dnia od rozpoczęcia remontu ruszyły maszyny, pracując z miejsca bez przerwy przez 120 godzin.

Wykonanie planu rocznego zabezpieczono i uratowano w ten sposób około czterysta tysięcy metrów kwadratowych szkła, wartości 80 milionów zł, nie licząc pokaźnych kosztów generalnego remontu, który trzeba byłoby wykonać, gdyby nie podjęto tego ryzykownego, lecz całkowicie udanego eksperymentu.

Autochtoni z wysp Uznam i Wolin

SWINOUJSCIE (Obsl. wł.). Ostatnio na Wyspie Wolin i Uznam zweryfikowano 238 osób, przyznając im obywatelstwo polskie. Autochtoni są przeważnie zgrupowani w Świnoujściu. Zorganizowano tutaj kursy repolonizacyjne, na które sumiennie uczęszczają.

Na marginesie tej weryfikacji warto wspomnieć, że według statystyk niemieckich, w r. 1929 w wyborach do sejmiku prowincjonalnego regencji szczecińskiej na listę polską padło 34 głosy. Jest to najlepszym dowodem, że za czasów niemieckich żyła tutaj ludność polska, świadoma swej przynależności. (mż)

Ofiary

✱ **Na dzieci po Powstańcach ob. Sadowska i ob. Borkowski ofiarowali 500 zł.**

✱ **Na biedne dzieci ob. Dziewicka Aniela i Zdzisława przekazały 2.000 złotych.**

Wiadomości sportowe

Ojcowskie napomnienie PZB
Brutalność na ringach musi zniknąć

W związku z powtarzającymi się ostatnio dość często wypadkami nieczystych walk na ringach polskich, a nieraz wręcz aktów brutalności, Polski Związek Bokserski wystosował do wszystkich zawodników następujący apel:

Ze względu na zaczynający się coraz silniej panoszyć na naszych ringach nieczysty sposób walki, wzywamy sędziów tak ringowych, jak i punktowych, aby jak najrygorystyczniej podchodzili do tego zagadnienia. Sędzia ringowy winien bezwzględnie zwracać zawodnikowi uwagę na każdą nieprawidłowość walki, a gdy po dwukrotnej uwadze znów się powtarza, dawać napomnienia. Gdy to konieczne, zawodnika nieczysto walczącego dyskwalifikować. Siadając do punktowania walki, pamiętajmy, że nie wolno nam punktować ciosów zadanych w momencie, gdy zawodnik przekracza przepisy. Nie wolno nam tolerować nieczystej walki, robimy bowiem szkodę rozwojowi boksu polskiego.

Do tego apelu można jedynie dodać parę słów pod adresem szowinistycznych kibiców, których często niekulturalny, graniczący ze zwyrodnieniem doping pobudza pewnych zawodników do nadużyć. Kibice ci, winni w czasie walk zachować zimną krew, a jeżeli już uważają za konieczne dopingować swoich pupilów, to owszem, ale w sposób kulturalny, a nie wyzwalający najdziksze instykty.

Mecz piłkarski przy świetle elektrycznym

Stadion RKS GROM — Nysa ma kompletną instalację elektryczną, która mu zezwala na rozgrywanie spotkań piłkarskich w nocy. Grom jest klubem elektrowni w Nysie i nie płaci rachunków za zużyty prąd.

Zarząd klubu ma zamiar zorganizować wielki nocny turniej piłkarski z udziałem kilku ligowych drużyn.

W kilku zdaniach

Polska — Węgry w boksie przed Nowym Rokiem. Polski Związek Bokserski otrzymał od Węgierskiego Związku Bokserskiego pismo, potwierdzające przyjęcie terminu 28 grudnia b. r. jako daty meczu międzypaństwowego w boksie Polska — Węgry. Mecz odbędzie się w Poznaniu w hali ciężkiego przemysłu Międzynarodowych Targów Poznańskich, która może pomieścić 12 tysięcy widzów.

Szukamy talentów w wagach ciężkich. W dniu 11 grudnia zostaną rozegrane w Bytomiu zawody bokserskie mające na celu wyłonienie najlepszych zawodników wagi półciężkiej i ciężkiej. Zawodnicy ci wezmą następnie udział w obozie treningowym pod kierownictwem trenera Szydły. W ramach tych zawodów odbędą się również eliminacje przed spotkaniem Warszawa — Śląsk w wadze koguciej między Grzywoczem i Bazarnikiem oraz w piórkowej między Matlochem i Rudnerem.

Piłka nożna w Warszawie. Mimo oficjalnego zakończenia sezonu piłkarskiego w Warszawie, ubiegłej niedzieli odbyły się zawody towarzyskie. Mecz OM TUR Okęcie — Sparta zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 4:4.

Hokeiści Warszawy będą grać w Krynicy. Odbyte onegdaj doroczne zebranie Warszawskiego Okręgowego Związku Hokeja na Lodzie wysunęło wniosek, aby ze względu na nieodpowiednią pogodę w Warszawie, mistrzostwo klasy A Okręgu Warszawskiego przenieść do Krynicy. W sprawie tego wniosku muszą się wypowiedzieć jeszcze poszczególne kluby.

Pierwsze rozgrywki tenisa stołowego w Warszawie. W ub. niedzielę rozgrywały się mistrzostwa drużynowe tenisa stołowego w warszawskiej A-klasie. W pierwszych spotkaniach Polonia wygrała ze Zrywem — Mokotów 5:0 walkowerem, Legia pokonała Skrę 5:0, Marymont wygrał z Sierakowianką 5:0 i z Grochowem 5:0 walkowerem, a wreszcie Sierakowianka pokonała Grochów 5:0.

Związek Radziecki zaprasza czeskich tenisistów. Drobny i piąta rakieta świata, Czernik, Siba, Strausowa i Miskova — zostali zaproszeni na tournee do Związku Radzieckiego. Tournee ma trwać 4 tygodnie.

Fuzje klubowe. Dwa najsilniejsze kluby Zagłębia: RKU i RKS Czarni mają się połączyć. Taki sam zamiar mają katowickie: Pogoń i Baildon oraz Pogoń i Zjednoczenie z Zabrza.

Wieści z kraju

RADA NAUKOWA DLA ZAGADNIEŃ ZIEM ODZYSKANYCH

W Krakowie obraduje obecnie Rada Naukowa dla zagadnień Ziem Odzyskanych przy biurze studiów osadniczo-przesiedleńczych. W pierwszym dniu obrad Komisja Osadnictwa Wiejskiego omówiła zagadnienia, związane z działalnością spółdzielni parcelacyjno-osadniczych.

27-LECIE PAŃSTWOWEJ SZKOŁY MORSKIEJ W GDYNI

Uroczystości 27-ej rocznicy założenia Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni rozpoczęły się dn. 6 bm. wieczorem apelem poległych. Dn. 7 bm. odbyła się akademia. Zebranych powitał dyrektor szkoły ob. Garnuszewski. Po krótkim przemówieniu delegata Rządu dla Spraw Wybrzeża inż. Kwiatkowskiego, naczelnik Wydziału Szkolnictwa Morskiego w Ministerstwie Żeglugi dr. Miazgowski odczytał list Ministra Żeglugi tow. Rapackiego. Następnie dr. Miazgowski wręczył dyrektorowi Garnuszewskiemu dar Min. Żeglugi — techniczną encyklopedię, obejmującą 38 tomów.

KATOWICE W HOŁDZIE SWYM OBROŃCOM

W dniu 18 grudnia rb. odbędzie się ekshumacja zwłok obrońców Katowic z 1939 roku, zamordowanych przez hitlerowców. W czasie uroczystego pogrzebu, urządzonego na koszt miasta Katowic, **zwłoki złożone zostaną na miejscowym cmentarzu.** Na wniosek Zarządu Miejskiego w Katowicach, przeprowadzona zostanie również ekshumacja żołnierzy radzieckich, poległych w walkach o Katowice.

W KIELCACH POWSTAJE OŚRODEK SZKOLENIA INWALIDÓW

Incjatywa wojewody kieleckiego Wiślicza, w sprawie przeszkalania fachowego inwalidów wojennych i cywilnych i tworzenia z nich wykwalifikowanych kadr pracowniczych, przybiera formy realne. Sporządzony już został projekt i kosztorys wybudowania odpowiednich pomieszczeń na szkolenie. Projekt przewiduje budowę dwóch gmachów, każdy o 10 salach wykładowych oraz salę na internat..

SPB reguluje rzeki

Wielkie prace regulacyjne nad Przemszą, w pobliżu jej ujścia do Wisły, pod miejscowością Chełmek w pow. pszczyńskim przeprowadza SPB.

Prace polegają na wykopaniu i skierowaniu rzeki w nowe koryto oraz umocnienie (oskałowanie) jej brzegów. Jest tu zatrudnionych około 300 robotników. Dotychczas wykonano około 80 tys. m. sześc. wykopu i obrukowano ponad 2 km. brzegu.

Jednocześnie na rz. Skawie pod Grodziskiem, kosztem 4,5 miln. zł **prowadzi SPB budowę jazu, spiętrzającego wodę.**

TABELA WYGRANYCH 51 LOTERII
4-ty dzień ciągnienia IV-tej klasy

Wygrane po 100.000 zł. na Nr Nr 16454, 21351 24973, 35474, 50210, 72706.

Wygrane po 20.000 zł. na Nr Nr 1194, 7516, 16513, 17268, 18761, 19049, 20523, 42067, 42086, 42383, 43751, 47772 54665 64510 64848 71905 73539 74844 76392.

Wygrane po 10.000 zł. na Nr Nr 513 1339 1504 2891 3208 3389 3809 4263 5189 6060 8845 8962 9078 9428 9492 11399 12233 15425 16824 17229 18602 18666 19774 20326 20424 21350 23233 24868 25178 25566 27943 29123 29944 30024 31352 32540 32838 34513 35081 36610 36939 39909 40525 41520 42358 43257 43674 44299 47767 50794 52572 53984 57348 57659 58004 60347 63308 65099 65141 66648 68051 69488 70331 70863 71332 73073 76114 76265 76523 78657 80580 81588 83913 84469 84644 84799.

Wygrane po 5.000 zł. na Nr Nr 35 96 406 996 1496 5158 806 7286 8154 291 423 9732 10583 630 891 11883 12220 314 403 410 13907 14671 977 16194 714 18242 271 437 19264 493 20371 26541 751 27903 28212 221 29303 412 31218 462 488 874 33766 827 34125 858 35123 265 759 843 37319 725 39179 40273 41554 749 43136 788 44848 45884 46008 288 294 585 47130 166 859 49308 50032 046 680 51288 53749 55099 328 56946 58416 59583 60250 421 61071 901 63442 64905 933 958 65299 554 67444 458 71753 72390 73524 700 762 74299 646 75030 76797 77055 81047 82938 84633.

Wygrane po 3.000 zł. na Nr Nr 637 911 2415 3134 5309 965 7071 551 903 8109 587 9175 379 10058 11035 732 13218 297 899 14039 195 15848 995 16200 354 917 17258 300 407 574 810 19187 779 826 20264 410 438 747 820 21812 22060 23985 24050 26039 107 287 665 27327 579 585 675 28299 978 29488 630 30642 663 700 829 33636 34253 615 666 35037 37235 38500 39060 41032 115 42114 43416 44990 45542 46318 47547 551 50383 51004 319 490 52233 53338 460 783 922 54696 756 57257 328 58897 59000 638 818 60595 62533 63257 485 64248 68178 69408 70498 917 942 72344 866 73737 75173 246 587 802 76802 77792 824 837 78058 989 80460 746 81138 292 759 82389 83670 84260.

Dalszy ciąg wygranych po 2000 zł z 1-go dnia ciągnienia

50156 73 244 56 363 72 79 552 607 723 77 804 18 33 60 70 954 51024 79 91 120 221 52 58 75 97 306 37 73 401 578 89 610 35 53 88 778 814 15 99 908 16 36 52002 37 38 97 148 54 306 19 20 59 431 80 81 503 14 70 77 625 67 875926 64 53044 89 155 97 296 98 303 05 71 88 518 677 691 754 819 920 34 69 93 54042 69 89 205 35 47 67 81 368 88 95 98 445 506 16 58 74 635 97 727 39 70 849 57 902 49 55091 158 68 255 304 31 93 99 604 27 37 44 717 19 85 877 990 56101 03 18 88 204 11 27 423 58 59 68 85 557 622 44 70 785 882 913 67 83 57027 64 264 75 99 514 37 48 618 36 710 847 57 75 902 58111 205 15 61 324 406 14 501 23 93 615 72 711 54 70 84 90 858 941 59009 12 18 62 114 32 65 294 467 661 807 16 907 40.

60147 78 260 301 23 53 66 69 526 706 815 61151 52 87 226 44 53 99 329 47 69 70 407 41 503 56 633 700 09 834 958 91 62026 32 40 50 62 250 51 324 26 66 80 83 86 558 626 82 746 814 26 68 936 63040 45 89 138 97 230 329 41 464 509 28 54 603 24 769 893 94 96 927 50 52 64017 145 256 292 308 314 16 39 96 439 88 504 65 83 685 766 882 896 98 926 65174 209 13 28 365 447 639 74 736 66001 109 419 35 575 67041 259 65 90 385 410 19 77 98 635 884 98 914 68017 200 52 72 96 136 68 99 440 516 85 606 800 89 979 69222 331 86 478 761 81 824 32 85.

70057 71 96 137 59 312 19 56 61 433 521 38 66 605 757 86 93 96 840 71 940 60 65 71 71117 77 238 86 303 491 577 666 75 87 828 968 88 93 72232 302 54

Dalszy ciąg wygranych po 2.000 zł podany będzie jutro.

Zmechanizowanie budownictwa zapowiada sezon budowlany 1948 r.

Ciekawie zapowjada się sezon budowlany w Warszawie w 1948 roku. I to nie tylko ze względu na wielką ilość nowych budowli, które mają powstać, ale i na metody pracy, które będą zastosowane.

Przede wszystkim kładziony jest nacisk na zmechanizowanie budownictwa. Gdybyśmy bowiem budowali w obecnym tempie, „deficyt mieszkaniowy" miast zmniejszać się powiększałby się z każdym rokiem.

Szczególnie duże wysiłki w tym kierunku podejmuje SPB, będące ciągle jeszcze największym przedsiębiorstwem budowlanym stolicy.

Pierwsze, doświadczalne budynki tego rodzaju powstaną na Kole. Będą to dwa potężne gmachy mieszkalne, które SPB ma wybudować dla Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Koszt każdego z gmachów wyniesie ok. 100 miln. zł. Będą one posiadały półtora, względnie dwuizbowe mieszkania.

Budowle zostaną „zmontowane" z szeregu większych i mniejszych, gotowych elementów, fabrykowanych poza terenem budowy. Po raz pierwszy tutaj nawet do kopania fundamentów zostaną użyte maszyny zamiast ludzi. Zupełnie zmechanizowane zostanie dostarczanie cegieł, wody, zaprawy itd.

SPB, które rozporządza w Warszawie potężną bazą sprzętu budowlanego, wartości ok. 250 miln. zł, pragnie także wykorzystać szereg ostatnich zdobyczy techniki z zakresu mechanizacji budownictwa, jakimi posługuje się zagranica. W celu zaznajomienia się z osiągnięciami zagranicy, dyrektor SPB, Rzędowski, odbywa w tej chwili podróż po Holandii, Danii i Szwajcarii. *(Rs)*

Społeczny charakter budżetu miasta

Oświata, zdrowie i opieka społeczna pochłoną połowę preliminowanych sum

POD znakiem oszczędności i zwiększania wpływów własnych wykańcza Zarząd Miejski opracowywanie preliminarza budżetowego na rok 1948.

Pierwszą „jaskółką" tych dążeń, było powołanie Komisji Organizacyjno—Oszczędnościowej, która w wyniku parumiesięcznej ostatnio pracy dokonała wielu usprawnień w aparacie gospodarki miejskiej. Jej wnioski pozwoliły na zmniejszenie w 1948 r. liczby personelu o przeszło 900 osób.

Surowej kontroli poddano gospodarkę samochodową wszystkich resortów i agend miejskich, ograniczając znacznie liczbę wozów osobowych. Pod kątem faktycznych potrzeb, uwzględniając jednak aktualne ceny rozpatrzone zostały wszystkie wydatki administracyjne.

W porównaniu z 1947 r.

Niezależnie jednak od koniecznych oszczędności i likwidacji przerostów, uwzględniono potrzeby, wyrfkające automatycznie z ciągłego rozwoju miasta. Musiały więc znaleźć się kredyty na powstałe Muzeum Warszawy, odradzający się (nareszcie!) Ogród Zoologiczny, organizowaną Kartotekę Rejestru Mieszkańców. Odpowiednio też uwzględnione zostały zwiększone potrzeby szkolnictwa miejskiego, akcja biblioteczna, rozbudowująca się wciąż opieka lekarska i społeczna.

W rezultacie, w nowym preliminarzu mamy dalsze przesunięcia z wydatków administracyjnych na wydatki związane z oświatą, kulturą zdrowiem i opieką społeczną.

W 1947 r. wydatki na oświatę i kulturę wynosiły 17,6% ogólnej sumy budżetu, podczas gdy w 1948 osiągną 19,3% (497 miln. zł). Na zdrowie, i opiekę społeczną przeznaczono w 1948 r. 41,9% (1 miliard 78 milionów zł), w 1947 r. — 40,3%.

Natomiast wydatki administracyjne z 41,5% (1947 r.) spadną do 38,8% (1948) ogólnej sumy budżetu.

Ponieważ budżet zamyka się sumą 2.567 miln. zł wydatki zaś na zdrowie, opiekę społeczną, oświatę i kulturę stanowią przeważającą część rozchodów, fakt ten świadczy, że budżet nosi wyraźny charakter społeczny.

Rosną dochody własne

Po stronie dochodów widzimy dalszy — i co ważniejsze — skuteczny wysiłek władz miejskich, zmierzający do zwiększenia dochodów własnych przy jednoczesnym zmniejszaniu się dotacyj państwowych. W 1947 r. dotacje państwowe wynosiły przeszło 62% budżetu, wpływy własne ok. 37%. W 1948 r. wpływy własne mają dać przeszło 48%, a dotacje wyniosą 51%. Ten wzrost dochodów miejskich jest wynikiem akcji usprawnienia aparatu podatkowego miasta. 650 miln. zł spodziewa się miasto wydobyć od swych podatników w r. 1948 (w 1947—405 miln. zł).

Przedsiębiorstwa miejskie posiadają, jak wiadomo własne budżety i wchodzą do ogólnego budżetu miasta niedoborem lub przelewem zysków. Nieznaczny dochód wykazują: MZK, Rzeźnia Miejska, Hotele Miejskie. Wodociągi i Gazownia nie posiadają nadwyżek. Będą nawet wymagały dodatkowych funduszy na renowację urządzeń. Przedsiębiorstwem wybitnie deficytowym jest ciągle jeszcze „Agril".

Wszystkie te uwagi dotyczą budżetu zwyczajnego stolicy.

Budżet inwestycyjny, który już omawialiśmy jest także na warsztacie i prawdopodobnie pod koniec stycznia 1948 roku znajdzie się na plenum Stołecznej Rady Narodowej. (Rs)

Od Śląska, Czechów i społeczeństwa dostaną gwiazdkę dzieci Warszawy

Społeczeństwo śląskie ofiarowało dzieciom Warszawy 15 miln. zł na gwiazdkę. Za pieniądze te zakupiono w Czechosłowacji 3.000 par bucików. Oprócz tego uszyte będzie przeszło 6.000 palt zimowych na watolinie. Czynione są starania, aby te praktyczne prezenty rozdać na jednej centralnej uroczystości przed świętami Bożego Narodzenia i... pierwszymi solidnymi mrozami.

Stołeczny Komitet Opieki Społ. wspólnie z organizacjami charytatywnymi zebrał już na gwiazdkę dla dzieci przeszło pół miliona zł.

Buty po 10 — 15 zł.

Początkowo, jak podawaliśmy, projektowano zakupić za owe 15 miln. zł 3.000 par butów i uszyć tylko 3.000 palt zimowych. Przy zakupie jednak butów w Czechosłowacji — Czesi, gdy dowiedzieli się, że chodzi o dzieci warszawskie — sprzedali nam buty tak tanio, że po ostatecznym „rozliczeniu się" cena pary solidnych bucików wyniosła ok. 10 — 15 zł!

Ta niespodziewanie niska cena umożliwiła zamówienie dalszych 3 tysięcy palt zimowych. Razem obdarowanych więc będzie około 9.000 dzieci... o ile naturalnie (co jest bardzo prawdopodobne) jeszcze coś się z tych 15 miln. zł nie zostanie. Palta bowiem podjął się uszyć (z powierzonych materiałów) bardzo tanio Cech Krawców. Brawo!

Te cenne prezenty gwiazdkowe dostaną naturalnie dzieci najbiedniejsze. Komitet Rozdziału „Daru Śląska" i władze szkolne uczyniły wszystko, aby buty i palta otrzymały dzieci najbardziej potrzebujące: Opieki Rodzicielskie i Ośrodki Współdziałania Społecznego przeprowadziły bardzo skrupulatne wywiady. Odzież i obuwie otrzymają dzieci w wieku od 5 do 15 lat: 1) nie uczęszczające do szkoły z powodu braku odzieży lub obuwia; 2) sieroty i półsieroty, znajdujące się w ciężkich warunkach materialnych; 3) dzieci, posiadające rodziców w ciężkich warunkach materialnych.

Mimo złej pogody

Stołeczny Komitet Opieki Społecznej, mimo niesprzyjającej ostatnio pogody, zebrał, w jedną tylko niedzielę, na gwiazdkę dla dzieci warszawskich przeszło 300 tys zł. Łącznie z kwotami uzyskanymi ze sprzedaży nalepek i innymi dobrowolnymi ofiarami społeczeństwa warszawskiego suma przeznaczona na gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci Warszawy przekroczy 500.000 zł.

W zużytkowaniu tej sumy postąpiono słusznie, wprowadzając decentralizację: zostanie ona rozdzielona proporcjonalnie do ilości dzieci między szkoły i przedszkola, które zakupią za uzyskane fundusze w zależności od swoich potrzeb obuwie, odzież lub żywność.

Jakie ulgi przysługują w wykonywaniu rzemiosła

Wobec licznych zapytań rzemieślników z terenu Warszawy i woj. warszawskiego w sprawie ulg od opłat za zawiadomienie w wykonywaniu rzemiosła — Biuro Rejestracji Rzemiosła przy Izbie Rzemieślniczej w Warszawie wyjaśnia, że ulgi są stosowane:

1) dla zakładów rzemieślniczych w miejscowościach do 50 tys. mieszkańców wysokość obniża się o 25 proc.;
2) dla rzemieślniczych przedsiębiorstw i zajęć budowlanych oraz dla wytwórni płyt budowlano - izolacyjnych wysokość opłat obniża się o 30 proc.;
3) dla zakładów rzemieślniczych, wyrabiających lody wysokość opłat obniża się o 30 proc.;
4) dla rzemieślniczych przedsiębiorstw piekarskich oraz rzeźniczo - wędliniarskich, o ile część ich obrotu w 1947 r. stanowiły artykuły będące przedmiotem zaopatrzenia reglamentowanego na podstawie żywnościowych kart zaopatrzenia — wysokość opłat obniża się o 30 proc.;
5) dla wytwórni konfekcji, których obrót za m-c czerwiec 1947 r. podlegający 4 proc. stawce podatku obrotowego wynosi co najmniej 65 proc. całego obrotu — wysokość opłat obniża się o 30 proc.

Jeżeli opłata wynosi więcej niż 100.000 — osoba, obowiązana do zawiadomienia o prowadzeniu przemysłu rzemieślniczego, może wnieść opłatę w trzech ratach, a mianowicie w terminie do dnia 20.XII. br. jedną trzecią, a w każdym razie nie mniej niż 100.000 zł. i resztę w dwu równych ratach miesięcznych, drugą do 20.I.48 r. i trzecią do 20.II.48 r.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu określiło, że następujące rzemiosła należy zaliczyć do grupy budowlanej: 1. betoniarze, 2. terakociarze, 3. studniarze, 4. dekarze, 5. szklarze budowlani, 6. izolatorzy, 7. malarze, 8. budowniczy, 9. murarze, 10. cieśle, 11. stolarze budowlani, 12. układacze płyt, 13. zduni, 14. asfalciarze, 15. brukarze, 16. sztukatorzy, 17. instalatorzy kanalizacji, 18. instalatorzy wodociąg., 19. instalatorzy gazowi, 20. instal. central. ogrzew., 21. blacharze, trudniący się kryciem dachów.

Pod zajęciem „wytwórnia konfekcji" należy rozumieć konfekcyjne krawiectwo wszelkiego rodzaju (męskie, damskie i dziecinne), bieliźniarstwo i czapnictwo.

Na Tłomackiem i przy pl. Zamkowym rozpoczęto budowę trasy WZ

BUDOWA trasy „WZ" weszła w nową fazę. Od paru tygodni oprócz trwających od dawna robót przy moście Śląsko-Dąbrowskim (będącym, jak wiadomo, fragmentem „WZ" rozpoczęto również wstępne prace na samej trasie.

F-ma „Betonstal" przystąpiła do pierwszych robót rozbiórkowych. Zwieziono już częściowo potrzebny sprzęt, rozpoczęto stawianie pierwszych budynków pomocniczych, przystąpiono do układania torów.

W OBECNEJ chwili, oprócz robotników budujących most, na trasie „WZ" zatrudnionych jest około 250 ludzi. Pomimo panujących chłodów robota prowadzona jest w szybkim tempie.

Przez okres mrozów trwać będzie rozbiórka domów, aby na wiosnę można już było przystąpić do prac ziemnych przy budowie tunelu. Planuje się również w najbliższym czasie postawienie szeregu niezbędnych budynków pomocniczych, z których dwa są już „na warsztacie".

Rozbiórka wiaduktu Pancera, zależna jeszcze od pewnych formalnych decyzyj, rozpocznie się prawdopodobnie w ciągu najbliższych paru tygodni. Tor dla kolejki, która wywozić będzie ziemię jest już ułożony. Na teren robót zostały w tym celu sprowadzone trzy parowoziki i trzy ciągniki. Na miejscu znajdują się już 24 duże wagoniki do wywożenia ziemi i gruzu.

PRZYGOTOWAWCZE roboty prowadzone są równocześnie w okolicach placu Zamkowego i przy ul. Tłomackie. Pierwsza partia robotników rozbiera już domy koło dzwonnicy kościoła św. Anny. Druga grupa na ul. Tłomackie usuwa ruiny domów, leżących na linii przyszłej trasy.

Wszystkie te prace, jak już zaznaczyliśmy, są wstępem do rozpoczęcia zasadniczej budowy, co nastąpi już na wiosnę, po ostatecznym zatwierdzeniu projektu „WZ". Liczba robotników wielokrotnie wzrośnie. Rozpocznie się m. in. praca przy przebijaniu tunelu.

W połowie 1949 roku, dokładnie 22 lipca, nastąpić ma otwarcie arterii. (wk)

Notatnik stolicy

WALNY ZJAZD DELEGATÓW NOT

W dniach 12 i 13 bm. odbędzie się w Domu Technika przy ul. Czackiego 3/5 w Warszawie, Walny Zjazd Delegatów Naczelnej Organizacji Technicznej. Zjazd rozpocznie się o godz. 15 uroczystym otwarciem świeżo-odbudowanego Domu Technika, po czym bezpośrednio rozpoczną się obrady.

Naczelna Organizacja Techniczna reprezentuje już dziś 15.000 inżynierów i techników, zorganizowanych w branżowych stowarzyszeniach NOT.

NA FUNDUSZ POMOCY STRAJKUJĄCYM WE FRANCJI

Na wspólnym zebraniu kół gastronomicznych PPS i PPR, poświęconym zawarciu umowy o jedności działania i współpracy między obu partiami robotniczymi, przeprowadzono doraźną zbiórkę na Fundusz Pomocy dla strajkujących we Francji. Zbiórka przyniosła ok. 11 tysięcy zł. Zebrane pieniądze przekazano CKZZ.

AKCJA GWIAZDKOWA

Dnia 23 bm. o godz. 11 w sali „Roma" staraniem Komitetu Gwiazdkowego przy Stołecznym i Wojewódzkim Związku Uczestników Walki Zbrojnej odbędzie się choinka dla sierot warszawskich po poległych w czasie ubiegłej wojny. Po części artystycznej nastąpi rozdanie paczek świątecznych.

Związek Gospodarczy R. P. „Społem" ofiarował na Akcję Gwiazdkową inicjowaną przez Obywatelską Ligę Kobiet 500 kg cukierków.

SYGNALIZACJA ŚWIETLNA

U zbiegu Al. Sikorskiego i Nowego Świata pracownicy Elektrowni Warszawskiej rozpoczęli zakładanie kabli, doprowadzających prąd do mającej tu być zmontowanej sygnalizacji świetlnej.

KURS SPADOCHRONOWY

Okręg stołeczny Ligi Lotniczej organizuje w dniach najbliższych teoretyczny kurs spadochronowy dla studentów Centralnego Insytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach.

FEDERACJA SPÓŁDZIELNI BUDUJE DOM NA SKLEPY

Federacja Warszawskich Powszechnych Spółdzielni Spożywców zawarła w dn. 6 bm. umowę w sprawie budowy domu przy ul. Nowy Świat 53 (róg ul. Wareckiej). Roboty powierzone zostały SPB.

W 2-piętrowym gmachu pomieszczą się sklepy zespołowe artykułów pierwszej potrzeby, spożywcze, a także sklepy z obuwiem, konfekcją, artykułami włókienniczymi itp.

CENNIKI DLA ZAKŁADÓW FRYZJERSKICH

8 bm. odbyła się w Warszawie ogólnopolska konferencja gospodarcza Wojewódzkich Związków Cechów Fryzjerskich. Tematem obrad było ustalenie cennika i podstaw kalkulacyjnych.

W myśl umowy zbiorowej, z każdej pozycji cennika fryzjerskiego 50 proc. przeznaczone jest na uposażenie pracownika, wykonującego daną czynność, 7,42 proc. na ubezpieczenie społeczne oraz 4 proc. na podatek obrotowy. Dopiero pozostałe 38,58 proc. przeznacza się na koszta prowadzenia przedsiębiorstwa i zysk przedsiębiorcy.

W najbliższym czasie ustalone zostaną oficjalne cenniki dla zakładów fryzjerskich.

ODCZYTY U BIBLIOTEKARZY

Na zebraniu Sekcji Bibliotekarzy Naukowych 10 bm. o godz. 17 w lokalu Biblioteki Publicznej ul. Piusa 15 referat pt. „Prasa konspiracyjna w czasie okupacji" wygłosi K. Świerkowski. W czwartek 11 bm. o godz. 17 referat pt. „Organizacja Bibliotek Szkolnych" wygłosi E. Białkowska.

Nie chcieli jechać na licznik

Wydział Ruchu i Motoryzacji komunikuje, że za odmowę jazdy na licznik zostali ukarani właściciele taksówek: 1) CZESŁAW TRUSKI (taksówka 272) grzywną zł 5.500.—, 2) HENRYK MALCZYK (taksówka 398) grzywną zł 3.300.—.

Kogo okradziono? Komunikaty M. O.

Komenda Milicji Obywatelskiej m. st. Warszawy zlikwidowała szajkę złodziejską, która okradała przejeżdżające przez Warszawę samochody. Przestępcom odebrano futra damskie, palta męskie, kurtki skórzane, bieliznę damską, męską i pościelową oraz kilkanaście opon i dętek. Poszkodowani proszeni są o zgłaszanie się do Komendy M.O. m. st. Warszawy celem ewentualnego rozpoznania swoich rzeczy.

Ujęty został również złodziej, który okradał mieszkania ludności m. st. Warszawy, zabierając różne przedmioty. U przestępcy zakwestionowano: płaszcze, jesionki męskie, damskie, obuwie damskie i dziecinne, teczki, torebki, kurtkę skórzaną i inne drobiazgi. Wyżej wymienione przedmioty można rozpoznawać w Komendzie M.O. m. st. Warszawy, pokój Nr. 314.

Dzięki wysiłkom żołnierzy dzieci mogą uczyć się wygodnie

Jeszcze w październiku br. szkoła powszechna nr. 171 w barakach przy ul. Chałubińskiego 9, w której uczy się ok. 500 dzieci, pracowała w warunkach opłakanych. Nie było ławek, nie było niezbędnych rekwizytów szkolnych, naokoło baraku leżały zwały gruzu i śmieci.

Dziś w dużych, jasnych salach stoją szeregiem nowiutkie ławki, na ścianach wiszą tablice, mapy. Jest ciepło. Dziedziniec szkolny został uprzątnięty i ogrodzony siatką. Wszystko to dzięki wojsku, które otoczyło opieką, znajdującą się w najbliższym sąsiedztwie Min. Obrony Narodowej, szkołę.

Ubiegłej niedzieli w obecności płk. Szabłowskiego, występującego w imieniu Ministra Obrony Narodowej, Marszałka Roli-Żymierskiego, przedstawicieli Zarządu Miejskiego, Kuratorium, zespołu nauczycielskiego oraz dzieci, odbyła się uroczystość nadania szkole powszechnej Nr. 171 nazwy „Szkoły Imienia Wojska Polskiego".

W długim korytarzu szkolnym, przybranym portretami najwyższych dostojników Państwa, zielenią i flagami polskimi oraz wszystkich państw słowiańskich zgromadzili się zaproszeni goście i ustawiły szeregami dzieci. Po krótkich przemówieniach popłynęły słowa piosenek żołnierskich i recytacji. Dzieci dziękowały wojsku za opiekę.

Miła uroczystość zakończyła się wspólnym odśpiewaniem Roty.

W grudniu kończymy zbiórkę złomu

Centrala Złomu — Zbiornica Nr. 4 w Warszawie prosi wszystkie szkoły, organizacje młodzieżowe itp., które brały udział w tegorocznej „Akcji Społecznej Jesiennej Zbiórki Złomu" aby zebrane i nie zwiezione dotąd ilości zgłosiły do najbliższych Składnic Złomu, lub do Zbiornicy Nr. 4 w Warszawie ul. Próżna 12.

Dążeniem Centrali Złomu jest dołożenie wszelkich starań, aby złom z Akcji Społecznej był ostatecznie zwieziony i wysłany do hut w ciągu miesiąca grudnia.

Dnia 12-go grudnia b.r., w pierwszą rocznicę zgonu

ś. † P.

RYSZARDA WIERZEJSKIEGO

TOWARZYSZA SZTUKI DRUKARSKIEJ

B. PRACOWNIKA DRUK. OMTUR

odbędzie się o godz. 7,30 nabożeństwo żałobne, w kościele Zbawiciela, przed Głównym Ołtarzem, na które zapraszają: rodzinę, krewnych i znajomych Zmarłego

KOLEDZY

Przetarg nieograniczony

Prezydium Rady Ministrów ogłasza przetarg nieograniczony na stałą konserwację dźwigów osobowych.

Informacje można uzyskać w Biurze Budżetowo-Gospodarczym Prezydium Rady Ministrów, pokój 124, gdzie należy składać oferty.

Termin otwarcia ofert ustala się na dzień 19 grudnia 1947 r., godz. 11.

15312

Przetarg nieograniczony Nr 57

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie, ogłasza przetarg nieograniczony na roboty wodociągowo-kanalizacyjne w budynku stołówki na terenie Warsztatów Głównych w Pruszkowie.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do godz. 12-ej dnia 19 grudnia 1947 r. do skrzynki ofertowej w Wydziale Drogowym przy ul. Wileńskiej 2/4, gdzie w godzinach urzędowych można otrzymać informacje oraz podkładki do składania ofert.

15311

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Środa g. 18 „Hamlet". Czwartek g. 18 „Hamlet". Piątek g. 18 „Pan inspektor przyszedł". Sobota g. 14 „Wilki i owce"; g. 18 „Pan inspektor przyszedł". Niedziela g. 14 „Szkoła obmowy"; g. 18 „Pan inspektor przyszedł".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Nie igra się z miłością".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego 20): godz. 19 „Roxy".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 18.30 „Wesele Figara".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Żołnierz i bohater".

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Drzwi zamknięte", „Wszystko na dobre się zmienia" (Teatr „Miniatury").

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2) godz. 19 „Halka".

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio, Karowa 31): g. 12 (dla szkół) widowisko „Na jagody".

„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (ul. Zygmuntowska 8): „Jak się tworzy rząd". Pocz. o godz. 17.15 i 19.15.

RECITAL FORTEPIANOWY NADZIEJI PADLEWSKIEJ

Dziś w środę 10 bm. o g. 19 wystąpi w sali Polskiej YMCA w Warszawie utalentowana pianistka Nadzieja Padlewska. Artystka wykona szereg utworów Chopina między innymi wspaniałą Balladę f-moll, Fantazję f-moll, porywający Polonez As dur i Sonatę h-moll.

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa Zgoda 12, tel. 882-90 w godz. 9 — 17. W dniu koncertu w księgarni do godz. 15. Od godz. 17 w kasie YMCA.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Bolita tańczy".

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Ludzie bez skrzydeł".

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Awantura w zaświatach.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Noc grudniowa".

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Curie Skłodowska". Pocz. seansów o godz. 13, 15.30, 18, 20.30

„TĘCZA" (Suzina 4): „Siódma zasło-

„TĘCZA" (Suzina 4): „Wiosna". Pocz. seansów o g. 13.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. 1) Kronika filmowa, 2) Przegląd wojskowy nr 4, 3) Suita warszawska, 4) Kałużnica czarna.

Począwszy od 8 bm. 1) Kronika nr 49/47, 2) Ziemie mazurskie, 3) „Ludzie ognia i stali", 4) Bałwan śnieżny.

Wstęp: 35 zł (na wszystkie miejsca).

Co usłyszymy w RADIO

CZWARTEK, 11 GRUDNIA

Warszawa I

6,00 Sygnał czasu; 6,15 Wiad. por.; 6,20 Muzyka; 7,00 Dzien. por.; 7,15 Muzyka; 8,35 Konc. Ork. Dętej; 10.40 Aud. Min. Oświaty; 11,57 Sygnał czasu; 12,03 Wiadom. południ.; 12,15 Muzyka; 12,20 „Z mikrofonem po kraju" — report.; 12,30 Muzyka ludowa w wyk. Ork. Rozgł. Pozn.; 13,15 Przegląd kulturalny; 16,00 Dzien. popoł.; 16,12 „Chłopcy morza" — report.; 16,35 „Porozmawiajmy" — aud. dla dzieci; 17,00 „Muzyka dla wszystkich" w wyk. M. Ork. PR pod dyr. St. Rachonia z udz. M. Karwowskiej, O. Obarskiej, J. Popławskiej i Chóru Czejanda; 18,00 RUL „Wspólnota pierwotna" wykł. W. Bieleckiego z cyklu „Rozwój społeczny ludzkości; 19,00 „ Zagadnień świata pracy"; 19,10 Audycja dla wojska; 19.40 „Melodie świata"; 20,10 Dziennik wieczorny; 21,00 „W parku" — słuch. wg Vialara; 21,45 III aud. z cyklu „Muzyka dwufortepianowa" w wyk. S. Klinówny i Wł. Markiewiczówny; 22,05 Koncert Ork. Tan. PR pod dyr. J. Cajmera; 23.00 Ostatnie wiad.; 23,20 „Fiodor Szalapin — artysta człowiek"; 24,00 Hymn.

Warszawa II

16,00 Dzien. popoł.; 16,35 Muzyka; 16.45 Encykl. radiowa; 16,55 Muzyka; 17,45 Muzyka słowiańska w wyk. St. Rachonia; 18,00 Muzyka operowa; 20,00 Sygn. czasu i dzien. wiecz.; 22.00 RUL „Spólnota pierwotna" — wykł. W. Bieleckiego z cyklu „Rozwój społeczny ludzkości".

CENA OGŁOSZEŃ: PRENUMERATA MIESIĘCZNA 70 ZŁ

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem: do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 75; od 121 — 200 mm zł 120; od 201 — 300 mm zł 150; powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 885-05 oraz jego Agentury miejskie: Al. Jerozolimskie 18 — „Impet". Kolektura: Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, skład z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam, Warszawa, ul. Piekarskiego 11 oraz wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce; Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67; „Wolność" Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

REDAGUJE KOMITET

B—41897 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr 1

Szlakiem wiertniczych wież (II)

Kopalnia na końcu świata

O rodzimym błocie i ludziach z głębi lasu

(OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

DŁUGO się nafciarze zastanawiali, jaką kopalnię najpierw mi pokazać. Wszystkie niby są podobne, ale warto by tak, żebym już na zawsze sobie zapamiętał.

— Pokażemy mu Szalową — zadecydowali wreszcie. — Niech wie, jak my tu pracujemy. Na pewno zapamięta.

Pierwszym i zasadniczym problemem było, czy dojedziemy do Szalowej, czy nie dojedziemy. Słuchałem debat na ten temat lekko zastraszony, ale trzymałem się dzielnie. Cóż?... Obowiązek dziennikarski. Służba nie drużba.

Samochód nasz nieprzyjemnie skakał po wyboistej szosie. — Słabe tu macie drogi — zauważyłem. W odpowiedzi otrzymałem spojrzenie pełne politowania. Zrozumiałem je dopiero wtedy, gdy wjechaliśmy na właściwą drogę do Szalowej.

Nawet nie przypuszczałem, że po takich drogach jeżdżą samochody. nasza „trzyćwierciówka" ciężko grzmiała na pierwszym biegu, zarywając się po osie w grząskim błocie i zapadając się bezwładnie w fenomenalnej wielkości wyboje. — Rzeczywiście droga bardzo kiepska, — zauważyłem powtórnie. Odpowiedziano mi, że to jeszcze nic...

Błoto, błoto, błoto...

RZECZYWIŚCIE. Nie będę się nawet silił na dokładniejsze opisy tego, co się działo później. Dosyć na tym, że na którymś tam kilometrze zawalił się wątły mostek i musieliśmy go na nowo odbudowywać a pod którąś z kolei górką samochód rozparł się i odmówił posłuszeństwa. Ostatnie dwa kilometry pokonaliśmy na piechotę, zapadając się po kolana w zadziwiająco obfite błoto. Ja oczywiście wybrałem się w półbucikach i to dziurawych...

Wiadomo jak to z Podkarpaciem... Krótko mówiąc, mnóstwo zalesionych pagórków. Na jednym z takich właśnie pagórków leży kopalnia Szalowa. Wysokie wieże szybów wiertniczych widać już z daleka. W stadium wiercenia są w tej chwili dwa szyby. Ciamkając nogami w rozmiękłej ziemi, brniemy od jednego szybu do drugiego. Szyb numer dwa, czyli t. zw. „dwójka", właśnie łyżkuje. Łyżkowaniem nazywamy wydobywanie z otworu specjalnym przyrzędem zwanym „łyżką", plonów pracy świdra.

Świder idzie do góry: z wąskiego otworu szybko wybiega w górę stalowa lina. Wiertacz naciska odpowiednią dźwignię: stop. Obły, błyszczący od mułu świder wychylił się z otworu. Teraz świder idzie na bok, a do otworu wjeżdża „łyżka"...

Tak bez przerwy. Praca idzie na trzy szychty: każda szychta to parę metrów głębiej, każdy metr — to bliżej... gazu.

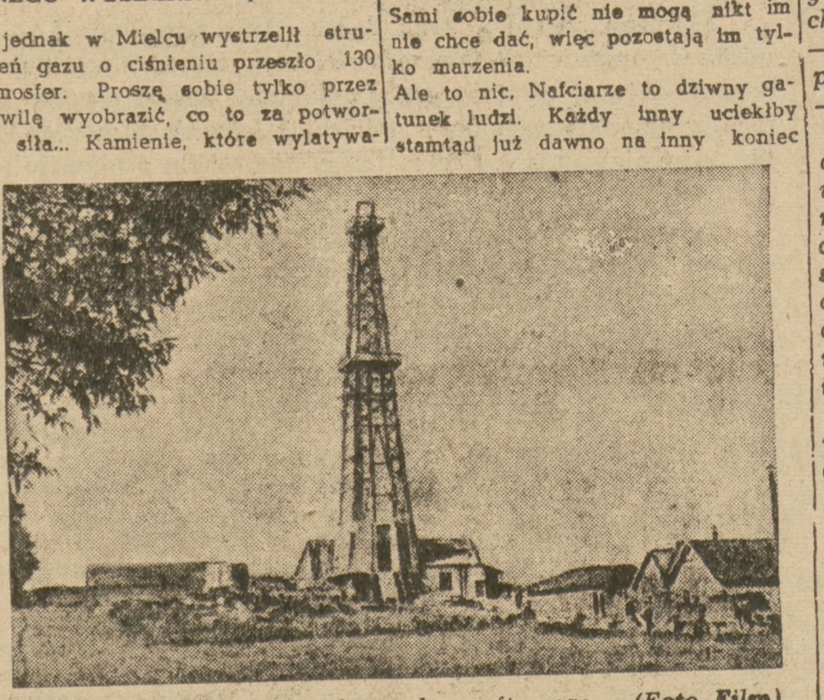
Gaz i gazolina

BO w Szalowej nie wierci się za naftą. Celem jest gaz ziemny. Ten sam gaz, który do niedawna był jeszcze przeklinany przez nafciarzy i bezproduktywnie wypuszczany w powietrze. Z chwilą, gdy przekonano się, że gaz ziemny może być znakomicie wykorzystywany jako źródło światła, ciepła i siły, stał się on niesłychanie cenną pozycją w energetyce. Obecnie całe Podkarpacie ogrzewane jest gazem, pod kotłami fabrycznymi szumi ciemny gazowy płomień, a projektowane jest rozprowadzenie gazu po całej Polsce. Prowadzone są próbne wiercenia w różnych dzielnicach Polski i są wszelkie dane na to że do złóż gazu się dowiercimy.

Niektóre złoża, t. zw. „mokre" dają nawet gaz z którego może być odciągany, drogą odpowiednich procesów, cenny produkt — gazolina. Po wydzieleniu gazoliny, „suchy" już gaz idzie normalną drogą.

W Szalowej, dwa szyby już są odwiercone i przygotowane do eksploatacji gazu. Wieży oczywiście na nich już nie ma. Laik nawet by się nie domyślił że niepozorna drewniana platforemka, na środku której wystaje rura zakończona głowicą, kryje pod sobą przeszło pół kilometrowy otwór. W tej chwili odwiercone szyby czekają tylko na wykończenie gazociągu, który doprowadzi z nich gaz do głównego gazociągu karpackiego.

Ciśnienie gazu na głowicy wynosi około 35 atmosfer. Dużo prawda?... A jednak w Mielcu wystrzelił strumień gazu o ciśnieniu przeszło 130 atmosfer. Proszę sobie tylko przez chwilę wyobrazić, co to za potworna siła... Kamienie, które wylatywały z szybu, nie chciały się później w żaden sposób zmieścić z powrotem...



Charakterystyczna sylwetka szybu naftowego (Foto Film)

Nafciarze — twardzi ludzie

JAK żyją, mieszkają i pracują robotnicy w Szalowej?... Eh aż przykro pisać. Na kopalni pracuje ogółem około 50 ludzi, którzy częściowo gnieżdżą się w prowizorycznym baraku a reszta mieszka u okolicznych chłopów. Barak stoi w lesie i w błocie. Trudno, nie ma suchego miejsca. W zimie, kopalnia jest właściwie odcięta od świata. Dziesięć kilometrów przez zaspy śnieżne albo roztopy wiosenne to nie jest taka prosta rzecz. Z rzadka też podróżują nafciarze z Szalowej do miasta. Nie ma na to czasu.

Zapyta ktoś jak w takim razie ci ludzie tam żyją, jak wytrzymują w w tych iście pionierskich warunkach?... Ano, dają sobie jakoś radę, zorganizowali sobie małą świetlicę i... marzą teraz o aparacie radiowym. Sami sobie kupić nie mogą nikt im nie chce dać, więc pozostają im tylko marzenia.

Ale to nic. Nafciarze to dziwny gatunek ludzi. Każdy inny uciekłby stamtąd już dawno na inny koniec świata, a oni siedzą i pracują. Narzekają wprawdzie, ale mimo to z kopalni się za nic w świecie nie ruszą. Czekają kiedy dowiercą się do gazu lub ropy i jaki ten gaz będzie. Dowiercą się do gazu to przecież jest jeszcze inny szyb i ciekawe co się dzieje na dnie otworu. Nie, nafciarze nie opuszczą nigdy najgorszej nawet kopalni. Trzyma ich praca i trzyma ich jeszcze co innego: tajemnica nafty, która zawsze jest loterią.

Dlatego kopalnia na końcu świata będzie czynna i świdry coraz głębiej będą się ryć w ziemi, a ludzie z głębi lasu na niej zostaną. Niedługo ruszą następne dwa szyby.

Schodzimy gliniastą ścieżką w dół do samochodu. Między drzewami snują się małe obłoki pary i tępo, miarowo stukają motory. Kopalnia oddycha i żyje.

TOMASZ DOMANIEWSKI

GROCH o ŚCIANĘ

Uśmiech i przekleństwo

Cechą charakterystyczną Anglików jest flegmatyczność, cechą charakterystyczną Rosjan — wylewność, Niemców—brak poczucia humoru, Francuzów — brud, a Polaków...

Nie obrażajcie się, Rodacy, ale fenomenalnie jesteśmy źle wychowani. Potrącenie kogoś na ulicy, jest z reguły powodem do co najmniej cierpkich słów, a nadepnięcie komuś na odcisk, nieodmiennie sprowadza pytanie, czy nadeptujący ma na właściwym miejscu oczy i co sobie w ogóle myśli...

Tak jest właściwie wszędzie: w sklepie, w biurze, w urzędzie i na ulicy. Wszędzie spotykamy się z nieuprzejmością.

Jak to się dzieje? Narodem jesteśmy łebskim, pracujemy, odbudowywujemy, dźwigamy wzwyż i nie dajemy. Nie umiemy sobie jednak poradzić z drobnym udogodnieniem i uprzyjemnieniem życia codziennego. Nie umiemy być uprzejmi.

Znakomicie zdajemy sobie sprawę—co dziwniejsza—z nieuprzejmości bliźnich. Wszyscy podobno naokoło są chamami, poza oczywiście nami samymi. Coś tu nie klapuje z logiką...

A mnie się wydaje, że jest na to sposób. Wydaje mi się, że uprzejmość bliźnich jest ściśle zależna właśnie od nas samych. Że nasze zachowanie warunkuje zachowanie się otoczenia. Że człowiek odbija się w człowieku, jak w lustrze...

Uśmiech działa cuda. Pod jego wpływem prostują się zaciśnięte w pięść dłonie, włosy przestają się jeżyć wściekłością, a zęby zgrzytać...

Jeżeli wejdziemy komuś przypadkiem na rodzinny, pięknie wyhodowany nagniotek — przeprośmy serdecznie i uśmiechnijmy się przjaźnie. W dziewięćdziesięciu wypadkach na sto, poszkodowany zawyje wprawdzie na początku z bólu, ale widząc uśmiech — uśmiechnie się również.

Najbardziej ponury kupiec, urzędnik czy konduktor, zagadnięty grzecznie i uprzejmie, z miejsca się rozkrochmala...

Nie wierzycie?... Spróbujcie.

Program naszego dnia nie może się składać ze stu tysięcy nieuprzejmości i czasami jednego uśmiechu.

A uśmiech żyje przecież w każdym z nas. Trzeba go tylko umieć wywołać...

STRĄCZEK

Szachy

Drużynowe mistrzostwa Warszawy o puchar przechodni „Robotnika"

Po ukończeniu szeregu przerwanych partii rezultaty II rundy szachowych mistrzostw Warszawy przedstawiają się następująco: ZWM — YMCA 3½:2½, Poczta — Dyr. Wodociągów 4½:1½, (niespodziewanie wysokie zwycięstwo silnej Poczty nad zeszłorocznym mistrzem Warszawy), KIP — PPFAE 4:2, Politechnika — SMS Grodzisk 4½:1½, (drugie z kolei, b. przekonywujące zwycięstwo Politechniki).

W III rundzie b. ważny mecz KIP — Politechnika zakończył się na remis 3:3, SMS Grodzisk pokonało YMCA 4:2, Poczta—PPFAE 4½:1½, a ZWM — zupełnie nieoczekiwanie, blado w tym roku grające Wodociągi 3½:2½.

W najciekawszym meczu rundy IV-ej, mogącym zadecydować nawet o tytule mistrzowskim Politechnika prowadzi z Pocztą 3:1, a 2 odłożone partie rokują jej dość wysokie zwycięstwo. Będzie to pierwsza porażka Poczty. ZWM pokonał PPFAE 4½:1½, KIP prowadzi 2:1(3) z SMS Grodzisk, a Wodociągi 3:2(1) z YMCA.

Po IV-ej rundzie wysunęła się na czoło reprezentacja Politechniki 15½ (2), przed Min. Poczty 15 (2), KIP 13 (3), ZWM 12½ (0) i SMS Grodzisk 12(3). Pozostałe drużyny: Wodociągi 9 (1), YMCA 7½ (1) i PPFAE 5½ walczyć muszą zawzięcie ze... zmorą spadku do klasy „B".

Z ciekawszych wyników indywidualnych warto zanotować już dwie porażki tegorocznego mistrza Warszawy, Millera z Dobrzańskim i Gawlikowskim, Gawlikowskiego ze Szpotańskim i Borowskiego z Dziewałtowskim

W sobotę, o godz. 16.30 w gmachu CUP rozpoczyna się V-ta runda.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

J. Kurzawa. Ad Nr 32 — 1. Hd7?, e18!!, ad Nr 33 — 1. H:f7 — nieporozumienie!

M. Polak i W. Pyrek, Kielce. Rozw. Nr 30 i 31 dobre i zaliczone, Nr 32 1. Hd7(c8), e1,S!

J. Szolc, Częstochowa. Ad Nr 34 brak wariantu głównego 1. Se7+, Kb7. 2. Ga6+! Ka8! 3. Sc8! c2. 4. Gb7+!

F. Cieślak, Pruszków. Ditto.

Ch. Grycendler, Warszawa. Ad Nr 34 — patrz wyżej, ad Nr 35 — niewystarczająco pogłębione (5... Sd3+. 6. Ke6!, Sf4+. 7. Kd6) — jednak zaliczamy.

S. Limbach, Częstochowa. Ad Nr 34 — brak wariantu głównego. Pozostałe otrzymaliśmy, dziękujemy.

W. Pyrek i M. Polak, Kielce. Ad 33. 1. H: g7? f4!!

M. Siudara, Warszawa. Ad. 36.— 1. Gc6? Sf4!!

A Pierowicz, Pruszków; J. Łuczyński, Warszawa. Przecież Nr 36 — to d w u — chodówka!

Z. Sobiczewski, Kutno. Ad. 36.—1. He8? Ga7+! albo 1... Gd6+! Ad. 35. Po 1. c6, dc. 2. dc Sf4. 3. Ke4? Se6. 4. kd5, Sc7+, 5. K:d6 grają czarne 5... Sa 8!! (nie 5..,) Sa6?) i prawdopodobnie nawet wygrywają.

Z. Skolimowski, Warszawa. Ad 35. — Za prosto: 2... Sf4!...

E. Waszczuk, Warszawa. Ad 35. — Brak gry głównej (2... Sf4!), Ad 36. — 1. S:e4? W:g4!

S. Wyszogrodzki, Parczew. Ad. 35. — Po 1. c6, dc. 2. dc Sf4. 3. Sc5? dc+. 4. Klc5 grajx czarne 4... Se5+! 5. Kd6 (5. K:b5?? Sd4+ i S:c6) b4! i również dorabiają H, remisujxc łatwo.

J. Damrosz, Warszawa. Zgadzamy się, niestety, wciąż mamy mało papieru.

J. Kłyszejko. To było właśnie to zadanie Troickiego! Okoliczności zgadzają się.

Z. Skolimowski, Kudowa. Nr 37 — zaliczony. Życzymy szybkiej poprawy.

K. N. ze Szczecina. Dziękujemy. A może nie tylko w „wyścigu rozwiązujących"?!...

Ludzie bez skrzydeł



G. Nezwal i M. Supitowa w filmie reżyserii F. Capa „Ludzie bez skrzydeł". (Fot. Czeska. Państwowa Wytw. Filmowa)

Margaryna na grudzień z nowo uruchomionej fabryki

Do magazynów „Społem" nadszedł już 110-tonowy transport margaryny, dla rozdziału reglamentowanego na grudzień. Za kilka dni margaryna zostanie rozprowadzona między konsumentów.

Jest to pierwsza partia margaryny, wyprodukowanej całkowicie w kraju, przez uruchomioną niedawno, dużą fabrykę gdańską „Amada". Według zapewnień fachowców niewiele ustępuje ona margarynie duńskiej, którą znamy z październikowego przydziału kartkowego.

Skład nadesłanej margaryny jest następujący: olej kokosowy (60%), tłuszcz zwierzęcy (20%), olej rzepakowy (15%). Pod względem kalorycznym, jak widać, jest to tłuszcz pełnowartościowy. Doskonale można nim zastąpić kosztowne masło (do smażenia, jako dodatek do ciasta itp.).

W najbliższej przyszłości fabryka „Amada" rozwinie znacznie swą produkcję, planując już na styczeń wykonanie 800 ton margaryny. Ilość ta zostanie całkowicie przeznaczona na rozdzielnictwo kartkowe. O ile zapadnie zgoda Ministerstwa Aprowizacji 10% produkcji ewentualnie będzie przeznaczone na wolny runek po cenie detalicznej ok. 300 zł za kilogram.

Egzotyczne surowce, niezbędne do produkcji margaryny — na 1948 rok są całkowicie zapewnione. Tak więc, zaopatrzenie kartkowe w tłuszcz, będzie w zbliżającym się roku, stało pod znakiem margaryny.

W przyszłości w Warszawie powstać ma przemysł tłuszczowy, który zaopatrywać będzie Polskę Centralną. Pierwsza fabryka stanie już w 1949 r. na terenie dawnej olejarni na Targówku.

Odpowiedzi Redakcji

Ostojski Franciszek. Okęcie. Można złożyć skargę w dyrekcji elektrowni w Pruszkowie.

Zbigniew Krzyżanowski Lublin. Radzimy zwrócić się bezpośrednio do Wydziału Prasowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Warszawa, Lwowska 13.



KOMISARZ

Filip, potężny król katolickiego świata, pan morskich szlaków na Wschodzie, książę wysp i oceanów na Zachodzie, jest schorzałym starcem. Złośliwa podagra obezwładnia go i dręczy, wycieńczona krew poczyna tryskać z wrzodów, które nie chcą się goić. Zbliża się kres jego ziemskiej wędrówki. Lecz nie wypełnił jeszcze tego, ku czemu dając władztwo powołał go Bóg. Teraz nastał czas.

Nie próżnował nigdy. Mozolny trud całego żywota poświęcił jedności i czystości wiary. Gdziekolwiek podnosiły się ręce przeciw odszczepieństwu — czy to ręka uzbrojona w miecz, czy pełna przekupnego złota, czy dłoń z ukrytym sztyletem—zawsze ów chorowity, milczący pan w Eskurialu kierował tymi rękami. To on wtrącił Francję w wojnę domową i nędzę, on rozszarpał Niderlandy i zamordował wielkiego Orańczyka, on wciąż na nowo nastawał na życie heretyckiej królowej na tronie Anglii.

Atoli królowa żyła. Upadek ostatniego sprzysiężenia zapłaciła Maria Stuart swą głową na szafocie: ona również poległa dla Filipa. Teraz, u schyłku znojnych dni, gromadził całe siły i bogactwa powierzonych mu ludów przeciw Anglii.

Nigdzie duch kacerstwa nie panoszył się tak bezkarnie jak tam! I stamtąd wyciągał macki. Władztwo nad Morzem Śródziemnym nie byłoż darem bożym dla Kastylii? Anglia przeczyła temu. Jej kapitanowie grabili hiszpańskie wybrzeża, zjawiali się w Afryce i Indiach Zachodnich, szaleńczo śmiałymi wypadami podcinali daną przez Boga łączność katolickiej monarchii światowej... Wojna z Anglią! Filip — królem Anglii! Gdyby tę wyspę uczynił swym podnóżkiem, stałby w ostatniej doczesnej godzinie tak wysoko, jak stać powinien, i na swych dłoniach ofiarowałby Bogu zbawiony, czysty, katolicki świat.

Przez długie lata król się wahał. Teraz nagle nie może czekać dłużej. Ministrowie, generałowie go ostrzegają. Naprzód należy zmiażdżyć zupełnie Niderlandy; na wypadek burzy lub innej katastrofy holenderskie porty są nieodzownym schronem. Ale król nie słucha. Ponieważ boska jest sprawa, na którą się odważa, jakżeby Bóg zezwolił na burzę, lub klęskę? Napędza do pośpiechu. On, zazwyczaj tak umiarkowany i dworny, traci panowanie nad sobą, gromi i lży swych podwładnych. Ich przezorność jest gnuśnością, jest brakiem respektu dla Boga.

Pośród wahających się i ostrzegających znajduje się również markiz de Bazan, admirał królewskiej floty. Król obraża go tak dotkliwie, że stary żołnierz nie może tego przeboleć. Nawiedza go i sprząta ze świata złośliwa gorączka. Armada pozostaje bez wodza.

Lecz po co doświadczony wódz, skoro sam Bóg ma prowadzić? Pobożny chrześcijanin, szlachetne imię — więcej nie potrzeba. I król mianuje admirałem całej floty don Alonsa Perez de Guzman, księcia Medina - Sidonia.

Księcia opanowuje trwoga. Jest to elegancki grand o nieposzlakowanej, czystej krwi, nadomiar ogromnie bogaty, jeden z dwóch ludzi, do których należy Mancza. Lecz nie jest żeglarzem. W długim, żałosnym liście błaga króla, aby go zwolnił z zaszczytnego stanowiska. Nie bardzo rozumie się na wojnie, a już całkiem nie na marynarce. Zaledwie wsiada na okręt, natychmiast choruje. Nic nie pomaga. Armada dostaje wodza, zamiast „żelaznego admirała — złotego".

Gorączkowa praca wre w dokach atlantyckich. Buduje się na gwałt okręty, wielkie, ciężkie, okazałe okręty o wielkiej wyporności. Wiadomo wprawdzie, że nie są one praktyczne; znane są płytkie, obrotne nawy Anglików. Ale nie zrobi się tego zaszczytu kacerskim piratom, aby ich naśladować. Potężne, zdobne galery, wyposażone w uzbrojona jak do walki lądowej załogę— oto godna Boga gwardia.

Lecz to wszystko kosztuje. Wspaniałe statki i lane armaty są drogie. Dziesięć tysięcy majtków, dwadzieścia tysięcy żołnierzy musi jeść, a najlepiej chcą jeść liczni ochotnicy, rekrutujący się ze szlachty, którzy pchają się do miłego Bogu przedsięwzięcia i już teraz zalegają w blasku i świetności miasta portowe, zajęci tymczasem odpowiednio do swego stanu pojedynkami i zalotami.

Skarb państwa zieje pustką. Artretyczny pan siedzi dniem i nocą w Eskurialu nad edyktami i dekretami, aby zapełnić kasy. Podwyższa cło na wwóz i wywóz; na towary z Indyj i do Indyj, na towary idące z jednej prowincji do drugiej, dwadzieścia i dwadzieścia pięć procent, to nie gra roli. Kupcom, przyjeżdżającym z kolonij, zabiera po prostu pieniądze i wydaje im za to przekazy na pusty skarb. Sprzedaje najwięcej ofiarującym posady i stwarza na ten cel nowe, sprzedaje stanowiska, tytuły szlacheckie, godności regidorów i corregidorów, alkadów i sekretarzy. Ma do sprzedania siedemdziesiąt tysięcy posad. Bierze pieniądze, gdzie się tylko da, zastawia to, co już raz zastawił; właściciele banków we Francji, Lombardii i Niemczech oglądają powątpiewająco weksle królewskie. Przezornie odbijają sobie straty przy obliczaniu kosztów: trata z Madrytu przez Genuę na Flandrię kosztuje Filipa trzydzieści procent. Pieniądze! Pieniądze! Wszystkiego za mało! Ten król, który sprawuje kontrolę nad całym złotem i srebrem świata, musi niejeden raz przerwać przedwcześnie nocną pisaninę, bo brakło pieniędzy na kupno świec.

Jego kraj, Hiszpania, władająca światem, głoduje. Niby olbrzymi polip rozpościera się ponad siedmioma milionami pracujących jeden milion szlacheckich i księżych nierobów. Bez miłosierdzia egzekwuje urzędnik podatkowy najkonieczniejsze do życia przedmioty. Dawać żywność! Dawać pszenicę, jęczmień i kukurydzę, oliwę, wino, suchary i ser! Należność otrzymacie, gdy sprawa boża zwycięży, na razie macie kwitek. Dwanaście tysięcy cetnarów sucharów ma dostarczyć Andaluzja, sześć tysięcy beczek wina — miasto Sewilla, cztery tysiące kwart oliwy — to miasto, osiem tysięcy litrów ziarna — tamta wieś.

(65) (D. c. n.)